

EUROPEA DLA AKTYWNYCH



Zależało mi na sensie

Raper Łukasz „Małpa”
Małkiewicz na Erasmusie+
nie był wzorowym
studentem. Ale gdyby
nie wyjechał, nie
stworzyłby płyty

NEGOCJACJE W BRUKSELI

Czy nowy budżet może być
i stabilny, i elastyczny?

DIAGNOZA MŁODZIEŻY

Dobrobyt kontra
dobrostan

frse.org.pl





UNIA EUROPEJSKA

#EfektErasmusa

HISTORIE, KTÓRE INSPIRUJĄ



Historie FRSE na portalu Onet.pl

Prezentujemy efekty współpracy FRSE i Onet.pl, która pozwala szerzej opowiedzieć o inspirujących historiach uczestników naszych programów. W nowym cyklu reportaży „#EfektErasmusa – historie, które inspirują” pokazujemy, jak edukacja, sport, wolontariat i międzynarodowa mobilność realnie zmieniają życie ludzi w całej Europie. Zapraszamy do lektury!





Ewa Kempieńska
redaktor prowadząca

Nie trzeba mieć rakiety



iedy NASA wysłała misję Artemis II w stronę Księżyca, łatwo było zobaczyć w niej triumf technologii: lata przygotowań, precyzyjny plan i odwagę działania tam, gdzie każdy błąd ma swoją cenę. A jednak najciekawsze bywa w takich przedsięwzięciach to, czego z Ziemi nie widać: zaufanie, podział ról i praca setek ludzi, którzy wiedzą, że kolejny krok da się

zrobić tylko razem.

Swoje odliczanie miał też Łatwogang – nie do startu rakiety, lecz do finału dziewięciodniowego streamu charytatywnego „Diss na raka”, podczas którego zbierano pieniądze na pomoc dzieciom chorym onkologicznie. Tu także chodziło o wspólny cel, który mógł się niektórym wydawać poza zasięgiem. Zamiast centrum kontroli lotów był czat, zamiast trajektorii – licznik wpłat, a każda obecność po drugiej stronie ekranu przybliżała finał o mały, ale bardzo konkretny krok.

Z podobnej energii wyrósł Europejski Tydzień Młodzieży [s. 10–13]. Nie z wielkich haseł, ale z potrzeby spotkania, rozmowy i sprawdzenia, czy wspólne działanie naprawdę coś zmienia. Młodzi potrzebują nie tylko inspiracji, lecz także przestrzeni, w której mogą odkryć własną sprawczość: zabrać głos, znaleźć sojuszników i poczuć, że mają wpływ na to, co dzieje się wokół nich.

Coraz lepiej rozumie to także środowisko akademickie. Sojusze Uniwersytetów Europejskich [s. 70–71] przypominają, że nawet mocna instytucja zyskuje, gdy otwiera się na innych. Wiedzę, badania i innowacje

można budować ponad granicami języków, krajów, dyscyplin i przyzwyczajęń. Wtedy internacjonalizacja przestaje być hasłem z dokumentów, a staje się codzienną praktyką: współpracą, która wzmacnia uczelnie i pozwala tworzyć naprawdę potrzebne rezultaty.

W projektach Erasmus+ widać to jeszcze bardziej konkretnie. W tym numerze przyglądamy się działaniom sportowym realizowanym we wszystkich – tak, wszystkich! – sektorach programu [s. 24–27]. Bo w sporcie nie każda gra kończy się na wyniku, tabeli i wygranej. Czasem najważniejsze dzieje się tuż obok boiska: relacje po ostatnim gwizdku, zaufanie zbudowane na treningach i sieć wsparcia, dzięki której nikt nie zostaje sam, kiedy emocje opadną.

Ten sam rytm słychać w rozmowach z bohaterkami numeru. To opowieści o wierze we własną drogę i odwadze pójścia pod prąd, ale bez udawania, że wszystko robi się samemu. Doktor Monikę Wysocką, która wiele mówi o sile kobiet i wzajemnym wsparciu, ta droga doprowadziła aż do Pentagonu. Yumeko Kawamoto, rodowita Japonka, wybrała inną ścieżkę: przez polonistykę, Erasmus+ w Krakowie i polsko-japoński doktorat. A po polsku mówi tak, że niejedna rodowita Polka mogłaby się zawstydzić. W jej historii język nie jest jednak popisem ani zestawem reguł do opanowania, lecz sposobem wejścia w relacje – bycia bliżej ludzi, kultury i wspólnoty, którą wybrała.

Jedni liczą trajektorię lotu, inni minuty do końca streamu, jeszcze inni kroki potrzebne, by ruszyć obranym kursem. Sens zaczyna się tam, gdzie odliczanie przestaje być samotne. ■

10

WYDARZENIA

Europejski Tydzień Młodzieży pokazał moc!

Co dolega Polakom w wieku 15–29 lat?

Edukacja klimatyczna poza murami szkoły

W Brukseli o kształcie nowego Erasmusa+



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

24

INSPIRACJE

Od przedszkola do seniora – Erasmus+ gra zespołowo

Andaluzyjska przygoda uchwycona w kadrze

Kąpiel leśna dla każdego

AI otwiera się na neuroatypowość

Sosnowiec w drodze do Europy

Na rzecz dobrostanu psychicznego pedagogów



FOT. JAN RUTKOWSKI

40

LUDZIE

Droga do Pentagonu dr Moniki Wysockiej

Erasmusowe rapowanie

Lukasza „Malpy” Małkiewicza

Yumeko Kawamoto i jej miłość do Polski

Katarzyna Sz waj

– Młoda EDUinspiratorka 2025



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

54

PORADY

Czy AI pomoże w pisaniu wniosków projektowych?

Drzewo rośnie od korzenia – analiza potrzeb grupy docelowej

Przepis na dialog z ukraińską młodzieżą

Dostępność cyfrowa bez tajemnic

Jak zarządzać finansami LOWE

Projekt społeczny szyty na miarę

68

KRONIKA

Gala eTwinning 2026

III Konferencja Uniwersytetów Europejskich

O roli LOWE w społeczności lokalnej

Umiejętności 2030 – debata w Warszawie

Dialog o przyszłości edukacji technicznej

Światło na InnHUB-y



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

76

INFORMACJA MŁODZIEŻOWA

Przegląd działań Eurodesku

Co w sieci piszczy

6

PERYSKOP

Co? Gdzie? Kiedy?

FELIETONY

21 Marcin Hościłowicz

47 Barbara Zamożniewicz

51 Adam Balcer

78 Wawrzyniec Pater

Europa dla Aktywnych

Kwartalnik beneficjentów programów edukacyjnych
Nr 2 (62)/2026, PL ISSN 2082-2375
www.europadlaaktywnych.pl

Wydawca:

Wydawnictwo FRSE
www.frse.org.pl/wydawnictwo
© Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji,
Warszawa 2026
Al. Jerozolimskie 142a, 02-305 Warszawa
Kontakt z redakcją: 728 455 336,
wydawnictwo@frse.org.pl



Wydawnictwo
FRSE

Redaktor naczelny: Krzysztof Szwałek
Redaktor prowadząca: Ewa Kempieńska
Sekretariat: Małgorzata Piotrowska
Korekta: Agnieszka Pawłowicz, Beata Kostrzewska

Projekt graficzny:

Mariusz Skarbek

Korekta barwna zdjęć/montaż: Jacek Nadratowski

Drukarnia: Top Druk Łomża

Na okładce: Łukasz „Małpa” Małkiewicz (fot. Maciej Dziedzic)

Przedruk, kopiowanie i wykorzystanie tekstów (lub ich fragmentów) w innych mediach wymaga zgody autora. Publikacja odzwierciedla jedynie stanowisko autora i Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za umieszczoną w niej zawartość merytoryczną. Ten projekt został zrealizowany przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej, MEN i MNiSW. Publikacja bezpłatna.



Dofinansowane przez
Unię Europejską



Ministerstwo
Edukacji Narodowej



Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



FOT. ARCH. SKILLS POLAND (2)

WorldSkills Shanghai 2026 coraz bliżej!

Znamy skład kadry narodowej na zawody WorldSkills Shanghai 2026. Polskę będzie reprezentować 23 zawodników i zawodniczek, którzy wystartują w 20 konkurencjach

Przygotowania do światowych igrzysk młodych profesjonalistów, które odbędą się w dniach 22–27 września w Szanghaju, trwają. Zawodnicy, wyłonieni w konkursach organizowanych przez FRSE, od kilku miesięcy pod opieką Fundacji biorą udział w szkoleniach, warsztatach i treningach branżowych w kraju oraz za granicą, podnosząc kompetencje zgodnie z wymaganiami organizatora finału – WorldSkills International. Każdy reprezentant realizuje indywidualny plan przygotowań dopasowany do swojej konkurencji. Obejmuje on szkolenia, udział w konkursach, wyjazdy branżowe oraz pracę nad zadaniami zbliżonymi do tych, które pojawią się podczas zawodów.

Wśród dotychczasowych działań znalazły się m.in.: szkolenie reprezentantów konkurencji Integracja robotów przemysłowych na Tajwanie, trening w Estonii dla zawodnika z konkurencji Układanie płytek ściennych i podłogowych oraz intensywne przygotowania reprezentanta Piekarnictwa we współpracy ze Szkołą Artystyczną Wiesława Kuci i firmą Gryzmi.

W lipcu odbędzie się pierwsze wspólne zgrupowanie kadry, poświęcone integracji zespołu, wymianie doświadczeń oraz przygotowaniom organizacyjnym do wyjazdu na WorldSkills do Szanghaju.

–mp



Pełen skład kadry narodowej na:
bit.ly/4edCP11



LIDERZY EDUKACJI BRANŻOWEJ NAGRODZENI

Gala finałowa konkursu „Profesjonalna Szkoła Roku 2025”, organizowanego przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji w partnerstwie z Ośrodkiem Rozwoju Edukacji w ramach projektu „Branżowe Szkoły Ćwiczeń”, odbyła się 28 maja br. w Warszawie.

Podczas uroczystości nagrodzono najlepsze szkoły zawodowe i techniczne z całej Polski, wyróżniające się wysoką jakością kształcenia, nowoczesnym podejściem do edukacji oraz wdrażaniem dobrych praktyk w szkolnictwie branżowym.

Nagrody i statuetki wręczyli przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej: Henryk Kiepusa – wiceminister edukacji, Piotr Bartosiak – dyrektor Departamentu Kształcenia Zawodowego, Anna Makówka-Kwapisiewicz – dyrektorka Biura Ministra, a także Alina Prochasek – członkini zarządu FRSE.



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

W konkursie wyróżniono placówki w 11 obszarach branżowych oraz najlepsze szkoły w poszczególnych województwach. Gali towarzyszyła konferencja poświęcona rozwojowi kształcenia zawodowego i nowoczesnym rozwiązaniom w edukacji, a całe wydarzenie służyło promocji najlepszych praktyk edukacyjnych oraz innowacji w szkolnictwie branżowym.

–mtr



Więcej:
bit.ly/4earDms



RUSZYŁ PROJEKT „EDUKACJA OBYWATELSKA DLA ZMIANY”

Edukacja obywatelska to nie tylko wiedza z podręczników, ale przede wszystkim warunek uzyskania realnego wpływu na nasze otoczenie – to główne przesłanie konferencji inaugurującej projekt „Edukacja Obywatelska dla Zmiany” (szczegóły: „EdA” 1/2026).



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

Inicjatywa jest realizowana przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji we współpracy z The European Wergeland Centre, dzięki wsparciu Funduszy Norweskich.

W Warszawie spotkali się nauczyciele, eksperci, samorządowcy i młodzież, by rozmawiać o tym, jak wychowywać świadomych obywateli. – Młodzie chcą działać, ale często nie mają do tego przestrzeni – podkreślali uczestnicy debaty. Ekspert zwracał uwagę, że szkoła powinna uczyć nie tylko wiedzy o państwie, lecz także krytycznego myślenia i odporności na dezinformację.

Przez pięć lat projekt ma dotrzeć do pięciu tysięcy nauczycieli i setek szkół. W jego ramach młodzie będą się uczyć odpowiedzialności, dialogu i współdecydowania. – Nie powstał tylko jako odpowiedź na reformę programową, ale na realne potrzeby młodych ludzi i wyzwania współczesnej demokracji – zaznaczyła Małgorzata Mędrala z FRSE, koordynatorka projektu.

Warta ok. 50 mln zł inicjatywa ma sprawić, by obywatelskość stała się w polskich szkołach codzienną praktyką, a nie tylko tematem lekcji.

–ms



Szerzej o projekcie:
bit.ly/4vcML1u



DORADZTWO, KTÓRE DZIAŁA

Masz narzędzie, metodę pracy, warsztat albo historię, które sprawdziły się w praktyce doradczej i wsparły rozwój edukacyjny lub zawodowy innych osób? Podziel się swoim doświadczeniem i zainspiruj specjalistów zajmujących się doradztwem zawodowym.

Krajowe Centrum Europass i Euroguidance zapowiada kolejną edycję konkursu „Twój Euroguidance: doradztwo, które działa”. To inicjatywa skierowana do praktyków poradnictwa zawodowego oraz osób i instytucji wspierających rozwój edukacyjny i zawodowy innych. Konkurs promuje skuteczne działania, sprawdzone rozwiązania, dobre praktyki oraz współpracę w obszarze doradztwa zawodowego.

–jr



Szczegóły dotyczące kategorii, zasad i terminów już wkrótce na: euroguidance.org.pl oraz twoj-europass.org.pl



KOD DO KARIERY – KSZTAŁCENIE ZAWODOWE W PRAKTYCE

Jak dziś skutecznie budować kształcenie zawodowe i wspierać młodych ludzi w planowaniu ścieżki kariery? Odpowiedzi na to pytanie szukano podczas seminarium „Kod do kariery”, które odbyło się w dn. 9–10 kwietnia w Rzeszowie z udziałem przedstawicieli sektorów edukacji, rynku pracy, administracji oraz młodzieży.

Ekspert Europass, Euroguidance i EVET zaprezentowali systemowe rozwiązania wspierające rozwój kompetencji i świadome planowanie kariery. Uczestnicy poznali także dobre praktyki – od działań w ramach programu Erasmus+ po inicjatywy SkillsPoland – oraz przykłady skutecznej współpracy szkół z pracodawcami.

Wydarzenie stało się przestrzenią inspiracji, rozmowy i wymiany doświadczeń, potwierdzając, że edukacja branżowa może być świadomym wyborem i realną drogą do kariery.

–abw



Więcej na:
bit.ly/4en82xY



DOŁĄCZ DO INNOWATORÓW!

W dniach 29–30 września 2026 r. Suwałki staną się miejscem spotkania europejskich liderów innowacji edukacyjnych. Międzynarodowa konferencja „EduForward Europe 2026

– Innovative Teaching for the Schools of Tomorrow”, organizowana przez Suwalski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli i III LO im. Alfreda Lityńskiego, odbędzie się w ramach Erasmus+ European Cup – mistrzostw Europy akredytowanych szkół Erasmus.

W programie wydarzenia znajdą się m.in. cyfrowa transformacja szkoły, metoda projektu, edukacja STEAM oraz rozwijanie kompetencji przyszłości. Wykłady i warsztaty będą prowadzone w języku angielskim. Szczegóły i rejestracja: sodn.suwalki.pl Strona główna wydarzenia: euweek.suwalki.edu.pl

–mp

ERASMUS+ SPORT. POLSCY WNIOSKODAWCY Z REKORDEM EUROPY!

Tegoroczny nabór w programie Mobilności pracowników w dziedzinie sportu, realizowany na poziomie krajowym w ramach Akcji 1. programu Erasmus+, okazał się rekordowy. Na mecie pierwszego etapu wyścigu o grant, jakim jest złożenie wniosku, zameldowało się 197 klubów i organizacji działających w obszarze sportu powszechnego. Polski wynik to rekord Europy!

Równolegle w końcówce zimy trwały inne zmagania – tym razem o środki w działaniach centralnych Erasmus+ Sport, przyznawane bezpośrednio przez Europejską Agencję Wykonawczą ds. Edukacji i Kultury (EACEA) w Brukseli. Termin składania wniosków w tym naborze upłynął 5 marca 2026 r., czyli kilka tygodni po naborze krajowym. Rekordowe zainteresowanie, które skłoniło Fundację Rozwoju Systemu Edukacji do uruchomienia gorącej linii informacyjno-konsultacyjnej, przełożyło się na rekordowy wynik: brukselska centrala zarejestrowała 104 aplikacje polskich wnioskodawców. O rekordzie możemy mówić także w ujęciu europejskim – w 465 wnioskach występuje polski klub lub organizacja w roli koordynatora, partnera albo partnera stowarzyszonego.

Centralne projekty Erasmus+ w sektorze Sport obejmują Partnerstwa na rzecz współpracy w ramach Akcji 2., znane z innych sektorów jako Partnerstwa na małą skalę i Partnerstwa współpracy, z budżetami od 30 do 400 tys. euro. Szczególnym elementem programu są niekomercyjne europejskie imprezy sportowe: cykle wydarzeń w kilku krajach z budżetem 200 lub 300 tys. euro albo jedna duża impreza z udziałem klubów lub organizacji z co najmniej 10 krajów, z budżetem 450 tys. euro. W 2026 r. o dofinansowanie działań w głównym naborze programu Erasmus+ Sport ubiega się aż 3027 wnioskodawców z całej Europy. Stawką tego centralnego wyścigu jest kilkadziesiąt milionów euro – m.in. na rozwój sportowy, organizacyjny, społeczny i międzynarodowy. Wyniki naborów centralnych poznamy jesienią.

–fs

SZTUCZNA INTELIGENCJA W KSZTAŁCENIU ZAWODOWYM

Jak wykorzystać sztuczną inteligencję w kształceniu i szkoleniu zawodowym? O tym będą rozmawiać uczestnicy międzynarodowego seminarium „AI w służbie kształcenia i szkolenia zawodowego”, które odbędzie się w dn. 20–23 września br. w Warszawie.

Wydarzenie jest skierowane do ekspertów kształcenia i szkolenia zawodowego, w tym trenerów, nauczycieli zawodu, praktyków oraz koordynatorów projektów partnerskich Erasmus+, którzy chcą wdrażać rozwiązania z zakresu sztucznej inteligencji w edukacji i pracy. Uczestnicy będą wymieniać doświadczenia i pracować nad pomysłami dotyczącymi m.in. automatyzacji procesów branżowych, nowych metod nauczania oraz wykorzystywania sztucznej inteligencji w programach kształcenia.

Efekty seminarium mogą być inspirujące także dla innych sektorów – innowacje wypracowane w kształceniu zawodowym często można przenosić do kolejnych obszarów edukacji i rynku pracy.

–ag



Szerzej na:
bit.ly/4vUxiDb



PARTNERSTWA, KTÓRE ANGAŻUJĄ

Szukasz partnerów do projektów Erasmus+ w sektorze Edukacja dorosłych i inspiracji w obszarze partycypacji? Zapraszamy na międzynarodowe seminarium kontaktowe „Civic and social engagement of adults within Erasmus+ Partnerships”, które będzie miało miejsce w Warszawie 9–12 grudnia br.

Wydarzenie

stworzy przestrzeń do sieciowania, wymiany doświadczeń oraz wspólnego rozwijania pierwszych pomysłów na projekty partnerskie w obszarze niezawodowej edukacji dorosłych (Akcja 2.).

To doskonała okazja, by przekuć idee w międzynarodową współpracę!

–jr



Szczegóły rekrutacji już wkrótce na SALTO oraz na Facebooku:
bit.ly/4vu7xtH



AI BLIŻEJ NAS – O EDUKACJI, PRACY I CODZIENNOŚCI

Jak sztuczna inteligencja zmienia edukację, rynek pracy i codzienne życie? Taki był temat konferencji „Człowiek i sztuczna inteligencja: nowe oblicze edukacji i codzienności”, która odbyła się 23 czerwca na Politechnice Białostockiej.

Wydarzenie, zorganizowane przez regionalne Centrum Innowacji Erasmus+ InnHUB, było skierowane do osób zainteresowanych wpływem technologii na współczesny świat – praktyków, przedstawicieli kadry edukacyjnej, studentów oraz osób śledzących rozwój AI.



Więcej na:
bit.ly/4fM4bNr



–kk



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

EURYDICE: 30 LAT INFORMACJI O EDUKACJI

Jubileusz 30-lecia Polskiego Biura Eurydice był okazją do spotkania odbiorców publikacji, analiz i danych przygotowywanych przez sieć Eurydice. W wydarzeniu, które odbyło się 10 czerwca w Warszawie, uczestniczyło ponad 70 osób z całej Polski.

Konferencję otworzyli dr Sławomir Drelich, członek zarządu FRSE, Peter Birch, dyrektor sektora badań i analiz w Agencji Wykonawczej ds. Edukacji i Kultury, oraz Jan Truszczyński, dyrektor generalny DG EAC w latach 2010–2014.

Program obejmował prezentacje i wykłady poświęcone zmianom w edukacji w Polsce i Europie w ostatnich trzech dekadach. Ekspertki omawiali m.in. wczesną edukację i opiekę, wyrównywanie szans, edukację obywatelską, wyzwania związane ze zdrowiem psychicznym i rozwojem technologii.

Ważnym punktem konferencji był panel dyskusyjny poświęcony roli Eurydice w analizowaniu systemów edukacyjnych i wspieraniu polityki edukacyjnej.

–mf



Szczegóły
wydarzenia:
bit.ly/4eeMeVe



ZADAR WYZNACZA KIERUNEK

Włączanie i różnorodność w programach Erasmus+ oraz Europejski Korpus Solidarności były głównymi tematami 10. Spotkania Oficerów ds. Włączania i Różnorodności, które odbyło się w dniach 23–27 marca w Zadarze w Chorwacji.

Pierwsza część spotkania była poświęcona pracom oficerów ds. włączania i różnorodności, w tym wypracowaniu uwag i rekomendacji do projektu strategii włączania i różnorodności Erasmus+ na lata 2028–2034. W wydarzeniu uczestniczyła również przedstawicielka Komisji Europejskiej.

Druga część miała charakter szkoleniowy i dotyczyła opracowania założeń szkoleń dla pracowników narodowych agencji Erasmus+ z poszczególnych państw.

Podczas wydarzenia omówiono sposoby wspierania osób o mniejszych szansach, wzmocnienia dostępności edukacji oraz zaprezentowano nowe narzędzie wspierające działania włączające.

–pb



FOT. SALTO E&T



Więcej na:
bit.ly/4e9wvbt



ODPORNOŚĆ PRZEZ EDUKACJĘ

Jak edukacja dorosłych może wspierać odporność i budowanie wspólnoty? Odpowiedzi na to pytanie szukali uczestnicy międzynarodowej konferencji „Resilience and Community-Building”, która odbyła się 10 czerwca w Warszawie.

Wydarzenie było poświęcone wzmocnianiu indywidualnej i zbiorowej odporności poprzez solidarność, włączanie społeczne oraz przygotowanie społeczeństw na sytuacje kryzysowe – od klęsk żywiołowych i pandemii po cyberataki, konflikty zbrojne czy zagrożenia dla demokracji.



FOT. ARCH. EPALE

Partnerem konferencji było Krajowe Biuro EPALE, które we współpracy z European Association for the Education of Adults (EAEA) oraz Stowarzyszeniem Trenerskim Organizacji Pozarządowych zaprosiło ekspertkę EPALE prof. Alicję Gałązkę z Uniwersytetu Śląskiego, autorkę wystąpienia inauguracyjnego o rezyliencji, oraz ambasadorkę EPALE Katarzynę Żák-Caplot, moderatorkę warsztatu o budowaniu włączających przestrzeni edukacyjnych w nauce języków obcych.

W konferencji wzięło udział 100 przedstawicieli organizacji edukacji dorosłych z Europy. Dzień wcześniej, 9 czerwca, uczestnicy spotkali się w Muzeum Warszawy podczas uroczystości wręczenia Nagrody Grundtviga. FRSE reprezentowała Anna Atlas, dyrektorka Biura Edukacji Szkolnej i Edukacji Dorosłych.

–ag



Wszystko dla zmian

Młodzi liderzy debatowali w Gdyni, uczestnicy Biegu Erasmusa nieśli europejskie wartości w sztafecie, a lokalne organizacje udowodniały siłę małych zmian – Europejski Tydzień Młodzieży pokazał swoją energię!

Kamil Oleszkiewicz – korespondent FRSE



Europejski Tydzień Młodzieży (ETM) to cykliczna kampania organizowana co dwa lata przez Komisję Europejską. Jej celem jest promowanie partycypacji młodych ludzi, świadomego obywatelstwa oraz aktywnego zaangażowania na rzecz lokalnych społeczności.

Tegoroczna edycja, trwająca od 24 kwietnia do 1 maja, miała szczególny wymiar – zbiegła się z obchodami 30-lecia unijnego wsparcia dla wolontariatu w Europie. Motywami przewodnimi wydarzenia były solidarność i sprawiedliwość.

– Europejski Tydzień Młodzieży ma przede wszystkim przypominać wszystkim w Europie, że zaangażowanie młodych ludzi ma znaczenie. Łatwo powiedzieć, że polityka nie działa albo że Europa powinna być lepsza. Czasami ta frustracja jest uzasadniona. Jednak realną zmianę przynoszą ci, którzy nie poprzestają na krytyce – stwierdziła Roberta Metsola, przewodnicząca Parlamentu Europejskiego, podczas inauguracji wydarzenia w Brukseli.



FOT. PIOTR HUKAŁA (2)

W inauguracji wzięło udział ponad tysiąc młodych osób z całej Europy, w tym także reprezentanci Polski. – Kiedy usiadłam wśród setek ludzi z całego kontynentu, poczułam, że jestem w samym sercu przyszłości Unii Europejskiej – mówiła Michalina Kosakowska, członkini Sieci EuroPeers.

Z Brukseli do Gdyni

Choć oficjalną inaugurację Europejskiego Tygodnia Młodzieży zorganizowano w stolicy Unii Europejskiej, ważne wydarzenia odbywały się w całej Europie. Polskim centrum obchodów pod koniec kwietnia stała się Gdynia, do której zjechali uczestnicy Europejskiego Forum Młodych Liderów (EFML). To cykliczna konferencja dla młodzieży z krajów Unii Europejskiej oraz krajów partnerskich, organizowana przez Centrum SALTO EECA oraz FRSE, czyli polską Narodową Agencję Programu Erasmus+. Ponad sto pięćdziesiąt osób rozmawiało o przyszłości partycypacji i inspirowało się do działania. – Wszystko, co ważne w przywództwie, sprowadza się do trzech sił: nadziei, marzeń i działania. Dziś w Gdyni widzimy młodych ludzi, którzy nie tylko mają odwagę marzyć o lepszym świecie, ale wiedzą, jak te marzenia zamienić w rzeczywistość – przekonywał w trakcie wydarzenia Tomasz Krześniak, z-ca dyrektora generalnego Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji. – Prawdziwa jedność, do której dążymy, to taka, która przekracza granice i sprawia, że bez względu na pochodzenie każdy czuje się częścią wspólnej Europy – zauważył z kolei Andrij Pavlovych z Centrum SALTO EECA.

Podczas Forum przedstawiciele 20 krajów mieli okazję uczestniczyć w dyskusjach oraz warsztatach poświęconych największym wyzwaniom, przed którymi stoi współczesna Europa. – Podczas warsztatów na temat budowania odporności społecznej nauczyłam się, jak w praktyczny sposób pomagać członkom mojego zespołu w stresujących sytuacjach, jednocześnie dbając o własny dobrostan

psychiczny – wskazywała Amelia Lewandowska, wolontariuszka i działaczka społeczna.

Niesłabnąca siła solidarności

Forum zaowocowało zbiorem rekomendacji będących wyrazem głosu młodych działaczek i działaczy. Wśród kluczowych postulatów znalazły się: nowoczesna edukacja rozwijająca krytyczne myślenie, realne gwarancje dostępu do mieszkań oraz uznanie zdrowia psychicznego młodzieży za jeden z priorytetów europejskiej polityki społecznej.



Opinie i pomysły wypracowano podczas warsztatów prowadzonych przez zespół doświadczonych trenerek i trenerów. – Osoby uczestniczące w Forum to świadomi młodzi ludzie, którzy wiedzą, po co działają i w jaki sposób chcą realizować swoje cele. Było to szczególnie widoczne podczas dyskusji. Nasza rola polegała przede wszystkim na towarzyszeniu im w rozmowie, zadawaniu pytań i porządkowaniu wątków, które sami wnosili do dyskusji – mówiła Karolina Kosowska, prowadząca warsztat poświęcony wolontariatowi kryzysowemu.

– Dzięki udziałowi w Forum mogłam poznać perspektywę liderek i liderów z kilkunastu krajów. Była to dla mnie okazja nie tylko do przekazania im cennych umiejętności, lecz także do zdobycia nowej wiedzy i doświadczeń – dodała Gabriela Marszałik, junior trenerka i członkini Sieci EuroPeers.

Wyjątkowym gościem Forum był prezydent Lech Wałęsa – postać, dzięki której słowo „solidarność” ma w Polsce szczególne znaczenie. Podczas

Prezydent Lech Wałęsa był wyjątkowym gościem Europejskiego Forum Młodych Liderów w Gdyni



SALTO EECA to powołane przez Komisję Europejską centrum, które wspiera współpracę krajów Europy Wschodniej i Kaukazu w ramach programów Erasmus+ oraz Europejski Korpus Solidarności. SALTO EECA działa w strukturach Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji. Wspiera organizacje i pracowników młodzieżowych m.in. poprzez realizację szkoleń i seminariów.



spotkania z uczestnikami wydarzenia mówił o roli mądrego przywództwa i zachęcał młodych ludzi do działania odpowiadającego na zmieniające się realia współczesnego świata. – My mieliśmy utorować drogę, a wasze pokolenie ma zbudować ten nowy świat – powiedział laureat Pokojowej Nagrody Nobla.

Sztafeta zmian

Europejski Tydzień Młodzieży nabrał rozpędu dzięki Biegowi Erasmusa – inicjatywie łączącej sportowe współzawodnictwo z promowaniem wspólnych europejskich wartości. „X Bieg Erasmusa to nie tylko wspaniała okazja do świętowania dotychczasowych sukcesów programu, promowania aktywności fizycznej i sportu, lecz także włączenia społecznego, wyrównywania szans oraz angażowania ludzi młodych w działania obywatelskie” – przekazała w liście do uczestniczek i uczestników biegu ministra edukacji Barbara Nowacka. W tym roku do biegu zgłosiło się ponad 50 zespołów, które spotkały się 24 kwietnia w Warszawie. Osób uczestniczących w wyjątkowej sztafecie było jednak znacznie więcej – do biegu włączyły się także młode osoby z innych części Polski: ze szkół w Toruniu, Mińsku Mazowieckim czy Jasieńcu. W sumie wystartowało ponad 450 sztafet! Cel był wspólny – fizyczna aktywność i zwiększanie świadomości na temat europejskich możliwości dla młodych.

Jeden tydzień, tysiące działań

Siła Europejskiego Tygodnia Młodzieży tkwi nie tylko w dużych, międzynarodowych wydarzeniach, ale także w lokalnych inicjatywach tworzonych przez organizacje i nieformalne grupy młodzieży. Na stronie Europejskiego Portalu Młodzieżowego zarejestrowano prawie 1600 wydarzeń (w których udział wzięło ponad 400 000 osób), z czego w Polsce odbyło się aż 160,



160 wydarzeń

odbyło się w Polsce
w ramach Europejskiego
Tygodnia Młodzieży.
Wzięło w nich udział
ponad 110 tys. osób.
W całej Europie imprez
było aż 1600!



X Bieg Erasmusa był okazją do promowania nie tylko aktywności fizycznej, lecz także postaw obywatelskich, włączania społecznego i wyrównywania szans



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (3)



gromadząc ponad 110 000 osób! Jednym z takich działań był Speed Meeting, organizowany przez Zespół Szkół Zawodowych w Pułtuskach. Podczas wydarzenia uczniowie dyskutowali – w formie minidebat – o kluczowych aspektach życia w UE. Z kolei grupa inicjatywna projektu „Zielone CV”, realizowanego ze środków Europejskiego Korpusu Solidarności przy wsparciu Stowarzyszenia BoMiasto z Katowic, przygotowała podcast na żywo. – Chcieliśmy pokazać, że studencka kariera nie musi zaczynać się od pracy w niskopłatnych sektorach, a „zielone umiejętności” mogą być realnym wyróżnikiem. Na Śląsku, w czasie transformacji, takie kompetencje są dla młodych szczególną szansą – wyjaśniła Kinga Franke, członkini grupy inicjatywnej projektu.

Wśród innych pomysłów na włączenie się w obchody Europejskiego Tygodnia Młodzieży znalazł się *flash mob* przygotowany przez Fundację Centrum Aktywności Twórczej z Leszna. Z kolei Fundacja Słowem w Twarz z Rybnika zaprosiła młodych ludzi na warsztaty tworzenia kolaży i wyklejanki z recyklingu, na których uczyli się oni uważności i budowania silnych więzi społecznych.

Ciekawą inicjatywę przygotowało także Centrum Innowacji Erasmus+ InnHUB w Białymstoku. Podczas warsztatów nauczyciele odkrywali, jak zamienić wykłady o instytucjach unijnych w zajęcia o charakterze interaktywnym. – Chcieliśmy pokazać pedagogom, że o Unii można uczyć przez codzienne doświadczenia uczniów, a nie tylko cytując liczby i prezentując struktury instytucji. Dlatego wykorzystaliśmy pokoje zagadek, które angażują całą grupę i w naturalny sposób uczą współpracy – mówiła Katarzyna Kochaniak z InnHUB Białystok.

Wśród innych imprez zorganizowanych w ramach ETM były warsztaty, koncerty, wykłady, a nawet symulacja obrad Parlamentu Europejskiego. Wszystko po to, by Europa stała się bliższa młodym ludziom, a każdy mógł się włączyć w obchody Europejskiego Tygodnia Młodzieży na swój sposób. Jego przesłanie nie kończy się jednak 1 maja – wydarzenia mają inspirować do kolejnych inicjatyw, wspierania lokalnych społeczności oraz budowania bardziej solidarnego i sprawiedliwego otoczenia. ■



O wszystkich inicjatywach Europejskiego Tygodnia Młodzieży można przeczytać na stronie youth.europa.eu/youthweek/activities_pl.



Pokolenie pod presją?

Co „Diagnoza Młodzieży 2026” – pierwsze tak kompleksowe opracowanie przygotowane na zlecenie MEN – mówi o młodych Polkach i Polakach?

Ewelina Miłoś – ekspertka FRSE

Mają większą świadomość emocji niż wcześniejsze pokolenia, szybciej adaptują się do zmian, sprawnie poruszają się w świecie technologii. Jednocześnie częściej mierzą się z samotnością, przeciążeniem psychicznym, niepewnością ekonomiczną i trudniejszym wejściem w dorosłość – „Diagnoza Młodzieży 2026” pokazuje młode pokolenie bez uproszczeń i stereotypów. Nie jako „pokolenie roszczeniowe”, ale generację dorastającą w wymagających czasach.

Raport przygotowany przez Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej na zlecenie Ministerstwa Edukacji Narodowej nie jest wyłącznie analizą społeczną. To punkt wyjścia do tworzenia nowej polityki młodzieżowej państwa i Krajowej Strategii Młodzieżowej [więcej na ten temat w numerze 4/2025, s. 76–79].

Usłyszeć młodych

Młodzi stanowią dziś ponad 5,73 mln mieszkańców Polski. To 15,3 proc. społeczeństwa. Autorzy raportu podkreślają, że aby zacząć działać, trzeba zrozumieć, jak żyje młode pokolenie, czego się obawia, czego oczekuje od państwa i jakie bariery napotyka w drodze do dorosłości. Dlatego właśnie „Diagnoza Młodzieży 2026” została opracowana z wykorzystaniem rozbudowanej metodologii badawczej. Przeanalizowano ponad 200 raportów i strategii krajowych oraz międzynarodowych. Przeprowadzono badania ilościowe i jakościowe obejmujące ponad 5000 respondentów – młodzież, młodych dorosłych, rodziców oraz przedstawicieli instytucji publicznych. Choć głównym punktem odniesienia diagnozy są osoby w wieku 15–29 lat, autorzy uwzględnili także szerszy kontekst dorastania i wchodzenia w dorosłość.

Szczególnie ważne było oddanie głosu samym zainteresowanym.

40
procent

uczniów szkół
ponadpodstawowych
doświadcza objawów
depresyjnych



– Od początku zależało nam, żeby z jednej strony nie wywierać otwartych drzwi, przeprowadzając kolejne badania w dobrze już rozpoznanych obszarach, a z drugiej – żeby zdecydowanie wybrzmiał głos młodych ludzi. Wiedzieliśmy, że nadrzędnym wyzwaniem jest stworzenie rządowej strategii na rzecz młodzieży – mówi dr Konrad Ciesiolkiewicz, autor ekspertyzy do „Diagnozy Młodzieży 2026”.

Diagnoza objęła również obszary wcześniej analizowane znacznie rzadziej: samotność, tożsamość, relacje rodzinne czy oczekiwania młodych wobec instytucji państwa.

Świadomi, ale przeciążeni

Autorzy raportu opisują pokolenie Z jako bardziej indywidualistyczne, cyfrowe i emocjonalnie świadome niż wcześniejsze generacje. Jednocześnie młodzi mają dziś być bardziej ostrożni, mniej pewni siebie i silniej odczuwać napięcia związane z codziennością. Ponad jedna trzecia postrzega siebie jako nadwrażliwych. Jednocześnie aż

PIERWSZY KROK DO KRAJOWEJ STRATEGII MŁODZIEŻOWEJ



Barbara Nowacka
ministra edukacji

Ogłoszenie „Diagnozy Młodzieży 2026” to dopiero pierwszy krok w ramach polityki młodzieżowej rządu. Płynące z niej

wnioski stanowią podstawę do opracowania przez Ministerstwo Edukacji Narodowej Krajowej Strategii Młodzieżowej, którą Rada Ministrów ma przyjąć pod koniec jesieni bieżącego roku.

Obecnie trwa szeroki proces dialogu nad kształtem przyszłej Krajowej Strategii Młodzieżowej, obejmujący zarówno młodzież, jak i środowisko eksperckie. Mogą w nim wziąć udział wszyscy zainteresowani kształtem działań państwa polskiego na rzecz młodzieży.

Serdecznie zachęcam wszystkich Państwa do wzięcia udziału w konsultacjach. Wszyscy Państwo mają wpływ na naszą Strategię!

74 proc. młodych dorosłych optymistycznie patrzy na swoją przyszłość. Nie jest to więc „pokolenie buntu”. Młodzi chcą stabilności, bezpieczeństwa i życia w zgodzie ze swoimi potrzebami. Autorzy raportu zwracają uwagę na popularny wśród tej grupy wzorzec „sigmy” – osoby niezależnej, samodzielnej, nastawionej na rozwój i wewnętrzną sprawczość.

Najbardziej alarmująca część raportu dotyczy dobrostanu psychicznego. Niemal połowa nastolatków ma bardzo niską samoocenę. Około 40 proc. uczniów szkół ponadpodstawowych doświadcza objawów depresji. Co szósty nastolatek w wieku 13–17 lat deklaruje samookaleczenia w ostatnim roku. Poczucie samotności dotyczy 38 proc. nastolatków i 42 proc. młodych dorosłych.

Do tego dochodzi chroniczny stres. 60 proc. nastolatków żyje w stanie przeciążenia i zmęczenia. Szkoła dla siedmiu na dziesięciu uczniów jest źródłem codziennego napięcia. Obecne pokolenie dorasta w rzeczywistości naznaczonej pandemią, wojną za wschodnią granicą, niepewnością ekonomiczną i nadmiarem bodźców cyfrowych.

Cyfrowy świat bez instrukcji

Dr Ciesiolkiewicz podkreśla, że oprócz kondycji psychospołecznej młodych ludzi, wynikającej m.in. z życia w cieniu kolejnych kryzysów, jego uwagę zwróciła kwestia wpływu środowiska cyfrowego na ich potrzeby i sposób funkcjonowania. Dlaczego środowisko to jest jednym z najważniejszych obszarów ryzyka? Bo aż 71 proc. młodych mówi wprost: jesteśmy uzależnieni od telefonów. Z diagnozy wynika, że ponad 80 proc. dzieci zakłada konta w mediach społecznościowych przed ukończeniem 13. roku życia. Średni czas spędzany online sięga niemal pięciu godzin dziennie. Blisko połowa nastolatków styka się ze szkodliwymi treściami internetowymi. Do tego dochodzi problem dezinformacji. Aż trzy czwarte młodych dorosłych uważa, że szkoła nie przygotowała ich do rozpoznawania manipulacji czy treści generowanych przez sztuczną inteligencję. Jednocześnie cyfrowy świat nie jest dla nich wyłącznie zagrożeniem. To także przestrzeń budowania relacji, aktywności społecznej i zdobywania kompetencji.

Budujmy sprawczość

Diagnoza pokazuje również wyraźnie: współczesna dorosłość przychodzi później. 53 proc. młodych dorosłych w wieku 25–34 lata nadal mieszka z rodzicami. Ponad połowa osób rozpoczynających życie zawodowe odczuwa brak stabilności zatrudnienia. 62 proc. ma trudności ze znalezieniem pracy dającej satysfakcję i poczucie bezpieczeństwa. Pokolenie Z nie odrzuca jednak dorosłości. Coraz częściej po prostu nie ma warunków, by wejść w nią szybciej. Na decyzje o wyprowadzce z domu rodzinnego, zakładaniu rodziny czy planowaniu przyszłości wpływają rosnące ceny mieszkań, niestabilny rynek pracy i wysokie koszty życia.

Autorzy raportu wielokrotnie podkreślają znaczenie partycypacji, aktywności obywatelskiej i kompetencji społecznych. To obszary szczególnie ważne także z perspektywy programów europejskich skierowanych do młodzieży. – „Diagnoza Młodzieży 2026” wyraźnie pokazuje, że młodzi ludzie potrzebują dziś nie tylko wsparcia systemowego, lecz także przestrzeni do budowania relacji, rozwijania kompetencji społecznych i wzmacniania poczucia sprawczości. Takie możliwości od lat tworzą programy Erasmus+ i Europejski Korpus



WWW

Raport „Diagnoza Młodzieży 2026”
do pobrania: bit.ly/3PY7wP0





Solidarności, dając młodym szansę na doświadczenia międzynarodowe, naukę współpracy i zaangażowanie społeczne – mówi Agnieszka Bielska, zastępczyni dyrektora Biura Programów Edukacji Zawodowej, dla Młodzieży oraz Europejskiego Korpusu Solidarności w Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji. – Widzimy, że udział w projektach edukacyjnych i obywatelskich buduje pewność siebie i pomaga lepiej odnaleźć się w dynamicznie zmieniającym się świecie. To szczególnie ważne w kontekście nowego programu europejskiego, którego uruchomienie planowane jest na 2028 rok, a który ma dalej wzmacniać mobilność edukacyjną, solidarność i uczestnictwo młodzieży. Europa potrzebuje dziś młodych ludzi aktywnych, odpornych i gotowych współtworzyć przyszłość – a doświadczenia związane z mobilnością edukacyjną i uczestnictwem w projektach europejskich pomagają właśnie budować te kompetencje i postawy – dodaje A. Bielska.

„Diagnoza Młodzieży 2026” to coś więcej niż statystyki. To obraz pokolenia, które dorasta szybciej, niż instytucje są w stanie za nim nadążyć. Pokolenia zmęczonego, ale ambitnego. Niepewnego, ale sprawczego. I coraz wyraźniej mówiącego, czego potrzebuje od świata dorosłych. – Mimo wszystkich obciążeń młodzi mają ogromny potencjał. Jeśli tych ludzi właściwie wesprzemy i stworzymy im warunki do rozwoju, zyskamy pokolenie będące bezcennym zasobem dla budowania bardziej empatycznego społeczeństwa – podsumowuje dr Ciesiołkiewicz.



MASZ WPŁYW NA STRATEGIĘ!

Diagnoza. Dialog. Strategia. Budowanie Krajowej Strategii Młodzieżowej to proces w trzech krokach. Teraz jesteśmy na etapie dialogu – to czas ankiet online, debat w szkołach, spotkań z młodzieżowymi radami i warsztatów.

Możesz się włączyć: wypełnić ankietę dla osób w wieku 13–18 lub 19–29 lat, zorganizować debatę albo podzielić się informacją ze znajomymi. Po konsultacjach powstanie podsumowanie, które posłuży do opracowania założeń Strategii. Śledźcie postęp prac na stronie: www.men.gov.pl. Znajdziecie tam także ankiety do wypełnienia oraz przykładowe scenariusze debat.

Klimat do działania

Zamiast ograniczać się do podręczników, nauczyciele będą pracować z uczniami w terenie, analizować lokalne problemy środowiskowe i tworzyć rozwiązania. Takie są założenia ogólnopolskiej inicjatywy „Edukacja Klimatyczna dla Zmiany”

Martyna Śmigiel – korespondentka FRSE

Porannek w szkole podstawowej. Dzwonek, uczniowie zajmują miejsca, nauczyciel otwiera podręcznik. Ale zamiast kolejnego tematu „do przerobienia”, proponuje: „Ubieramy się i wychodzimy”. – Zamiast opowiadać o lesie przy tablicy, nauczyciel może pójść z uczniami do lasu i pokazać, jak on naprawdę wygląda. Zajęcia terenowe, obserwacja, kontakt z przyrodą mogą być fundamentem, a nie tylko dodatkiem do nauki – mówi o nowym podejściu Małgorzata Mędrala, ekspertka w Zespole ds. Projektów Finansowanych z Funduszy Norweskich i EOG w Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji.

Doświadczenie, a nie tylko zdobywanie wiedzy w ławkach, to jedno z założeń realizowanego przez FRSE projektu „Edukacja Klimatyczna dla Zmiany”. To ogólnopolska inicjatywa finansowana z funduszy Europejskiego Obszaru Gospodarczego, realizowana równolegle z „Edukacją Obywatelską dla Zmiany” (o której pisaliśmy w nr. 1/2026, s. 20–21). Oba projekty wpisują się w kierunek planowanych zmian w polskim systemie oświaty, wspierając rozwój nowoczesnych, angażujących form nauczania.

Edukacja, wyjdź z ławki!

Zaplanowane na trzy lata przedsięwzięcie ma przygotować kadrę pedagogiczną do prowadzenia nowoczesnej edukacji klimatyczno-środowiskowej – nie jako osobnego przedmiotu, lecz jako elementu obecnego na wszystkich lekcjach.

– Na zajęciach z matematyki można policzyć ślad węglowy lotu samolotem. Na języku polskim analizować teksty o relacji człowieka z naturą. Geografia to nie tylko mapy, ale też nauka o procesach, które zmieniają świat tu i teraz. Zamiast ograniczać się do podręczników, nauczyciele i uczniowie będą



Celem edukacji klimatycznej jest stworzenie „zielonej szkoły” działającej zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju



FOT. SŁAWOMIR SIURWIEC

pracować w terenie, analizować problemy i tworzyć rozwiązania. Chodzi o to, by edukacja stała się realnym przeżyciem – podkreśla M. Mędrala.

Projekt nie tylko stawia na naukę przez doświadczenie, ale też uwzględni specyfikę regionalną. Inne problemy będą analizowane na Śląsku, gdzie istotne są kwestie zanieczyszczenia powietrza, a inne w regionach nadmorskich czy rolniczych. Takie podejście pozwoli uczniom lepiej zrozumieć, że globalne zmiany klimatyczne mają konkretne, lokalne konsekwencje.

Projekt będzie realizowany w tzw. modelu kaskadowym. Najpierw wyłonieni w konkursie eksperci opracują ramy metodologiczne. Następnie zrekrutowani i przeszkoleni zostaną regionalni liderzy – osoby rozpoznawalne w swoim otoczeniu, mające wpływ na środowisko lokalne. – Zaangażujemy 32 takie osoby, po dwie w województwie. To one będą wspierać nauczycieli i przygotowywać ich do pracy z uczniami. Efektem ma być sieć kompetentnych edukatorów zdolnych do wdrażania treści klimatycznych w praktyce szkolnej – wyjaśnia M. Mędrala. Nabór na ekspertów planowany jest w III kwartale br., a na regionalnych liderów zmian – w I kwartale 2027 r.

Inicjatywa nie zakończy się na szkoleniach. Każdy uczestniczący nauczyciel będzie zobowiązany do opracowania własnego scenariusza zajęć, przetestowania go w praktyce i udokumentowania efektów. Gotowe materiały zostaną udostępnione innym nauczycielom w ogólnopolskiej bazie. – Powstaną nie tylko teoretyczne opracowania, ale sprawdzone w praktyce narzędzia dydaktyczne. W dłuższej perspektywie baza ta może stać się fundamentem nowoczesnej edukacji klimatycznej w Polsce – zauważa ekspertka FRSE.

Twórcy projektu założyli, że edukacja klimatyczna powinna obejmować całe funkcjonowanie szkoły. Dlatego w działania włączeni zostaną dyrektorzy, bibliotekarze, pracownicy stołówek czy wychowawcy świetlic. – Dyrektorzy mogą pracować nad poprawą infrastruktury czy organizacji, bibliotekarze – nad promocją literatury

klimatycznej i tak dalej. Celem jest stworzenie „zielonej szkoły” działającej zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju – tłumaczy Małgorzata Mędrala.

Uczeń ma wpływ na świat

Dokładnie takie podejście do nowoczesnej edukacji klimatycznej od lat promują dr Magdalena Ochwat z Instytutu Polonistyki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz prof. Piotr Skubała z Wydziału Nauk Przyrodniczych tej uczelni. Badacze krytykują tradycyjny model nauczania oparty na odtwarzaniu wiedzy. W ich opinii edukacja klimatyczna będzie angażująca tylko wtedy, gdy dotknie realnych problemów uczniów. – Fale upałów, marnowanie żywności, nadmierna ilość plastiku czy nadmierna konsumpcja ubrań – to tematy, które mają bezpośredni związek z życiem młodych ludzi – wskazują badacze. Ich zdaniem samo pojęcie „edukacji klimatycznej” jest dziś zdecydowanie niewystarczające. – Lepiej, gdyby była to edukacja klimatyczno-środowiskowa, obejmująca także bioróżnorodność, zdrowie publiczne, gospodarkę czy nierówności społeczne – mówi prof. Skubała. Według niego celem edukacji powinno być rozwijanie myślenia systemowego, odpowiedzialności i gotowości do działania. W praktyce oznacza to właśnie odejście od nauczania w ławce na rzecz projektów, działań terenowych i takich metod, jak *place-based learning* czy *design thinking*.

Badacze z Uniwersytetu Śląskiego wskazują również, że edukacja klimatyczna powinna być obecna na każdym etapie kształcenia – od przedszkola po studia – i pojawiać się na wszystkich przedmiotach. – To nie może być jednorazowa lekcja, ale stały element edukacji, łączący teorię z praktyką – podkreśla dr Ochwat. Wyjaśnia, że szkoła powinna stać się „laboratorium zmiany”, w którym uczniowie nie tylko zdobywają wiedzę, ale również testują rozwiązania: prowadzą audyty energetyczne, zazieleniają przestrzeń czy współpracują z lokalnymi społecznościami.



Wizyta studyjna w ramach projektu EOG edycji 2014–2021 „Badanie jakości powietrza ścieżką do wiedzy”, realizowana przez II LO im. ks. Jana Twardowskiego w Dębicy



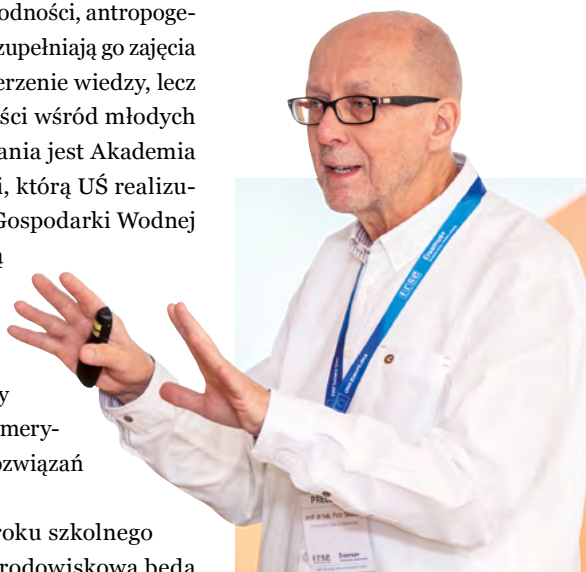
Równie ważne są empatia, budowana przez kontakt z przyrodą, pracę terenową i poznawanie historii ludzi dotkniętych skutkami kryzysu klimatycznego, a także narracje i nowe opowieści o środowisku. – Sprawczości nie uczy się z definicji. Uczeń musi zobaczyć, że jego działania mają wpływ na świat – zaznacza dr Ochwat.

Nadzieja zamiast wizji katastrofy

Zdaniem ekspertów ze Śląska największym problemem polskiej edukacji jest brak spójnej wizji oraz odpowiedniego kształcenia nauczycieli na kierunkach nauczycielskich. Wskazują również na niedostatek czasu na działania projektowe i brak wiarygodności instytucjonalnej szkół. – Trudno uczyć o odpowiedzialności klimatycznej w miejscu, które samo marnuje energię czy wodę. Potrzebna jest też zmiana narracji: odejście od katastroficznych wizji na rzecz realnych rozwiązań i pozytywnych przykładów – dodaje dr Ochwat.

Ilustracją skutecznych działań w obszarze edukacji klimatyczno-środowiskowej jest realizowany przez władze miasta oraz Uniwersytet Śląski program Klimatyczne Katowice, który dwa lata temu został wdrożony we wszystkich katowickich szkołach podstawowych w klasach VII. – Opiera się na czterech obszarach: krytyce konsumpcjonizmu, utracie bioróżnorodności, antropogenicznej zmianie klimatu i transformacji energetycznej. Uzupełniają go zajęcia praktyczne i terenowe, a jego celem jest nie tylko poszerzenie wiedzy, lecz także budowanie zaangażowania i poczucia sprawczości wśród młodych – mówi dr Ochwat. Drugą inicjatywą wartą naśladowania jest Akademia Edukacji Klimatyczno-Środowiskowej dla Nauczycieli, którą UŚ realizuje z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach oraz ze śląską kuratorką Aleksandrą Dylą (www.szkoładlaklimatu.pl). Projekt skupia się na przygotowaniu kadry pedagogicznej i wyłanianiu liderów zmiany w szkołach. – Wyjątkowość Akademii polega na tym, że nie ogranicza się do jednorazowego szkolenia, lecz tworzy kompleksowy model zmiany, obejmujący przygotowanie merytoryczne i metodyczne oraz wdrożenie wypracowanych rozwiązań w szkołach – podkreśla prof. Skubała.

Jak wynika z nowej Podstawy programowej, od roku szkolnego 2026/2027 treści związane z edukacją klimatyczno-środowiskową będą obecne w polskiej szkole podstawowej zarówno w postaci modułu klimatycznego realizowanego na kilku przedmiotach, jak i w innych obszarach nauczania, tworząc ważny element współczesnej edukacji. – Kryzys klimatyczny jest zbyt złożony, by zamknąć go w jednym przedmiocie – mówią badacze z Uniwersytetu Śląskiego. I podkreślają, że najważniejszym celem edukacji powinno być przygotowanie młodych ludzi do życia w świecie zmiany. Projekt „Edukacja Klimatyczna dla Zmiany” również powinien w tym pomóc. ■



FOT. SZYMON LASZEWSKI



– Nie chodzi o straszenie stanem środowiska, lecz o uczenie odwagi, współodpowiedzialności i umiejętności działania – mówi prof. Piotr Skubała z Uniwersytetu Śląskiego



Marcin Hościłowicz

Kompas jutra



oniec kwietnia, wczesny poranek, przystanek autobusowy w Heraklionie. Stoję z walizką obok ławki, zawieszony ze zmęczenia, próbując odzyskać kontrolę nad rzeczywistością. W pewnym momencie podchodzi do mnie mężczyzna i pyta o numer autobusu na lotnisko. Jest zdezorientowany, bo właśnie odwołano mu lot i musi szybko przebukować powrót

do domu. Odpowiadam, że jestem dokładnie w takiej samej sytuacji: właśnie kończę pobyt na Krecie. Po chwili pyta, co robię w Heraklionie.

– Erasmus – odpowiadam.

Śmieje się.

– Ja też.

Kilka minut później okazuje się, że mamy wspólnych znajomych, znamy te same szkoły i uczestniczyliśmy w podobnych projektach. W drodze na lotnisko rozmawiamy już jak starzy znajomi – o edukacji, młodzieży i o tym, że nauczyciele projektowi potrafią porozumieć się szybciej, niż system zdąży się zreformować.

Ta rozmowa wraca do mnie później, gdy czytam o reformie programowej „Kompas Jutra”. Zgodnie z jej założeniami szkoła ma być bardziej praktyczna, interdyscyplinarna i oparta na projektach. Tygodnie projektowe, kompetencje przyszłości, współpraca międzyprzedmiotowa, krytyczne myślenie... Brzmi znajomo? Oczywiście. Przecież właśnie na tym od lat opierają się Erasmus+ i eTwinning.

Mam czasem wrażenie, że szkoła odkrywa dziś coś, co nauczyciele projektowi wiedzą od dawna: uczniowie uczą się najlepiej wtedy,

gdy naprawdę działają. Gdy rozwiązują problemy, tworzą, rozmawiają i współpracują z ludźmi z innych krajów.

Przez lata projekty międzynarodowe były szkolną „ekstraklasą pasjonatów”. Ktoś pisał wnioski po nocach, organizował mobilności i tłumaczył, że wyjazd uczniów do Grecji czy Hiszpanii to nie wakacje, lecz edukacja w praktyce. Reforma może sprawić, że takie działania staną się częścią szkolnej codzienności.

Trudno o lepszą szkołę kompetencji przyszłości niż projekt międzynarodowy. Tam naprawdę trzeba współpracować, analizować informacje, rozwiązywać problemy i komunikować się mimo różnic kulturowych. Tego nie da się po prostu „wykuć”.

A historia z przystanku? Ona wcale się nie kończy. Mój przypadkowy towarzysz podróży, Raj, jest profesorem na Uniwersytecie Południowej Austrii. Po kilku mailach i rozmowach online przygotowujemy wspólny projekt. We wrześniu Raj będzie jednym z prelegentów podczas Erasmus+ European Cup organizowanego w mojej szkole.

Tak wygląda współczesna edukacja. Może się zacząć od przypadkowej rozmowy, a skończyć międzynarodowym projektem.

Trudno o lepszy kompas jutra. ■

Marcin Hościłowicz – laureat nagrody EDUinspirator 2022. Od 30 lat realizuje międzynarodowe programy edukacyjne. Nauczyciel języka angielskiego w III Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Dwujęzycznymi w Suwałkach, doradca metodyczny Suwalskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli.

Budżet nowej edycji Erasmus+ należy zwiększyć do 47,4 mld euro, a podział środków na poszczególne sektory ma być jasno określony – proponuje Parlament Europejski. Rada UE ciągnie w drugą stronę – jej zdaniem na realizację programu wystarczy... 39,1 mld euro

Aleksandra Bida, Jan Leśny – eksperci FRSE



Brukseli i Strasburgu trwają prace nad kształtem programu Erasmus+ w nowej perspektywie finansowej UE. Procedurę w połowie ub.r. zapoczątkowała Komisja Europejska, przedstawiając projekt rozporządzenia („EdA” nr 3/2025), teraz przyszedł czas na reakcję Parlamentu Europejskiego (PE) i Rady UE ds. edukacji (całą procedurę opisaliśmy w „EdA” nr 1/2026). W maju br. poznaliśmy dwa kluczowe dokumenty, które można podsumować krótko: pieniędzy w programie ma być jeszcze więcej, a ich wydawanie ma być bardziej elastyczne.



43,5
proc.

budżetu w obszarze Edukacji i szkoleń Parlament Europejski chce przeznaczyć na sektor Szkolnictwa wyższego

Parlament chce przejrzystości

W bardziej wyrazisty sposób zareagowała Komisja ds. Kultury i Edukacji PE (CULT), która 12 maja opublikowała projekt sprawozdania odnoszącego się do propozycji Komisji, przygotowany pod kierunkiem polskiego europosła

W stronę nowego



BLISKO IDEAŁU

Unijne środki przeznaczone na program Erasmus+ należą w Polsce do tych wydawanych najbardziej efektywnie. W ciągu ostatnich pięciu lat Narodowa Agencja rozdzielała w naborach blisko 100 proc. dostępnych pieniędzy



LEGENDA:

Wartość dostępnych środków w milionach euro (tzw. alokacja) oraz odsetek tej kwoty rozdysponowany w naborach

Bogdana Zdrojewskiego. Europosłowie nie tylko uznali, że budżet programu powinien być większy (Komisja wskazała 40,8 mld euro, PE – 47,4 mld euro), ale też sprzeciwili się „proponowanym zmianom w wewnętrznej strukturze Programu, w tym przeniesieniu wszystkich istotnych decyzji politycznych i podziału budżetu do programów prac”. CULT uznał, że mogłoby to prowadzić do przyznania Komisji „nieograniczonej swobody uznania, a tym samym do ograniczenia uprawnień decyzyjnych współprawodawców”. PE chce innego rozwiązania – wpisania do rozporządzenia „minimalnych, procentowych alokacji” w obszarze Edukacji i szkoleń. Na sektor szkolnictwa wyższego miałyby zostać przeznaczone 43,5 proc. budżetu, na kształcenie i szkolenia zawodowe 21,5 proc., na edukację szkolną 15,5 proc., a na edukację dorosłych 5,2 proc. Reszta – 1,2 proc., miałyby zostać przeznaczona na działania Jean Monnet. Osobną kopertę miałyby otrzymać obszar Młodzież, wraz z wracającym w struktury Erasmus+ Europejskim Korpusem Solidarności.

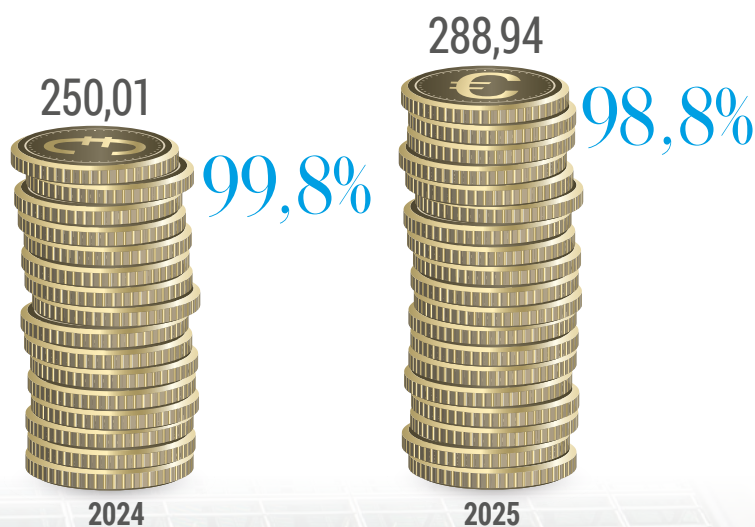
Równolegle do prac Parlamentu postępowały negocjacje w Radzie UE ds. Edukacji, złożonej z ministrów zajmujących się tą dziedziną w poszczególnych państwach członkowskich. 5 maja cypryjska

prezydencja przedstawiła tzw. kompromisowy tekst prezydencji, uzgodniony przez kraje członkowskie, który w „starannie wyważony sposób godzi stanowiska w sprawie przyszłego programu Erasmus+”. Przedstawiciele państw mieli nieco mniej uwag niż europosłowie. Najważniejsza również dotyczy elastyczności programu – Rada UE proponuje, by w przyszłości obowiązywały dwa programy prac – zwykły, w ramach którego decyzje o dalszym finansowaniu miałyby być podejmowane po ocenie skuteczności danego działania, oraz dodatkowy, obejmujący nowe akcje, proponowane przez Komisję na podstawie analizy potrzeb. W programie tym znalazłoby się np. nowe działanie pod nazwą „stypendia Erasmus+ w strategicznych dziedzinach edukacji”, zaproponowane w lipcu ub.r. przez Komisję.

Cypryjski zwrot

Teraz stanowiska Parlamentu, Rady i Komisji na temat nowego Erasmus+ trzeba będzie pogodzić, ostateczne głosowanie nad opisanym wyżej projektem sprawozdania PE zaplanowano na wrzesień. Równolegle w łonie Rady UE, ale obradującej w innym składzie, toczą się negocjacje nad samym budżetem Unii. Od ich wyniku zależeć będzie faktyczna wielkość środków przeznaczonych na program w perspektywie 2028–2024 oraz tzw. kopert narodowych. W połowie czerwca cypryjska prezydencja zaproponowała niespodziewanie zmniejszenie budżetu Erasmus+ o 4,1 proc. względem propozycji Komisji – czyli do 39,1 mld euro. Na szczęście to dopiero początek negocjacji i eksperci uspokajają, by do sprawy podchodzić ze spokojem. Szczegóły będziemy opisywać w kolejnych wydaniach. ■

Erasmusa+



Projekt sprawozdania
Komisji PE:
<https://bit.ly/4vZy4Pj>

Wniosek Rady
Unii Europejskiej:
<https://bit.ly/3QMH4lv>



* Przyznane dofinansowanie było wyższe od alokacji, ponieważ wykorzystano środki z poprzedniego roku

Od szkolnych boisk po uniwersytety trzeciego wieku – najciekawsze mecze rozgrywają się z dala od wielkich stadionów. Sport w projektach Erasmusa+ uczy współpracy, empatii i budowania relacji

Michał Radkowski – korespondent FRSE



pora część czerwca i lipca upłynie pod znakiem mundialu. Piłkarskie święto co cztery lata zmienia krajobraz: pojawiają się flagi na balkonach, kolejki po chipsy, a puby wypełniają się kibicami. Futbol, mimo braku wielkich sukcesów naszej reprezentacji, wciąż uchodzi w Polsce za sport narodowy. Dajemy się wciągnąć w spektakl i na kilka tygodni żyjemy rywalizacją drużyn z całego świata.

Ale równie ciekawe rzeczy dzieją się z dala od wielkich stadionów i kamer – na mniejszych boiskach, wśród ludzi, którzy wcześniej się nie znali. Tam sport bywa pretekstem do spotkań, pomaga też w nauce czy wyborze zawodowej drogi. Okazuje się narzędziem integracji, aktywizacji i budowania wspólnoty.

Taką perspektywę pokazują projekty programu Erasmus+. Choć realizowane w różnych sektorach i opowiadające o różnych światach, wszystkie

FOT. ARCH. PRYW. AWF KATOWICE



Wiele więcej niż mecz

spotykają się w tym samym miejscu – tam, gdzie sport przestaje być tylko współzawodnictwem, a staje się wspólnym językiem.

Football3, czyli mecz bez sędziego

Weźmy dzieciaki z pierwszych klas podstawówki. Nie wszystkie wiedzą jeszcze, jak gra się w piłkę nożną, dlatego zasady ustalają same. Jeden chłopiec proponuje, by liczyły się tylko gole strzelone prawą nogą. Inny protestuje: „Jestem lewonożny, to nie fair”. Dziewczynka dodaje: „Bramki strzelone przez dziewczyny powinny liczyć się podwójnie”. Ktoś inny się oburza, bo skoro drużyny są mieszane, nie powinno się faworyzować żadnej płci.

To nie fikcja, lecz prawdziwe dylematy i fragmenty rozmów przed- i po-meczowych prowadzonych przez dzieci w wieku od siedmiu do dziewięciu lat, które uczą się piłki nożnej metodą Football3. – Ta trójka oznacza trzy etapy gry: najpierw dzieci ustalają zasady, potem rozgrywają mecz, a na końcu rozmawiają o tym, co wydarzyło się na boisku – wyjaśnia Arkadiusz Mierkowski ze stowarzyszenia Trenuj Być Dobrym, które szkoli w tej metodzie nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej.



Sport w projektach programu Erasmus+ to więcej niż wynik i szkolny plan zajęć. To lekcja relacji, zrozumienia i bycia razem – lekcja dla każdego



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI



FOT. ARCH. PRYW. AWF WROCŁAW



Na zdj. po lewej: żonglerka dla seniorów w AWF w Katowicach; po prawej: szkolenia dla studentów, doktorantów i nauczycieli akademickich w AWF we Wrocławiu (u góry – warsztaty *Kinetic Theatrical Play* ze studentami)

W Football3 nie ma sędziego. Jego rolę częściowo przejmują nauczyciel-mediator, który wspiera rozmowę między uczniami. – Poza rozwojem fizycznym metoda wzmacnia kompetencje społeczne i emocjonalne. Dzieci same muszą dojść do porozumienia, a przy okazji rozmawiają o równości, wykluczeniu i szacunku – mówi Mierkowski.

Metoda przywędrowała do Polski z Kolumbii. Dzięki programowi Erasmus+ rozpowszechnia ją stowarzyszenie Trenuj Bycie Dobrym, które wydało polski podręcznik Football3 [do pobrania tutaj: bit.ly/4dk9PU1]. Korzysta z niego wielu nauczycieli szkół podstawowych. – Dzieci coraz lepiej rozumieją, że muszą znaleźć wspólny język, bo nikt nie rozstrzygnie sporu za nie – zauważa A. Mierkowski. Może właśnie dlatego podczas turniejów rozgrywanych tą metodą po końcowym gwizdku niemal nikt nie płacze.

Żonglerka dla seniorów

Plakali za to (ale ze śmiechu!) uczestnicy projektu „Będziesz mógł więcej”, który Akademia Wychowania Fizycznego (AWF) w Katowicach zrealizowała dla słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Bo Erasmus+ stawia także na aktywność fizyczną najstarszych.

W ramach projektu dotyczącego aktywizacji sportowej seniorów zaproponowano im żonglowanie. – Pierwsza reakcja była taka: „Pani chce nas zapisać do cyrku?” – śmieje się koordynatorka projektu prof. Izabela Zająć-Gawłak z katowickiej AWF. Jak mówi, za pomysłem kryje się konkretna wiedza o aktywności osób starszych: – Żonglowanie poprawia koordynację, równowagę, pamięć i szybkość reakcji.

Na początku seniorzy ćwiczyli proste ruchy dłoni. Potem dochodziły kolejne elementy. – Od razu widzieli postępy i to dawało im motywację – opowiada prowadząca zajęcia.

Ale projekt przyniósł coś jeszcze: poczucie sprawczości. Seniorzy zaczęli prowadzić warsztaty dla dzieci, odwiedzać przedszkola, organizować pokazy dla innych grup. – Oni naprawdę poczuli, że mogą uczyć innych – mówi prof. Zająć-Gawłak. I nagle, wydawałoby się, niewielka aktywność ruchowa okazała się narzędziem nie tylko rehabilitacji, ale też wychodzenia z samotności.

Flying – rozłożyć skrzydła

Poczucie izolacji dotyka nie tylko seniorów – towarzyszyło także uczniom w czasie pandemii. – Zamknięci w domach, spędzali dużo czasu przy

telefonach i tracili codzienny kontakt z rówieśnikami – mówi Katarzyna Płaskocińska, wicedyrektorka Szkoły Podstawowej nr 3 im. Tadeusza Zawadzkiego „Zośki” w Piasecznie.

Tak narodził się projekt „Odbudowywanie relacji społecznych przez naukę języków i sport”. Uczniowie i nauczyciele wyjeżdżali do Turcji i Hiszpanii, uczestniczyli tam w zajęciach sportowych, poznawali rówieśników z innych krajów. – Dzieci przygotowały prezentację tradycyjnych polskich gier i zabaw sportowych, a nauczyciele wychowania fizycznego brali udział w kursie o tym, jak zachęcać dzieci do aktywności na świeżym powietrzu – opowiada koordynatorka projektu. Z wyjazdów jest bardzo zadowolona: – Postawiliśmy mocno na sport, uczniowie zaczęli osiągać sukcesy.



Budowanie relacji i nauka poprzez sport – zajęcia z udziałem dzieci ze SP nr 3 w Piasecznie

Po powrocie szkoła zaczęła też mocniej łączyć naukę angielskiego z ruchem. W młodszych klasach nauczyciele korzystają z metody *Total Physical Response*. – Kiedy uczymy się słowa *flying*, dzieci rozkładają ręce jak ptak skrzydła w locie – tłumaczy K. Płaskocińska. – Dzięki ruchowi łatwiej zapamiętują obce zwroty.

Najważniejsza zmiana dotyczyła jednak relacji. – Mamy więcej wspólnych doświadczeń. Sport przestał być dodatkiem do edukacji, a stał się sposobem odbudowywania wspólnoty – podkreśla wicedyrektorka.

Jak zostać sportowym influencerem

A gdyby tak lekcję przenieść z klasy na stadion piłkarski? Dla wielu uczniów szkół branżowych to marzenie spełnione. Dzięki projektowi „Innowacje w orientacji zawodowej” grupa siódmoklasistów spędziła dzień na stadionie Śląska Wrocław. Odwiedziła salę konferencyjną dla dziennikarzy, spotkała się z rzecznikiem prasowym klubu, zajrzała do stadionowej restauracji, gabinetu fizjoterapeuty i do techników odpowiedzialnych za oświetlenie i nagłośnienie. Nie była to jednak wycieczka kibicowska, lecz lekcja doradztwa zawodowego.

– Chcieliśmy pokazać dzieciakom, że sport to nie tylko piłkarze, bo na stadionie pracują bardzo różni ludzie – mówi Rafał Nocoń, wiceprezes Towarzystwa Sportowego Iron Man i koordynator projektu dla uczniów kończących szkołę podstawową.

Lekcje doradztwa zawodowego na stadionie zorganizowane przez Towarzystwo Sportowe Iron Man



Wizyty na boiskach piłkarskich (oprócz stadionu Śląska Wrocław warsztaty odbywały się również na Widzewie i Cracovii) zastępują uczestnikom przedsięwzięcia tradycyjne zajęcia z zakresu rynku pracy. W trakcie wycieczek pod okiem doradców zawodowych uczniowie poznają kolejne obszary: media, gastronomię, medycynę sportową, ochronę i technikę stadionową. – Mogą się dowiedzieć, jak pracują stadionowi spikerzy i dziennikarze sportowi, jak robi się piłkarzom masaże, jakie potrawy podaje się po meczu – opowiada Nocoń. – Najwięcej

konkretny obraz rynku pracy. I nagle okazuje się, że sport może być początkiem zawodowej drogi także dla tych, którzy nigdy nie zostaną Robertem Lewandowskim – uważa Nocoń.

Złap wiedzę w locie

Warsztat zawodowy można rozwijać także na sportowo. Przekonali się o tym nauczyciele akademicy oraz studenci, którzy w przyszłości będą pracować z dziećmi w wieku 5–10 lat, uczestniczący w projekcie „Learning by Moving!”. Podczas szkoleń uczyli się, jak prowadzić zajęcia z polskiego czy matematyki z wykorzystaniem ruchu. Jak to wygląda w praktyce? Przenosimy się na salę gimnastyczną. Dzieci podają sobie kolorowe piłki. Na jednej widnieje litera „W” – dziecko, które ją złapie, wymyśla słowo na tę literę. Na innej jest trójka – trzeba szybko wykonać odpowiednią liczbę ćwiczeń zgodnie z tą cyfrą. Bardziej przypomina to zabawę niż lekcję, ale o to chodzi. – Chcemy pokazać, że ruch powinien wspierać proces dydaktyczny – mówi dr Sara Wawrzyniak, koordynatorka projektu z AWF we Wrocławiu.

Reakcja nauczycieli akademickich i studentów z kilku krajów Europy, którzy wspólnie realizowali projekt, była entuzjastyczna. Powstały scenariusze zajęć, materiały edukacyjne i zestawy ćwiczeń wykorzystujących ruch nie tylko do nauki podstawowych przedmiotów szkolnych, ale też języków obcych czy kształtowania kompetencji społecznych.

To kilka przykładów projektów, które pokazują, że sport w programie Erasmus+ nie kończy się na rywalizacji. Staje się sposobem na to, by być razem i przyswajając wiedzę. Najważniejsze zwycięstwo często nie polega na strzeleniu gola, lecz na tym, że po końcowym gwizdku nikt nie zostaje sam. ■

pytań jest zwykle o nowoczesne media: jak zostać influencerem sportowym, kto prowadzi TikToki klubów, jak wygląda praca w social mediach. Stadion działa jak magnes. Gdybyśmy zabrali ich do zwykłej fabryki, nie byłoby takich emocji.

Po kilku godzinach uczniowie wracają do szkoły z czymś więcej niż klubowymi gadżetami. – Dostają



Projekty i inicjatywy w ramach programu Erasmus+ wspomniane w materiale:

- „Football can make a change – strategy and development of sport social programs in Poland and Czech Republic”, Trenuj Bycie Dobrym, Edukacja szkolna, Akcja 2. (więcej o inicjatywie Football3: bit.ly/4uMghea)
- „Będziesz mógł więcej”, AWF w Katowicach, Edukacja dorosłych, Akcja 2. (bit.ly/3RAsDHp)
- „Odbudowywanie relacji społecznych przez naukę języków i sport”, SP nr 3 w Piasecznie, Edukacja szkolna, Akcja 1. (więcej o bieżących projektach szkoły: bit.ly/49ugaLO)
- „Innowacje w orientacji zawodowej”, Towarzystwo Sportowe Iron Man, Kształcenie i szkolenia zawodowe, Akcja 2. (bit.ly/4u8Yf5B)
- „Learning by Moving!”, AWF we Wrocławiu, Szkolnictwo wyższe, Akcja 2., projekt w trakcie realizacji – zakończenie: luty 2027 r. (bit.ly/4wqjykr)

Cisza otwiera kadr

Jan Rutkowski dokumentuje swój pobyt w Andaluzji, chwytając w obiektywie detale studenckiego życia oraz wielokulturowość i różnorodność regionu

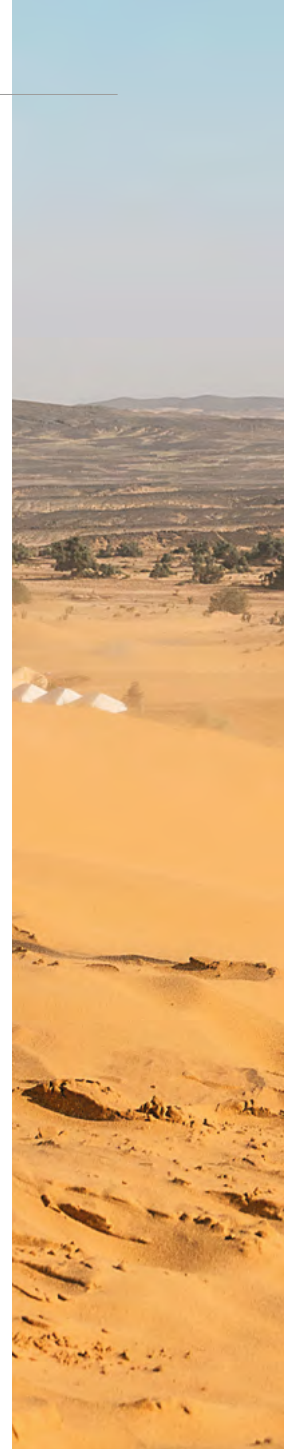


o może zaoferować pozornie skromne miasteczko w Andaluzji młodemu człowiekowi z Warszawy? Wybierając Uniwersytet w Jaén (Andaluzja), Jan Rutkowski, student II roku kierunku człowiek w cyberprzestrzeni na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, kierował się spokojem okolicy i poziomem kształcenia. Szybko jednak okazało się, że to miejsce to coś więcej niż dobry wybór akademicki – to także świetna baza do odkrywania Hiszpanii i dalszych zakątków, jak Portugalia, Gibraltar czy Maroko. – Minęło pół semestru i mam wrażenie, że zobaczyłem więcej niż przez kilka ostatnich lat razem wziętych – mówi Jan. Poznał ludzi z całego świata, zanurzył się w lokalnym klimacie i złapał dystans. – To nie są tylko studia, to trochę studia w wersji rozszerzonej o życie – żartuje.

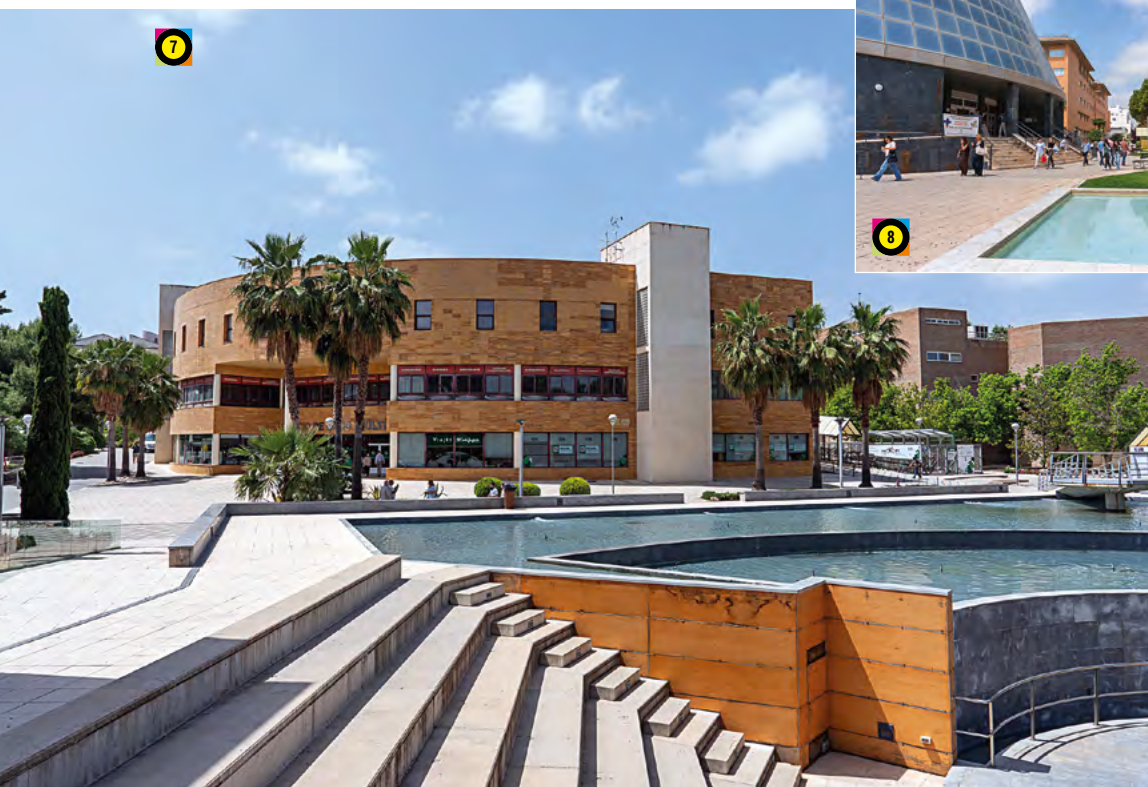
Autorska fotorelacja Jana Rutkowskiego z pobytu na Erasmusie (wzbogacona o jego komentarze) przekonuje, że pozory często mylą. Nawet małe ośrodki akademickie w Europie mogą oferować doskonałą bazę edukacyjną i dawać okazję do spotkania wspaniałych ludzi i zaangażowania się w ciekawe przedsięwzięcia. Dzięki Rutkowskiemu można się o tym przekonać na własne oczy. ■



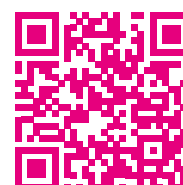
1. Zdjęcie wykonałem w lokalnej bibliotece, prowadzonej przez pasjonata literatury. Lokal jest dostępny dla wszystkich zainteresowanych poznawaniem hiszpańskiej kultury poprzez książki, a opiekun biblioteki służy życzliwą radą
2. Pustynny jogging
3. Moje sąsiedztwo – cicha i spokojna okolica, dobrze skomunikowana z uniwersytetem oraz centrum miasta Jaén. W pobliżu jest mnóstwo sklepów i punktów usługowych
4. Studenci Uniwersytetu w Jaén podczas zajęć praktycznych. Wyposażenie pracowni chemicznej jest naprawdę nowoczesne
5. Hiszpanie z natury są bardzo życzliwi i wyczuleni na krzywdę. Chętnie pomagają, co widać na zdjęciu z akcji krwiodawstwa, organizowanej cyklicznie na uczelni







Więcej zdjęć Jana Rutkowskiego na:
https://www.instagram.com/rutkowski_captures





6. Podczas wyjazdu miałem przyjemność poznać mnóstwo sympatycznych i pełnych radości studentów z całego świata. Na zdjęciu – wspólny czas ze znajomymi z Brazylii, Turcji i Niemiec

7. Cały kampus uniwersytecki wygląda imponująco, na zdjęciu przestrzeń przeznaczona do nauki i studenckich pogawędek

8. Fragment głównego kampusu – codziennie w budynku po lewej stronie odbywają się moje zajęcia

9. Biblioteka uniwersytecka jest często odwiedzana przez studentów ze względu na bogate zbiory oraz nowoczesne przestrzenie edukacyjne. Zamykane kabiny z wyciszeniem gwarantują skupienie

10. Andaluzja zachwyca bogactwem architektury, w której przenikają się wpływy arabskie, gotyckie, renesansowe i bizantyjskie. Doskonałym przykładem jest bajkowy Zamek Colomares w Benalmádenie – unikatowy pomnik upamiętniający wyprawę Krzysztofa Kolumba. Odwiedziłem go podczas jednej z wycieczek, które stanowiły kulturowe uzupełnienie mojej edukacji w Hiszpanii

11. Zajęcia z kultury hiszpańskiej. Wspólnie odkrywaliśmy hiszpańskie smaki

12. Obchody Wielkiego Tygodnia (Semana Santa) w Andaluzji to wyjątkowa tradycja, która zachwyca przyjezdnych. Nocne procesje zakańczonych pokutników robią ogromne wrażenie, a zaangażowanie lokalnej społeczności jest imponujące. Dwukrotny udział w tych wydarzeniach pozwolił mi docenić ich skalę i integracyjny charakter



Kąpiel leśna dla każdego



Las mówi do wszystkich – niezależnie od wieku, sprawności czy życiowej historii. Uczestnicy projektu „Accessible Forest” przekonali się, że wystarczy wejść między drzewa, by odzyskać spokój, poczuć kontakt z ciałem i ze światem

Aleksandra Zalewska-Stankiewicz – korespondentka FRSE



hinrin-yoku, czyli kąpiel leśna, to japońska praktyka świadomego obcowania z naturą, wspierająca zdrowie i samopoczucie, której propagatorem jest Amos Clifford, założyciel Association of Nature and Forest Therapy (ANFT). Jego podejście stało się inspiracją do projektu „Accessible Forest”. W przedsięwzięciu, którego celem było zachęcenie do kąpieli leśnych osób o mniejszych szansach, uczestniczyły zespoły z Portugalii, Niemiec, Węgier i Polski.

Nasz kraj w projekcie reprezentowało Międzynarodowe Stowarzyszenie Pomocy „Słyszę Serce” z Łodzi. – Zauważyliśmy, że terapeuci, pedagodzy czy pracownicy socjalni rzadko zabierają swoich podopiecznych do lasu, a przewodnicy leśni sporadycznie



Uczestnicy leśnych „zanurzeń” mogli wsłuchać się w dźwięki ptaków, poczuć zapach żywicy, dotknąć ziemi czy trawy. Na nowo budowali więź z otoczeniem, co miało szczególne znaczenie zwłaszcza dla osób z doświadczeniem uchodźczym

pracują z tzw. grupami wrażliwymi. Dlatego połączyliśmy te środowiska, chcąc jednocześnie wzmacniać świadomość znaczenia relacji z naturą – mówi Marcin Urbaniak, koordynator projektu i wiceprzewodniczący stowarzyszenia.

Międzynarodowa terapia naturą

Polska ekipa skupiła się na osobach z niepełnosprawnością intelektualną i fizyczną. Węgrzy zabrali na leśne spacerunki mieszkanki domów samotnej matki oraz osoby uzależnione od urządzeń cyfrowych. Partnerzy z Niemiec skoncentrowali działania na migrantach, w tym na osobach z doświadczeniem uchodźczym. Portugalczycy wybrali dwie grupy – seniorów oraz osoby borykające się z problemami zdrowia psychicznego.

W ramach projektu odbyły się 32 seanse na łonie natury, w których brało udział 120 osób. Podczas „zanurzeń”, które odbywały się w niewielkich grupach pod opieką ekspertów, uczestnicy mogli uruchomić wszystkie zmysły.

Jedną z prowadzących była Geeta Stilwell z Portugalii, koordynatorka wykonawcza projektu, pracująca z osobami z zaburzeniami psychicznymi. – Ta grupa często bywa pomijana, a metody leczenia w portugalskich szpitalach publicznych bywają przestarzałe. Dla tych osób spacerunki po lesie były czymś realnie relaksującym – mówi.

– Mieliśmy poczucie obcowania z czymś większym – wspomina z kolei Dagna Gmitrowicz, przewodniczka terapii lasem z Berlina, która prowadziła spacerunki po parku w Biesenthal. Najbardziej zapadły jej w pamięć spotkania z grupą uchodźców. – Nie mówiliśmy wspólnym językiem, a jednak się porozumieliśmy. Krople miękkiego wiosennego deszczu cieszyły wszystkich tak samo. Radość, skupienie, swoboda. Na koniec powtórzyliśmy wszyscy ten sam gest – ręka na sercu i druga na ziemi. Wciąż rezonuje we mnie to doświadczenie – opowiada.

Leśne „zanurzenie”

Istotą projektu było także stworzenie narzędzi dla pedagogów i terapeutów zajęciowych oraz certyfikowanych przewodników leśnych, którzy chcą prowadzić praktyki wśród swoich podopiecznych. W tym celu powstała strona internetowa z materiałami dydaktycznymi, zawierająca m.in. 200-stronicowy e-book, szablony pracy, podcasty video. Dostępne jest również forum, na którym można wymieniać się doświadczeniami.

W ramach działań przygotowano także ścieżki audio z dźwiękami natury. – Jedną z osób z niepełnosprawnościami, która bardzo bała się burzy, dzięki ich wysłuchaniu oswoiła swoje lęki – wyjaśnia Marcin Urbaniak.

– Kiedy rozpoczynaliśmy projekt, nie zdawaliśmy sobie sprawy, jak głęboką zmianę może on przynieść w życiu różnych społeczności. A jednak to właśnie osoby najbardziej potrzebujące kontaktu z naturą często mają do niego najmniejszy dostęp – podkreślają organizatorzy.

Projekt się skończył, ale spacerunki nadal trwają. ■

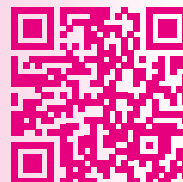


Projekt „**Accessible Forest – educational material about accessible forest bathing for people with fewer opportunities**” został zrealizowany w ramach sektora Edukacja dorosłych programu Erasmus+. Czas trwania: 1.12.2023 r.

– 30.09.2025 r. Budżet:

250 000 euro. Strona projektu, na której znajdują się wszystkie materiały dydaktyczne:

www.accessibleforest.com/pl



AI otwiera się na neuroatypowość

Stworzony w Gdyni chatbot pomaga młodzieży lepiej zrozumieć rówieśników w spektrum autyzmu. Narzędzie „A.utism I.ntegration” jest bezpłatne i dostępne dla osób z całego świata

Justyna Michalkiewicz-Waloszek – korespondentka FRSE

Zosia ma 16 lat. Pasjonuje się lingwistyką historyczną i gra w szachy na poziomie turniejowym. Nie ma wielu przyjaciół – rozmowy rówieśników często wydają jej się płytkie, a emocje trudne do zrozumienia. Bywa jej smutno, gdy cała klasa wybucha śmiechem, a ona nie wie dlaczego.

Kasia, uczennica drugiej klasy liceum, rozpoznaje blisko 80 gatunków grzybów. W piwnicy hoduje boczniki i z fascynacją obserwuje grzybnie. Unika powierzchownych rozmów, przez co bywa odbierana jako zdystansowana. Najbardziej boli ją to, że inni próbują ją „naprawiać”, zamiast zaakceptować.

Kacper interesuje się historią II wojny światowej. Zna specyfikacje czołgów i buduje ich modele. Kiedy opowiada o rozwiązaniach, takich jak pochylony pancerz T-34, często spotyka się z obojętnością.

– Ludzie traktują mnie, jakbym była dziwna, ale nikt nie mówi, co robię źle. Widzę, jak inni rozmawiają, śmieją się, umawiają po szkole, a ja nie wiem, jak to działa. Próbowalam dołączyć, opowiadając o tym, jak grzyby komunikują się przez sieć grzybni, ale ludzie patrzą na mnie, jakbym mówiła po chińsku. Albo po prostu odchodzą – mówi Kasia.

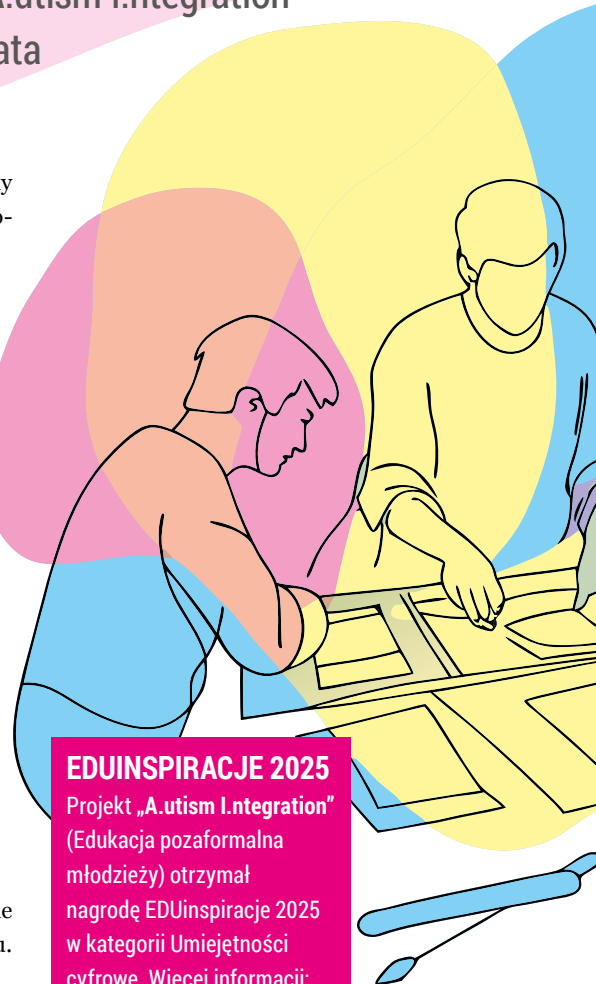
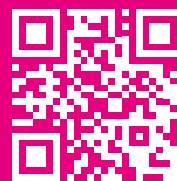
Pełne spektrum osobowości

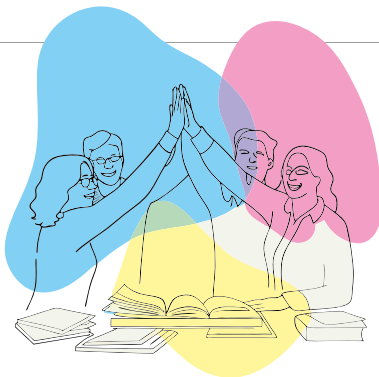
Kasia, Zosia i Kacper nie istnieją naprawdę. To osoby wygenerowane przez chatbota na podstawie 54 rozmów z osobami w spektrum autyzmu. Ich emocje i potrzeby są jednak jak najbardziej realne.

CzatBot to pomysł Fundacji Enabler w Gdyni, która od lat wspiera młodzież z neuroróżnorodnością. Na czele Fundacji stoją Michał Żadkowski i Marta Łoboda – opiekunowie projektu „A.utism I.ntegration” – dobrze znający wyzwania komunikacyjne młodych ludzi w spektrum i nie tylko. – Gdy zaczęliśmy, AI dopiero raczkowała. Czuliśmy się pionierami. Chcieliśmy wyjść do szkół i pokazać młodzieży: to narzędzie pomaga rozmawiać o potrzebach osób, które są wśród was – mówi M. Żadkowski.

EDUINSPIRACJE 2025

Projekt „A.utism I.ntegration” (Edukacja pozaformalna młodzieży) otrzymał nagrodę EDUinspiracje 2025 w kategorii Umiejętności cyfrowe. Więcej informacji: bit.ly/49zCYcL





Szacuje się, że osoby z neuroróżnorodnością – np. z ADHD lub w spektrum autyzmu – stanowią około pięciu procent społeczności. Komunikacja między młodzieżą neurotypową a neuroróżnorodną bywa wyzwaniem. To, co dla jednych jest oczywistym sygnałem, jak ton głosu czy ironia – dla innych może być nieczytelne. Z kolei bezpośredniość i skupienie na szczegółach bywają odbierane jako chłód. W efekcie rodzą się nieporozumienia. Tymczasem po obu stronach stoją te same potrzeby: bycia zrozumianym i zaakceptowanym. – Młodzi w spektrum są spragnieni przyjaźni, choć kontakty są dla nich trudne. Potrzebują ciszy, ale jeszcze bardziej bliskości, bycia zauważonym i wysłuchanym. Zawsze mówię młodzieży, która korzysta z czatbota: skoro dobrze się wam rozmawiało z narzędziem, teraz czas wyjść w świat i próbować się porozumieć. To pozytywny bodziec, który dodaje odwagi do podjęcia interakcji – podsumowuje M. Łoboda.

Z technologią łatwiej

Dlaczego to działa? Bo rozmowy twarzą w twarz bywają trudne i pełne emocji, tymczasem technologia tworzy dystans i pozwala stawiać pytania, które młodzi ludzie wstydiliby się zadać rówieśnikom. Odpowiedzi pomagają im lepiej zrozumieć perspektywę innych osób.

– Narzędzie jest bardziej angażujące niż prezentacja i mniej onieśmielające niż rozmowa w cztery oczy. Uczy uważności i pokazuje, że nawet forma pytania ma znaczenie. To trening umiejętności, który pomaga w nawiązywaniu prawdziwych relacji – tłumaczy M. Żadkowski.

Przedsięwzięcie zyskało dodatkowy wymiar, którego twórcy początkowo nie zakładali. Młodzi ludzie w spektrum nie tylko stali się źródłem cennej wiedzy, lecz także aktywnie zaangażowali się we współtworzenie projektu. – W pewnym

momencie powiedzieli, że chcą wiedzieć, co dalej, i że chcą w tym „dalej” uczestniczyć. Zamiast grupy badawczej pojawili się więc współtwórcy. Największą wartością okazał się sam proces i to, że głos młodych ludzi w spektrum autyzmu naprawdę wybrzmiał – mówi M. Łoboda.

Choć projekt się zakończył, z narzędziem „A.utism I.ntegration” (bit.ly/4dbPLTW) można się komunikować – jest dostępne w internecie dla każdego, w dowolnym języku. – Widzimy jego realną przydatność – stwierdza M. Żadkowski. ■



Projekt „A.utism I.ntegration – opracowanie narzędzi edukacyjnych bazujących na potencjale sztucznej inteligencji wspierających integrację społeczną osób młodych z niepełnosprawnościami poznawczymi” zrealizowano w ramach Akcji 2. programu Erasmus+ Młodzież. Lider: Fundacja Enabler, partner: Crea360 SL (Hiszpania). Czas trwania: 1.11.2024 r. – 30.06.2025 r. Budżet: 30 000 euro. Na stronie projektu bit.ly/4e6PBxq dostępny jest również zestaw scenariuszy dla edukatorów, pozwalający wykorzystać czatbota w pracy z młodzieżą.

W IX LO im. Wisławy Szymborskiej w Sosnowcu siedzenie w miejscu nie jest dobrze widziane. Tu młodzi albo ruszają w świat, albo otwierają drzwi rówieśnikom z zagranicy

Alina Gierak – korespondentka FRSE



ostatnich latach „szymborcacy” odwiedzili już Irlandię, Grecję, Czechy oraz włoską Sycylię i portugalską Maderę. Starają się zmieniać kierunki wojaży, by zbierać nowe doświadczenia, dlatego w ostatnim czasie wybrali się do Hiszpanii i Turcji, a w styczniu br. byli w Finlandii. Podczas wyjazdów gościli u rodzin uczniów, którzy przyjechali na wymianę do IX LO w październiku 2025 roku. Teraz Sosnowiczanie planują kolejne mobilności – m.in. do Portugalii. – W ciągu jednego roku szkolnego mamy mniej więcej trzy wyjazdy grupowe – wylicza z dumą Izabela Zdańkowska, szkolna koordynatorka programu

Erasmus+. – Bierze w nich udział łącznie około 20 uczniów. Co dwa lata wysyłamy młodzież na mobilności długoterminowe. Z kolei do nas, do Sosnowca,



Na wyjazd trzeba

dwukrotnie przyjeżdżali uczniowie z Hiszpanii – za każdym razem na miesiąc, przez dwa kolejne lata. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że podróżujemy właściwie przez cały rok szkolny – dodaje I. Zdańkowska.

Wracają z otwartą głową

Chętnych do udziału w programie w szkole nie brakuje. Kandydatów jest więcej niż miejsc, dlatego aby się zakwalifikować, trzeba spełnić kilka warunków. – Rekrutacja odbywa się rok przed wyjazdem. Zainteresowani uczniowie przygotowują krótkie filmiki po angielsku, w których prezentują siebie, swoje aktywności szkolne, sportowe i artystyczne – wyjaśnia Nicola Majchrzyk, uczennica czwartej klasy.

Nicola, wraz ze swoją koleżanką Jagodą Pietraszczyk, od kwietnia do maja 2025 r. uczestniczyła w wyjeździe do Almendralejo w Hiszpanii. Dziewczyny uczyły się w szkole IES Santiago Apóstol i zgłębiały lokalną kulturę. – Był to akurat okres wielkanocny, więc mogłyśmy na własne oczy przekonać się, na czym polega wyjątkowość tego święta w tamtejszej kulturze. Tradycją są procesje z orkiestrami oraz długie rodzinne biesiady. Jest głośno i kolorowo – opisuje Nicola. Oczywiście był także czas na naukę oraz zapoznanie się z hiszpańskim systemem edukacji.



„Szymborcacy” odwiedzili już Irlandię, Grecję i Czechy, byli też na Sycylii i Maderze. Gościli także u siebie licealistów i nauczycieli z zagranicy

 Sosnowieckie liceum organizuje wyjazdy w ramach Erasmus+ od 2017 r. Od sześciu lat szkoła ma Akredytację. Na zdj. z lewej uczennica Nicola i jej hiszpański kolega Hugo



FOT. IX LO W SOSNOWCU (2)

zasłużyć

Jej słowa potwierdza Jagoda. – To było dla mnie wyjątkowe doświadczenie. Mój hiszpański szybko się poprawił, bo z rodzicami mojej hostki [uczennicy goszczącej Polkę – przyp. red.] rozmawiałam wyłącznie w tym języku – cieszy się Jagoda. Ma za sobą także pobyt na wymianie grupowej w Finlandii i przyznaje, że to właśnie ten kierunek należy do jej ulubionych. Fińscy licealiści zaimponowali jej świadomością ekologiczną oraz aktywnym dbaniem o środowisko.

Izabela Zdańkowska podkreśla, że szkoła poważnie traktuje udział w programie Erasmus+. – Nasze mobilności to nie wakacje *all inclusive* – zastrzega. Młodzi spędzają czas tak jak ich rówieśnicy z krajów partnerskich. Chodzą razem na lekcje, spotykają się popołudniami, wykonują zadania projektowe. – Wracają do nas z otwartą głową i świeżą energią. Nie tylko pogłębiają wiedzę, ale mają też dostęp do życia w innej kulturze,

poznają nowych ludzi i budują samodzielność – wylicza koordynatorka.

Efekt kuli śnieżnej

IX LO z Sosnowca ma wprawę w organizowaniu wyjazdów w ramach programu Erasmus+, bo robi to od początku istnienia szkoły – od 2017 roku. Od sześciu lat szkoła ma Akredytację. – Składamy tylko wniosek budżetowy, ale to czysta formalność. Wprowadzenie Akredytacji w programie Erasmus+ było prawdziwym przełomem. Posiadanie jej sprawia, że co roku możemy obiecać uczniom, iż będzie kolejny wyjazd, i utrzymać erasmusowy *vibe* – tłumaczy nauczycielka.

Nie tylko uczniowie wracają z wyjazdów zadowoleni. To również cenne doświadczenie dla nauczycieli. Sosnowieckie liceum konsekwentnie tworzy sieć szkół, z którymi może współpracować, np. wysyłając nauczycieli na szkolenia czy wyjazdy typu *job shadowing*. Z każdej wyprawy pedagodzy przywożą kontakty i nowe możliwości współpracy – działa tu efekt kuli śnieżnej. – To, że zaczęliśmy wyjeżdżać, nawiązywać znajomości, wymieniać się doświadczeniami i wdrażać je w naszej szkole, dało podstawy do stworzenia kultury dzielenia się dobrymi praktykami – wyjaśnia koordynatorka.

Ciekawe pomysły do Sosnowca przywożą także zagraniczni uczniowie. Tak jak Polacy, zwykle mieszkają oni u rodzin swoich rówieśników z Zagłębia, dzieląc z nimi obowiązki i przyjemności. Polskie rodziny czują, że reprezentują swój kraj, dlatego starają się jak najlepiej przyjąć gości. Pokazują im atrakcje, zabierają na wycieczki do Warszawy i Krakowa, na koncerty oraz rodzinne uroczystości.

Izabela Zdańkowska bardzo ceni zaangażowanie rodzin goszczących i ich otwartość. Jej zdaniem relacje nawiązane podczas takich spotkań pozostaną z uczestnikami na długo po zakończeniu nauki w liceum. ■



Więcej o mobilnościach
długoterminowych uczniów
IX LO w Sosnowcu realizowanych
w ramach programu Erasmus+:
bit.ly/4wh7IJg



Zaopiekujmy się emocjami

Naukowcy z Warszawy stworzyli narzędzie wspierające dobrostan psychiczny pedagogów. – Prezentowaliśmy je nawet w Afryce – mówi prof. Anna Odrowąż-Coates, była prorektor ds. rozwoju Akademii Pedagogiki Specjalnej



Podobno koordynowany przez pani uczelnię projekt „End of Disaster: Undoing Crisis. Active Tutors Open to Reflective Education (EDUCATORE)” powstał dlatego, że zmęczyło was życie w świecie online.

To prawda. Jako dydaktycy, wykładowcy akademicki, nauczyciele i pracownicy socjalni byliśmy znużeni życiem wirtualnym, które w świecie edukacji zapoczątkowała pandemia. Wpłynęła ona nie tylko na metody pracy, ale też na kondycję psychiczną naszego środowiska. O problemach emocjonalnych młodych ludzi mówi się sporo, natomiast kadrze nauczycielskiej w tym kontekście przyglądamy się rzadziej – a przecież to układ naczyń powiązanych. Wpadliśmy więc na pomysł, by zdiagnozować ten problem – przyjrzeć się potrzebom nauczycieli i przygotować narzędzia poprawiające ich dobrostan psychiczny. Jeśli nauczyciel lub wykładowca jest wypalony i pełen lęku – wpływa to na jego pracę. Trudno wówczas, by udzielał wsparcia studentom czy uczniom.

Jak zdefiniowaliście potrzeby uczestników projektu?

Przeprowadziliśmy badania ankietowe wśród nauczycieli, wykładowców i studentów w czterech krajach partnerskich – Belgii, Chorwacji, Rumunii i Polsce. Respondenci wskazywali na skutki pracy zdalnej, przede wszystkim izolację i brak bezpośredniego kontaktu z innymi. Choć doceniali zalety pracy z domu, takie jak oszczędność czasu czy brak dojazdów, dominowały negatywne doświadczenia: poczucie osamotnienia, zmęczenie, trudności z koncentracją oraz spadek motywacji.

Czy w wynikach ankiet było coś, co was zaskoczyło?

Ankietowani zwrócili uwagę na skutki wojny w Ukrainie, która – choć rozpoczęła się po starcie projektu – istotnie go zmieniła. Nauczyciele wskazali na napływ uczniów nieznających języka polskiego oraz potrzebę ich wsparcia w związku z barierą komunikacyjną i traumą wojenną. Uświadomiło nam to konieczność podejścia międzykulturowego i pracy z traumą, co zaowocowało z kolei poszukiwaniem nowych metod, współpracą



Projekt „EDUCATORE” ma status dobrej praktyki i został zrealizowany w ramach programu Erasmus+ Szkolnictwo wyższe (Akcja 2. Partnerstwa współpracy).

Czas trwania:

od 15.02.2022 r. do

14.02.2024 r. Budżet:

175 063 euro.

Więcej na:

bit.ly/4v1QC72



z ośrodkiem w Izraelu oraz organizacją szkoleń dla osób z Ukrainy i pomagających im specjalistów.

Jaki jest efekt końcowy waszych badań?

Opracowaliśmy w międzynarodowych grupach sposoby zaspokojenia zdefiniowanych potrzeb uczestników badań. Tak powstał pakiet informacyjny *Curriculum*, który można realizować samodzielnie lub jako kurs. Wspiera on samoświadomość, pomaga identyfikować zagrożenia dla dobrostanu i oferuje techniki radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych. Studenci podkreślają, że pakiet porządkuje wyzwania i wskazuje obszary wymagające troski.

zorganizowaliśmy Dzień Erasmusa z gotowaniem i tańcami narodowymi, co zbliżyło obie grupy.

Taki kurs mogą organizować również inne uczelnie?

Tak, nasz pakiet został przetłumaczony na siedem języków, więc ma charakter międzynarodowy, prezentowaliśmy go m.in. przedstawicielom sektora edukacji w Tunezji. Efekty projektu były również promowane w środowisku naukowym. Prowadziliśmy też warsztaty psychologiczne w ramach Międzynarodowych Szkół Letnich Katedry UNESCO. Choć projekt formalnie się zakończył, jego rezultaty są nadal upowszechniane na konferencjach i w publikacjach. To potwierdza jego użyteczność i znaczenie.

Rozmawiała **Martyna Śmigiel**



Na zdj. po lewej: prof. Anna Odrowąż-Coates, koordynatorka projektu. Partnerami Polski były Belgia, Chorwacja i Rumunia, a działania miały również wymiar pozaeuropejski – rezultaty upowszechniano także wśród przedstawicieli sektora edukacji z krajów Afryki Północnej

W jaki sposób korzystacie z pakietu na uczelni?

Wykorzystujemy go w formie 30-godzinnego fakultetu prowadzonego w języku angielskim (szczególnie popularnego wśród studentów Erasmus+). Uczestnicy zajęć analizują m.in. przestrzeń kampusu – wskazują elementy sprzyjające dobrostanowi i te, które go zaburzają, a ich uwagi trafiają do osób projektujących uczelnię. Pakiet pozwala też reagować na bieżące potrzeby studentów. Gdy okazało się na przykład, że studenci Erasmus+ na naszej uczelni mają trudność w integracji z polskimi rówieśnikami,



Z pełną treścią wywiadu można się zapoznać w publikacji „Partnerstwa w Erasmusie+”. Kompilacja projektów z sektora Szkolnictwo wyższe” (wyd. 2025), dostępnej w Czytelnicy FRSE: bit.ly/4uOL0Xb.



Kompetencje, nie płeć

Nie nosi munduru, ale dyscyplinę ma we krwi.
Dr Monika Wysocka z Akademii Marynarki Wojennej mówi o sile,
kobiecości i odwadze, która zaprowadziła ją aż do Pentagonu



W Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni odpowiada pani za współpracę międzynarodową. Co to dokładnie oznacza w przypadku wojskowej uczelni?

Jednym z celów Marynarki Wojennej i całego Wojska Polskiego jest budowanie sojuszy oraz umiejętności działania w środowisku międzynarodowym. Jako Pełnomocnik Rektora-Komendanta ds. Wymiany Międzynarodowej odpowiadam za rozwój współpracy z partnerami zagranicznymi. Pod tym względem na AMW dzieje się naprawdę sporo. Niedawno brałam udział np. w wizycie w Stanach Zjednoczonych, w efekcie której będziemy podpisywać umowę z Holenderską Marynarką Wojenną. Za budowanie umiejętności poruszania się w międzynarodowym środowisku cenię też program Erasmus+, z którego chętnie korzystają nasi studenci.

Jest pani jego uczelnianą koordynatorką.

Tak, odpowiadam za organizację i nadzór nad mobilnościami studentów i kadry. Koordynuję również program EMILYO [*Exchange of MILitary Young Officers* – przyp. red.], inspirowany ideą Erasmusa, często nazywany Militarnym Erasmusem. Zawsze powtarzam, że nie warto patrzeć wyłącznie na to, co wydarzy się za trzy dni, trzeba myśleć szerzej – o tym, co może przynieść współpraca za kilka lat. Zagraniczne doświadczenie, lepsza znajomość

języka angielskiego czy zawarte przyjaźnie zostaną ze studentami na całe życie. A najlepszy moment na międzynarodową integrację jest właśnie teraz, w trakcie studiów – kiedy młodzi ludzie są otwarci, ciekawi świata i gotowi na nowe doświadczenia. Później, gdy trafią do swoich jednostek, pojawiają się obowiązki służbowe i codzienność.

Czy pani sama uczestniczyła w programie Erasmus?

Jako studentka – nie. W tamtym czasie wyjazdy zagraniczne na uczelniach wojskowych nie były jeszcze tak powszechne. Natomiast jako pracownik miałam okazję uczestniczyć w wielu wizytach w uczelniach partnerskich w całej Europie – od Skandynawii po Grecję i Portugalię.

Jak wyglądają wyjazdy zagraniczne studentów wojskowych?

Są bardzo precyzyjnie dopasowane do kierunku studiów i specjalizacji – nawigator jedzie w inne miejsce niż informatyk czy logistik, bo każdy z nich rozwija inne kompetencje. Takie wyjazdy różnią się od mobilności na uczelniach cywilnych. Podchorążowie realizują za granicą przedmioty w ramach tzw. semestru międzynarodowego, ale po powrocie muszą obowiązkowo zaliczyć w Polsce komponent wojskowy. Bez tego nie mogą otrzymać dyplomu oficera Wojska Polskiego.

Czy łatwo jest wyjechać?

Proces przygotowywania wyjazdu też jest bardziej złożony niż w przypadku studentów cywilnych. Konieczne jest uzyskanie zgód m.in. dowódcy kompanii, dowódcy batalionu i dziekana. Czasami musi być poinformowany również attaché wojskowy. Podchorąży jest bowiem jednocześnie studentem i żołnierzem, dlatego jego wyjazd ma charakter oficjalnego polecenia służbowego. Do tego dochodzą kwestie bezpieczeństwa. Każda armia działa według własnych procedur i stosuje różne ograniczenia. Nie wszystkie obszary są dostępne dla studentów zagranicznych, nawet jeśli mają oni odpowiednie poświadczenia bezpieczeństwa – krajowe czy natowskie. Działa tutaj zasada wzajemności.

Czy poza tradycyjnymi stypendiami studenci wojskowi korzystają również z innych rozwiązań?

Tak. Dużą szansą dla nich są programy typu BIP, czyli *Blended Intensive Programmes*, również oferowane w ramach Erasmus+. Pozwalają one łączyć różne kierunki kształcenia i różne rodzaje sił zbrojnych. Innym dobrym przykładem jest program poświęcony wspólnej polityce bezpieczeństwa i obrony Unii Europejskiej – *Common Security and Defence Policy*. Uczestniczą w nim przedstawiciele wojsk lądowych, sił powietrznych i marynarki wojennej, którzy wspólnie pracują nad zagadnieniami strategicznymi. Dla młodych ludzi to okazja, by lepiej zrozumieć, jak wygląda służba i współpraca w środowisku międzynarodowym. Programy mobilności wojskowej obejmują zarówno specjalistyczne kursy wojskowe, jak i zajęcia techniczne – na przykład z baz danych czy ćwiczenia realizowane na okrętach państw NATO. Ciekawym przykładem są kursy w Hiszpanii, prowadzone bezpośrednio na jednostkach pływających.

A pani własna droga do wojska – to było marzenie od początku?

Zawsze miałam do wojska duży sentyment. Początkowo myślałam jednak o prawie. Kiedy próbowałam wyobrazić sobie swoją przyszłość, najbliższa była mi taka „amerykańska” wizja: być jednocześnie prawnikiem i żołnierzem. Życie trochę to zweryfikowało – wybrałam bezpieczeństwo. Nie ciągnęło mnie bezpośrednio do służb mundurowych. Bardziej interesowało mnie to, co dzieje się wokół wojska: polityka, strategię, budowanie systemów bezpieczeństwa. Dziś wiem, że bycie cywilem w strukturach wojskowych było najlepszą decyzją.

Kiedy poczuła pani, że jest naprawdę w sercu tego świata?

Gdy w ubiegłym roku zostałam zaproszona przez Departament Stanu USA do udziału w programie *IVLP – International Visitor Leadership Program*. Jako dziecko marzyłam o tym, żeby zobaczyć Waszyngton, Pentagon, Departament Stanu. Wydawało mi się to wtedy czymś absolutnie nieosiągalnym. A jednak – znalazłam się w Pentagonie. I muszę przyznać, że to był moment „wow”.

Co kobiety wnoszą dziś do wojska?

O przydatności do służby powinny decydować przede wszystkim kompetencje. Rok temu usłyszałam słowa admirała amerykańskiej marynarki, który powiedział, że trzydzieści lat temu odradzałby córkom służbę, a dziś uważa wojsko za dobre miejsce dla kobiet. Podzielałam tę opinię. Kobiety są potrzebne nie tylko w administracji, ale także na misjach i w wymagających warunkach, gdzie liczą się odporność na stres, odpowiedzialność i umiejętność pracy w zespole. Jednocześnie różnorodność zespołu nie jest słabością – może być zasobem. W niektórych sytuacjach, zwłaszcza podczas misji zagranicznych, obecność kobiet bywa kluczowa. W wielu kulturach tylko kobiety mogą dotrzeć do kobiet i dzieci, na przykład w Afganistanie czy Iraku. Dlatego mieszane zespoły działają skuteczniej. Nie chodzi o to, kto jest lepszy. Chodzi o profesjonalizm, współpracę i świadomość, że różne doświadczenia sprawiają, że zespół jest bardziej kompletny.

Skąd, pani zdaniem, bierze się siła kobiet, które wybierają wojsko?

Takie same źródła siły mają kobiety i mężczyźni. Wbrew pozorom wciąż towarzyszą nam patriotyzm i poczucie odpowiedzialności za ojczyznę – to część naszego wychowania, niezależnie od płci. Dziś kobiety mają pełne prawo być silne, nie tylko symbolicznie, ale i fizycznie. To nie są już czasy, gdy były jedynie dodatkiem. Są sprawne, aktywne, podejmują wyzwania i dobrze odnajdują się w różnych sytuacjach. A czy mogą być czasem słabe? Oczywiście – tak samo jak mężczyźni. Każdy

ma prawo do słabości i do powiedzenia, że sobie z czymś nie radzi. Warto też pamiętać, że kobieca siła nie jest niczym nowym. Historia wielu rodzin – także mojej – pokazuje, że ona była obecna od zawsze. Moja prababcia przyjechała do Polski z Wilna sama, z piątką dzieci, po śmierci męża. Musiała być silna. Dlatego mam poczucie, że dziś ta siła po prostu wraca do głosu. Polski dom od pokoleń opierał się na kobietach: matkach, babciach, żonach.

Kobiecość, dyscyplina i konkret – to trzy słowa, które dobrze panią opisują. Jak udaje się pani łączyć te światy?

Myślę, że bycie autorytetem w żaden sposób nie wyklucza kobiecości – przeciwnie, może z nią iść w parze. Lubię estetykę, perfumy, ubrania, dobrze dobrane detale. To po prostu część mnie. Nie udaję nikogo innego i chyba właśnie dlatego studentki często mówią mi, że cenią to, że pozostaję kobieca, a jednocześnie konkretna i wymagająca. Z drugiej strony podobno widać, że jestem związana z wojskiem – w sposobie bycia, w potrzebie porządku, w tym, że mówię wprost. Nie lubię niedopowiedzeń, przeciągania napiętych sytuacji. Wolę od razu wyjaśnić, o co chodzi. Zawsze taka byłam, ale praca w środowisku wojskowym na pewno to we mnie wzmocniła. Nie jestem żołnierzem i nie noszę munduru, więc mogę pozwolić sobie na więcej swobody w wyglądzie. W wojsku obowiązują konkretne zasady dotyczące zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Ja funkcjonuję obok tego świata jako cywil, ale bardzo cenię jego ramy: dyscyplinę, planowanie, jasne reguły. One dają mi poczucie bezpieczeństwa – w pracy i w życiu prywatnym.

Temat kobiet pojawił się także w pani pracy naukowej, choć w zupełnie innym kontekście. Zrobiła pani doktorat z bezpieczeństwa, poświęcony terroryzmowi islamskiemu. Skąd ten wybór?

Duży wpływ miały wydarzenia z 11 września 2001 roku. Już wtedy zakiełkowałam we mnie potrzeba zrozumienia, co sprawia, że ludzie podejmują tak dramatyczne decyzje. Z czasem zauważyłam, że rola kobiet w terroryzmie często jest niedoceniana lub upraszczana. Postanowiłam się tym zająć. To była trudna, pionierska praca, wymagająca ułożenia w całość wielu rozproszonych materiałów.



Najważniejszą inspiracją pozostaje dla mnie moja mama. To ona nauczyła mnie wiary w siebie i przekonania, że mogę iść bez lęku własną drogą

Kto jest pani inspiracją?

Na pewno Maria Skłodowska-Curie – z uwagi na determinację i drogę, którą przeszła. Cenię też królową Elżbietę II za sposób komunikacji: spokojny, skromny i wyważony. Bliskie są mi Jane Austen – za wrażliwość

i sposób opisywania kobiet – oraz królowa Rania z Jordanii, która łączy elegancję z realnym działaniem na rzecz praw kobiet i dzieci. Ale najważniejszą inspiracją pozostaje moja mama.

To ona nauczyła mnie wiary w siebie, odwagi w podejmowaniu decyzji i przekonania, że mogę iść własną drogą bez lęku.

Jak widzi pani swoją przyszłość?

Kiedy ludzie pytają mnie, co będę robić w przyszłości, zawsze odpowiadam, że powiem im, jak dorosnę. Na razie nie mogę jeszcze zostać prezydentem, bo nie mam ukończonych trzydziestu pięciu lat. Ale jeśli kiedykolwiek wejdę do polityki – powiem to głośno – interesowałoby mnie tylko to stanowisko. Po pierwsze, w Polsce nigdy nie było kobiety prezydenta. Po drugie, dobrze byłoby trochę odczarować tę funkcję. A po trzecie – obiecałam kilku osobom, że będę im wręczać nominacje generalskie. [ŚMIECH]

Rozmawiała Justyna Michalkiewicz-Waloszek

dr Monika Wysocka – absolwentka bezpieczeństwa narodowego w Akademii Marynarki Wojennej, ukończyła także studia podyplomowe *Global Affairs and Diplomacy* prowadzone przez Akademię Sztuki Wojennej i University of Buckingham oraz liczne kursy językowe i specjalistyczne w kraju i za granicą. Odznaczona Brązowym Medalem „Za zasługi dla obronności kraju”. Więcej na: bit.ly/4expUGz



Z Erasmusa wróciłem z płytą

– Nigdy nie zakładałem, że będę zawodowo zajmował się muzyką. Utwory na debiutancką płytę, które powstały w Trieście, były po prostu efektem spędzania wolnego czasu i realizowania hobby – mówi raper Łukasz „Małpa” Małkiewicz



Czy gdyby nie Włochy i wyjazd na Erasmusa, raper Łukasz „Małpa” Małkiewicz w ogóle by nie zaistniał?

Myślę, że śmiało można postawić taką tezę. Podczas wyjazdu na Erasmusa, na IV roku studiów, napisałem zdecydowaną większość utworów na moją debiutancką płytę. Wcześniej mieszkalem w Toruniu, studiowałem dziennie i jednocześnie pracowałem, więc wolnego czasu miałem naprawdę mało, a tworzenie szło bardzo powoli. Na Erasmusie czasu było po prostu dużo więcej i mogłem go przeznaczyć na pisanie.

Wyjechałeś jako student geografii, a wróciłeś z załączkiem klasycznej płyty. To się stało niechcący czy było ucieczką do siebie?

Szczerze mówiąc, dokładnie nie pamiętam, jakie myśli mi wtedy towarzyszyły, bo to było prawie 20 lat temu. Ale kiedy wyjeżdżałem na Erasmusa, od kilku dobrych lat już rapowałem. Miałem jakiś dorobek w podziemiu, wrzucałem swoje utwory do internetu, lokalnie – w Toruniu – byłem dosyć znanym raperem. Na pewno nie miałem planu, że wyjeżdżam po to, by stworzyć materiał na płytę.

„Kilka numerów o czymś” powstało dlatego, że mogłeś wreszcie usłyszeć własny głos?

Tak uważam. Od wczesnej młodości czułem potrzebę izolacji. Lubię być wśród ludzi, ale w małych dawkach. Między innymi dlatego zdecydowałem się na ten wyjazd: żeby się trochę odizolować od otoczenia. Nie dlatego, że ono miało na mnie zły wpływ, tylko chyba podświadomie potrzebowałem pobyć sam ze sobą, mieć więcej czasu na realizowanie swojej pasji i na przemyślenia. Ten wyjazd miał dla mnie bardzo osobisty wymiar.

Co w Trieście uderzyło cię najmocniej?

Paradoksalnie geografia miasta. Triest leży w pięknym miejscu – z jednej strony otacza go morze, z drugiej niewielkie góry. Aktywnie korzystałem z tamtejszych krajobrazów. Z dwójką znajomych dużo podróżowaliśmy po regionie, a każdy dzień zaczynałem od długiego spaceru ze słuchawkami – wzdłuż morza lub po okolicznych lasach. Najlepiej tworzy mi się w ruchu, dlatego pomysły zapisuję w telefonie podczas chodzenia. To właśnie na tym wyjeździe przekonałem się, jak dobrze działa ta forma pracy.

Pamiętasz moment, kiedy poczułeś, że masz materiał na płytę?

To było naprawdę dawno [ŚMIECH]. Z tekstów wynika, że początkowo wcale nie planowałem płyty. W jednym z kawałków rapuję nawet, że robię epkę, czyli krótką formę, pięć–sześć utworów. Ale tworzyło mi się tam na tyle dobrze, że przez te pół roku powstała całość. Kiedy wracałem z Erasmusa, miałem już gotowy materiał. Po powrocie do Torunia, w wakacje, nagrałem te utwory, a w listopadzie wyszła płyta.

Wyjazd z Polski zmienił bieg twojego życia. Uważasz, że o UE za mało mówi się przez prywatne historie?

Jestem z pokolenia, które pamięta Polskę sprzed wejścia do Unii, więc łatwiej mi docenić naszą obecność we Wspólnocie, mimo jej mankamentów. Dzisiejsi studenci nie mają już tych doświadczeń. Dla mnie i wielu moich znajomych wyjazd miał wówczas przełomowy charakter – zmieniały sposób patrzenia na świat i na własny kraj. Być może rzeczywiście warto częściej opowiadać o Europie przez prywatne historie, bo w mediach dominuje ujęcie polityczne, a Unia to znacznie więcej niż polityka.

Czego nauczyło cię bycie obcym w nowym mieście?

Przede wszystkim dało mi to możliwość poznania ludzi z różnych części świata. To był mój pierwszy tak daleki wyjazd, a w Trieście spotkałem osoby nie tylko z Europy, ale też ze Stanów Zjednoczonych czy Turcji. Najcenniejszy okazał się

właśnie ten kontakt z różnorodnością. Szczególnie dobrze wspominam Turków i Turczynki – tym bardziej że zderzenie z rzeczywistością pozwoliło mi zweryfikować wcześniejsze stereotypy. To było naprawdę otwierające doświadczenie.

Erasmus kojarzy się z beztróską studencką przygodą, a u ciebie zadziałał jak miejsce skupienia. To zaskakujące.

Z relacji kolegów i koleżanek wiedziałem, że wybierając południowy kierunek, dokonuję dobrego wyboru, bo panuje tam szczególny klimat, nie tylko pod względem pogody, ale też podejścia do życia.

Dolce far niente!

Okazało się, że to bardzo mi bliskie. Na Erasmusie nie byłem wzorowym studentem – rzadko chodziłem na zajęcia, choć na końcu oczywiście musiałem zdać egzaminy. Bariera językowa, czyli moja słaba znajomość włoskiego i ograniczony angielski wykładowców, sprawiała, że komunikacja często opierała się na translatorze. To dodatkowo zniechęcało do udziału w zajęciach, ale dało mi coś, czego wtedy bardzo potrzebowałem: dużo czasu dla siebie.

W rapie chciałeś robić szum czy sens?

Od początku zależało mi na sensie. Już tytuł mojej debiutanckiej płyty sporo o tym mówi. Oczywiście muzyka ma dawać przyjemność, ale dla mnie zawsze ważne było też to, żeby niosła przekaz. Skupiałem się na opowiadaniu o własnych doświadczeniach – nie po to, żeby kogokolwiek pouczać, ale dlatego, że dla mnie była to, i nadal jest, forma terapii.

Twój ostatni, piąty album „Święte słowa” wskazuje człowieka, który wie, że słowa ważą. Co dziś jest dla ciebie święte?

Spokój i rodzina. Od niedawna jestem ojcem, moja córka ma trzy i pół roku. Ona i moja żona są dziś centrum mojego życia, a moja muzyka zawsze kręciła się wokół życia, więc to są rzeczy stało się najważniejsze. Przekonałem się też po premierze ostatniej płyty, że wielu moich słuchaczy dorastało razem ze mną.

Kiedyś byliśmy świeżo po dwudziestce, dziś jesteśmy bliżej czterdziestki, więc naturalnie kręcą nas już inne rzeczy. Kiedyś byłem też dużo bardziej radykalny, jeśli chodzi o rap. Dziś podchodzę do tego dużo luźniej.

Czy polecilibyś innym artystom szukanie takich doświadczeń, jakie dał ci Erasmus?

Staram się nikomu nie doradzać, bo każdy ma własną drogę. Mogę tylko powiedzieć, że takie odcięcie od codzienności bardzo mi służyło. Po Erasmusie długo kontynuowałem ten sposób pracy – gdy już zajmowałem się muzyką zawodowo, wyjeżdżaliśmy ze współtwórcami do domów w lesie, górach czy nad jeziorem i zamykaliśmy się tam na kilka dni, żeby pracować. W świecie pełnym bodźców taka izolacja pozwala zajrzeć głębiej w siebie i w twórczość.

Po tylu latach na scenie co ci interesuje bardziej: wyścig czy prawda?

Wyścig nie ma już dla mnie żadnego znaczenia. Co najwyżej niewielki wyścig z samym sobą. Nie konkuruję z innymi twórcami. A prawda? Każdy ma swoją.

Publiczność przychodzi dziś na twoje koncerty po nowe numery, ale też po klasykę.

To dla ciebie komfort czy ciężar?

Na początku był to dla mnie pewien ciężar – po debiucie chciałem udowodnić, że potrafię zrobić coś lepszego. Z czasem zrozumiałem jednak, że to nie ma większego sensu. Moje ulubione płyty wielu raperów to często debiuty – mają w sobie ten efekt startu od zera, który później trudno powtórzyć. Dziś jestem po prostu wdzięczny, że jedna z moich płyt tak mocno trafiła do słuchaczy. Nie wiem, czy uda mi się to kiedyś przebić, ale jestem z tego dumny.

Czego dziś potrzebujesz, żeby napisać płytę?

Impulsu, zmiany w życiu. Patrząc na swoją dyskografię, widzę, że każda płyta powstawała w przełomowym momencie. Trudno mi pisać, gdy nic się nie dzieje – jestem raczej introwertyczny, więc potrzebuję jakiejś „małej rewolucji”, żeby mieć o czym opowiadać.

Czym jest ten kolejny przewrót?

To, na co długo czekałem – wyprowadzka z miasta do lasu. Kilka miesięcy temu przeprowadziłem się z Torunia do domu otoczonego z każdej strony drzewami, bez sąsiadów. Dla mnie spełnienie marzenia. Chciałbym teraz opowiedzieć nie tylko o samym miejscu, ale też o tym, co ono zmienia w moim życiu, i rodzinie.

Rozmawiała **Anita Czupryn**

Łukasz „Małpa” Malkiewicz – raper i autor tekstów.

Pochodzi z Torunia. Zyskał rozpoznawalność dzięki debiutanckiemu albumowi „Kilka numerów o czymś” (2009), stając się cenionym twórcą lirycznym w polskim rapie.

Więcej na: bit.ly/4s0uvti



Od młodości potrzebowałem chwil odosobnienia. Erasmus dał mi przestrzeń na bycie ze sobą, pasje i przemyślenia. To był dla mnie bardzo osobisty wyjazd

FOT. SZYMON ŁASZEWSKI



– Wyścig nie ma już dla mnie znaczenia, co najwyżej niewielki wyścig z samym sobą – mówi „Małpa”



Barbara Zamożniewicz

Wolontariat młodych na wsi



choć w celu promocji wolontariatu w naszym kraju uruchomiono już wiele programów, jego idea wciąż słabo trafia do młodzieży z małych społeczności – wsi i miasteczek. Na wsiach działają prężnie Koła Gospodyń Wiejskich, są też aktywni sołtysi, ale wolontariat młodzieżowy jest niemal nieobecny. Ze stratą dla wszystkich.

Ustanowiony przez Zgromadzenie Ogólne ONZ Rok Wolontariatu na rzecz Zrównoważonego Rozwoju stał się dla mnie okazją do obserwacji i refleksji. W Polsce z każdą dekadą pogłębiają się różnice i rośnie dystans peryferii do dużych miast – nie tylko pod względem średniej krajowej, ścieżek zawodowych czy oferty kulturalnej, ale też liczby i jakości działań organizacji pozarządowych. Jeśli chodzi o młodzież, oferta na terenach wiejskich jest bardzo ograniczona. W moim powiecie w woj. świętokrzyskim młodzież skupiają drużyny pożarnicze przy ochotniczych strażach pożarnych oraz kilka drużyn ZHP w szkołach. Te działają naprawdę sprawnie. Czasem funkcjonują szkolne koła wolontariatu, aktywne w zależności od zaangażowania nauczycieli. Poza tym jakościowy wolontariat młodzieżowy przy innych NGO na terenach wiejskich mogłabym policzyć na palcach jednej ręki.

By wolontariat mógł się wydarzyć, potrzeba organizatora. Ale nie musi nim być od razu instytucja, wystarczy jedna osoba z inicjatywą, bo wolontariat można realizować bez formalnego przywiązania do organizacji. Tak zresztą wygląda jego współczesne oblicze – coraz

częściej Polacy angażują się w krótkie, niezależne akcje. A co z młodzieżowymi inicjatywami społecznymi? Jak pokazuje badanie „Młodzież na wsi” przeprowadzone przez Fundację Stocznia, młodym ludziom na terenach wiejskich brakuje poczucia sprawczości, a przeprowadzenie własnej inicjatywy wymaga determinacji i często staje się samotną, nieraz przegraną walką. Stawiam tę samą diagnozę.

Chciałabym, aby w Międzynarodowym Roku Wolontariatu temat dostępu dzieci i młodzieży z małych miejscowości do wolontariatu zaistniał w krajowej debacie. Jeśli uznamy, że wolontariat napędza zrównoważony rozwój, nie może omijać wsi i miasteczek, których są setki tysięcy. Energia, kreatywność i czas młodych to zasoby, które mogą wspierać rozwój lokalnych społeczności. Ich nieangażowanie oznacza utratę ogromnego potencjału.

W tym wyjątkowym roku chciałabym życzyć każdej małej wiejskiej gminie w Polsce okazji do refleksji nad wolontariatem młodzieżowym. Życzyłabym też inspiracji – by powstawały nowe, ciekawe rozwiązania. A tych, którzy już angażują młodych w wolontariat w małych miejscowościach, pragnę docenić. Gdyby nie Wy, ten artykuł nie niósłby ze sobą nadziei. ■

Barbara Zamożniewicz – była uczestniczka programu Wolontariat Europejski, liderka społeczna. Od 20 lat działa na rzecz młodzieży i edukacji pozaformalnej. Radna miejska. W latach 2015–2019 Rzecznik Młodzieży przy Urzędzie Marszałkowskim Województwa Świętokrzyskiego.

Japonka, która została polonistką

Yumeko Kawamoto z Tokijskiego Uniwersytetu Studiów Międzynarodowych mówi po polsku tak, jakby wychowała się nad Wisłą. Zaczęło się od Chopina, potem był Erasmus+ w Krakowie i polsko-japoński doktorat

? **Zacznijmy od pytania, które – jak sama przyznajesz – wracało do ciebie przez lata: po co ci ten polski?**

To pytanie długo mnie prześladowało. Na początku odpowiadałam bardzo prosto: uczę się, żeby zdobyć dyplom ukończenia studiów. Ale z czasem to przestało wystarczać – i mnie, i innym. Bo kiedy ktoś z Japonii wybiera polonistykę, wszyscy oczekują jakiegoś sensu kryjącego się za tą decyzją, najlepiej praktycznego. A ja przez długi czas tego sensu nie potrafiłam nazwać.

Czyli to nie była od początku strategiczna decyzja?

Zupełnie nie. Wszystko zaczęło się od muzyki, od Chopina, którego utworów uczyłam się w szkole muzycznej. Potem pojawił się język – najpierw jako ciekawostka, później jako wybór studiów, gdy wiedziałam już, że nie chcę zawodowo wiązać się z muzyką. I ten wybór był raczej intuicyjny niż przemyślany. Dopiero później zaczęły się pytania: co dalej, jaki zawód, jaka przyszłość.

I presja?

Bardzo duża. W Japonii studia są kosztowne, więc decyzje edukacyjne mają realne konsekwencje finansowe. Wielu studentów dorabia, żeby się utrzymać. Do tego dochodzi presja społeczna – żeby szybko znaleźć pracę w zawodzie, stać się





samodzielnym. A ja wybrałam coś, co nie dawało oczywistej ścieżki kariery.

Kiedy poczułaś, że to już coś więcej niż tylko zainteresowanie?

Podczas pobytów w Polsce. Pierwsze wyjazdy były krótkie – to były miesięczne kursy języka polskiego w Krakowie i Lublinie. Okazały się jednak przełomowe – nagle znalazłam się w świecie, w którym wszystko było po polsku. To było trudne, ale też bardzo ekscytujące. Później, dzięki stypendium Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej, spędziłam rok w Toruniu. I wówczas coś się zmieniło. Język przestał być tylko narzędziem komunikacji, ale stał się dla mnie przedmiotem refleksji i badań. Zaczęłam zwracać uwagę na szczegóły – na to, jak ludzie się do siebie zwracają, jakie formy wybierają, co mówią w określonych sytuacjach.

Zaczęłaś myśleć jak językoznawczyni?

Tak, choć to też nie było łatwe. Na studiach licencjackich zajmowałam się raczej kulturą, więc kiedy na magisterce przesłam do językoznawstwa, okazało się, że mam braki. Terminologia, teoria, metodologia – wszystko było nowe. Musiałam dużo nadrabiać i momentami czułam się zagubiona.

Mimo to zdecydowałaś się iść dalej – aż do doktoratu.

Tę decyzję podjęłam w Krakowie, w czasie wymiany studenckiej w ramach programu Erasmus+. Uczestniczyłam w regularnych zajęciach na polonistyce razem z polskimi studentami, mierzyłam się z wymagającymi treściami językoznawczymi, funkcjonowałam na równych zasadach jak reszta środowiska akademickiego. To było bardzo wymagające – musiałam samodzielnie nadrabiać zaległości, pracować nad specjalistycznym językiem i radzić sobie bez ciągłego wsparcia wykładowców. Ale też inspirujące. Poznałam studentów, badaczy, znajomych. Zrozumiałam, że język to nie tylko system, ale też relacje. I że dzięki niemu mogę być częścią pewnej wspólnoty.

A jednocześnie byłaś w tej wspólnocie trochę inna. „Japońska polonistka”, jak o tobie mówią...

Tak, i to rodziło kolejne trudności.

W środowisku akademickim często proszono mnie o porównywanie języka polskiego i japońskiego. Stresowało mnie to, bo nie jestem japonistką – znam japoński jako użytkownik, ale to nie to samo co wiedza naukowa. Miałam poczucie, że moje odpowiedzi są niewystarczające i nie spełniam oczekiwań. Zaczęłam się wtedy zastanawiać, kim właściwie jestem: polonistką, Japonką czy kimś pomiędzy. Czułam, że nie należę w pełni ani do jednego, ani do drugiego świata. To było trudne doświadczenie.

Co pomogło ci z niego wyjść?

Nauczanie Polaków języka japońskiego, o co poprosiła mnie polska znajoma prowadząca szkołę językową. Paradoksalnie dopiero wtedy naprawdę zrozumiałam swój język ojczysty. I zobaczyłam, że moja „inność” może być wartością, a nie problemem. Że mogę łączyć perspektywy, a nie wybierać jedną z nich.

Po doktoracie zdecydowałaś się jednak wrócić do Japonii.

Doktorat realizowałam w systemie podwójnego promotorstwa, co wymagało formalnych ustaleń między uczelniami. Dzięki temu, że pracowałam pod opieką dwóch promotorów – w Tokio i w Krakowie – mogłam łączyć oba środowiska badawcze. Decyzja o powrocie do Japonii nie była oczywista, zwłaszcza że kończyłam doktorat w Krakowie. Ostatecznie złożyło się na to kilka czynników: propozycja pracy w Instytucie Polskim w Tokio oraz oferta prowadzenia zajęć na Tokijskim Uniwersytecie Języków Obcych. To pozwoliło mi wrócić, a jednocześnie nadal zajmować się językiem polskim – zarówno naukowo, jak i dydaktycznie – i pozostać blisko polskiego środowiska akademickiego.

Nauka języka polskiego to w Japonii zupełna nisza?

Nisza, która powoli się poszerza. Kiedy zaczynałam studia, polski był wyborem bardzo nietypowym – często postrzeganym jako coś egzotycznego albo wręcz dziwnego. Mało kto w Japonii miał jakiegokolwiek wyobrażenie o Polsce, a jeszcze mniej osób rozważało naukę

języka. Dziś sytuacja trochę się zmienia. Po pierwsze, dostęp do informacji jest dużo większy niż kiedyś – łatwiejszy kontakt z kulturą europejską sprawia, że Polska przestaje być tak odległa mentalnie. Po drugie, pojawiają się nowe motywacje. O ile wcześniej wielu studentów wybierało polski przez Chopina, teraz dochodzą inne skojarzenia: literatura, historia, sport.

W twojej historii bardzo ważny jest Fryderyk Chopin. Czy Japończycy rzeczywiście są tak zainteresowani tym kompozytorem, jak często się o tym mówi? I z czego to wynika?

To rzeczywiście ciekawe zjawisko, które nasiliło się w powojennej Japonii, gdy kraj intensywnie otwierał się na kulturę Zachodu, w tym muzykę klasyczną. Dziś Chopin jest tu bardzo obecny – szczególnie w edukacji muzycznej i na konkursach pianistycznych. Chopin funkcjonuje też jako symbol elegancji i wrażliwości. Jego muzyka uchodzi za emocjonalnie bliską, a jednocześnie kulturowo egzotyczną. W Japonii został więc w pewnym sensie oswojony i zaadaptowany – do tego stopnia, że ma tu silną tradycję interpretacji i własne konkursy chopinowskie.

Czyli twoje własne doświadczenie wpisało się w szerszy kontekst?

Tak, choć nie zdawałam sobie z tego sprawy. Dla mnie to było bardzo osobiste przeżycie – muzyka, która mnie poruszała. Z perspektywy czasu widzę, że Chopin był pierwszym mostem łączącym mnie z Polską, jeszcze nie językowym, ale emocjonalnym i kulturowym. Dopiero potem pojawiła się ciekawość języka, kraju i ludzi, którym też ta muzyka jest bliska.

Jak dziś odpowiedziałabyś na pytanie: po co ci ten polski?

Na pewno inaczej niż kiedyś. W moim obecnym życiu nie chodzi już tylko o pracę czy naukę. Wybór dość niszowej filologii, z odległego zakątka świata, to nie jest łatwa droga. Ale jeśli ktoś naprawdę czuje, że chce iść w tym kierunku, to warto. Bo to doświadczenie bardzo zmienia – i daje coś, czego nie da się łatwo zmierzyć. No bo ostatecznie po co mi ten polski? Żeby zrozumieć ludzi, budować relacje, patrzeć na świat z różnych perspektyw. Ten język stał się dla mnie czymś więcej niż narzędziem – jest sposobem myślenia, sposobem bycia i drogą do poznania samej siebie.

Rozmawiała **Martyna Śmigiel**

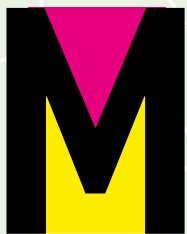


Na doktorat z polonistyki zdecydowałam się podczas wymiany z programu Erasmus+ w Krakowie. Zrozumiałam wtedy, że język to nie tylko system, ale i relacje. Że dzięki niemu mogę być częścią wspólnoty

FOT. ARCHIWUM UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO



Yumeko Kawamoto podczas uroczystości nadania stopnia doktora na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był to doktorat łączony, realizowany we współpracy z Tokijskim Uniwersytetem Studiów Międzynarodowych



istrzostwa świata w piłce nożnej, najbardziej popularnej dyscyplinie sportowej, po raz pierwszy w historii rozgrywane są w trzech krajach: USA, Kanadzie i Meksyku. Wydarzenie, oglądane w mediach przez największe grono widzów, stwarza świetną okazję do tego, żeby się zastanowić, jaka jest pozycja Europy w globalnym rankingu mocarstw o największych „miękkich wpływach”.

Okazuje się, że europejski *soft power* jest bardzo... mocny, choć sprawa ma drugie dno. W rankingu Światowej Federacji Piłkarskiej (FIFA) wśród 10 najwyższej notowanych drużyn aż siedem jest z Europy, w tym sześć z Unii Europejskiej. Zajmują one pierwsze (Francja) i drugie miejsce (Hiszpania) – będąc głównymi faworytami do zdobycia Pucharu Świata. Tuż za nimi czają się potencjalne czarne konie mundialu – Portugalia, Anglia i Holandia. O pozycji Europy pośrednio świadczy też fakt, że wszystkie trzy pozostałe kraje mieszczące się w pierwszej dziesiątce – Argentyna, Brazylia i Maroko – opierają swoją siłę na piłkarzach grających w ligach europejskich, zdecydowanie najlepszych rozgrywkach klubowych świata.

Europa przy piłce

Sport to kluczowe narzędzie budowania tzw. miękkiej siły. Piłkarski mundial pokazuje, że mówienie o zmierzchu europejskiej *soft power* jest przesadą, choć mocno w tym pomagają związki z Afryką

Szczególnie interesujący jest przypadek Maroka. Na poprzednim mundialu, w 2022 r., drużyna ta – jako pierwsza afrykańska w historii – awansowała do strefy medalowej, pokonując po drodze światowe potęgi. Siła tej reprezentacji (podobnie jak innej, też dobrze zapamiętanej – Senegalu) została jednak zbudowana na piłkarzach nie tylko grających w Europie, ale też tu urodzonych i/lub wychowanych. Szkoleniowiec kadry Maroka Mohamed Ouahbi urodził się w Brukseli i zaczął karierę trenerską w... żydowskim klubie Maccabi Bruxelles. W 2025 r. z marokańską drużyną młodzieżową zdobył mistrzostwo świata, a dziś Maroko marzy, by w tym roku Ouahbi powtórzył ten sukces z drużyną seniorską. Jej kapitanem jest Achraf Hakimi, jeden z najlepszych obrońców na świecie, grający... w Paris-Saint Germain, który urodził się i wychował w Hiszpanii (co więcej, to w jej młodzieżówce zadebiutował w futbolu narodowym).

Oczywiście, swoje reprezentacje na ekspatach budują nie tylko kraje afrykańskie. Wcześniej robiła to chociażby czteromilionowa Chorwacja, dwukrotna brązowa medalistka i wicemistrzyni świata, która skutecznie wyszukiwała talenty w rozsianej po Europie chorwackiej diasporze. Europejskie związki z Afryką są jednak wyjątkowe pod względem przenikania się reprezentacji obu kontynentów. Dlatego sukces Maroka lub Senegalu na mundialu w Ameryce Północnej będzie pośrednio sukcesem Europejczyków pochodzących z Afryki. Z kolei sukces przynajmniej kilku drużyn z Europy może być powodem do dumy w wielu krajach afrykańskich. ■



Adam Balcer – dyrektor programowy Kolegium Europy Wschodniej, ekspert krajowy Europejskiej Rady Spraw Zagranicznych (ECFR). Autor książek, raportów i artykułów.



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

Wierzę w efekt kuli śnieżnej

O sprawczości, sile relacji i małych zmianach, które potrafią uruchomić lawinę dobra, opowiada studentka Katarzyna Sz waj – Młoda EDUinspiratorka 2025



Co sprawiło, że weszłaś w świat projektów międzynarodowych?

Wszystko zaczęło się około trzech lat temu od e-maila do lubelskiej fundacji Sempre a Frente, w której rozpoczęłam wolontariat. To tam po raz pierwszy zetknęłam się z Europejskim Korpusem Solidarności i wyjechałam na szkolenia Erasmusa+. Ten moment uświadomił mi, że mogę działać szerzej.

Co motywowało i nadal motywuje cię do działania?

Motywuje mnie połączenie ludzi, wartości i realnego wpływu. Bliskie są mi otwartość, tolerancja i aktywne uczestnictwo w życiu społecznym. Ważne są też relacje – często osoby, z którymi pracuję, stają się moimi przyjaciółmi. Wierzę w efekt kuli śnieżnej – że nawet jedno spotkanie może uruchomić zmianę i wpłynąć na kolejne osoby.

Jedną z inicjatyw, w które byłaś zaangażowana, jest „Lublin Unity Campus”. Czego dotyczył?

Projekt trwał niemal cały rok akademicki i zgromadził blisko stu studentów z sześciu lubelskich uczelni. Jego celem była integracja studentów polskich i zagranicznych. Organizowaliśmy wydarzenia kulturalne, warsztaty i kluby dyskusyjne, a w ramach inicjatywy „Secret Friend” łączyliśmy uczestników w mailowe pary, pomagając im budować relacje w komfortowy sposób.

Co było wyzwaniem w tym projekcie?

Najtrudniejsze było dotarcie do tak różnorodnej grupy studentów z wielu uczelni. Obawiałam się, czy uda nam się zbudować szeroką, zaangażowaną społeczność. Później przyszła jednak ogromna satysfakcja, zwłaszcza gdy dotarło do mnie, ile relacji przetrwało mimo zakończenia projektu. Przyjaźnie, które narodziły się nie tylko między uczestnikami, lecz także między wolontariuszami i całym zespołem, są dla mnie czymś absolutnie bezcennym.

Miewasz momenty wątpliwości?

One są nieuniknione. W takich chwilach staram się zmienić perspektywę – odłożyć na moment projekt i skupić się bardziej na studiach albo innych aktywnościach. Ogromne wsparcie dają

mi osoby z podobnym doświadczeniem – aktywiści i działacze społeczni. Mogę podzielić się z nimi swoimi wątpliwościami, poszukać zrozumienia i wrócić na właściwy tor.

Które projekty poza „Lublin Unity Campus” są ci szczególnie bliskie?

Ważny jest dla mnie „LublinAdapt”, projekt wspierający studentów zagranicznych w pierwszych dniach pobytu w Polsce. Pomagamy im odnaleźć się w nowej rzeczywistości, załatwić najważniejsze formalności i lepiej poznać życie akademickie.

Zdradź, jak wygląda twój dzień przy tak intensywnym działaniu.

Bywa wymagająco, ale kluczem jest różnorodność. Łączę studia, działalność społeczną i pracę w Stowarzyszeniu Homo Faber. Dzięki temu nie popadam w rutynę i nie wypalam się. Ważne są również dobra organizacja i... sen, choć krążą żarty, że jestem robotem. [ŚMIECH]

Co powiedziałaś osobie, która chciałaby działać, ale boi się zrobić pierwszy krok?

Mimo że początki bywają niekomfortowe, warto spróbować. Bez tego nie dowiemy się, czy dana ścieżka jest dla nas. Trzeba dać sobie czas, nawet jeśli pojawiają się wątpliwości. A jeśli okaże się, że to nie to, można zmienić kierunek. Po drodze zyskujemy wiele: przyjaźnie, doświadczenia, a czasem odkrywamy prawdziwą pasję.

Rozmawiała **Monika Rosmanowska**



Katarzyna Szwał – absolwentka italianistyki oraz migracji i mobilności, studentka stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Od lat zaangażowana w inicjatywy społeczne i projekty solidarnościowe, szczególnie związane z integracją międzykulturową. W latach 2024–2025 koordynatorka projektu „Lublin Unity Campus”.

Jeśli chcesz wiedzieć więcej o laureatach konkursów FRSE 2025, wejdź na bit.ly/4vMLezW lub zeskanuj QR kod.



Algorytm napisze wniosek?

Komisja Europejska nie zabrania korzystania ze sztucznej inteligencji przy pisaniu wniosków, ale wyznacza jasne granice. Za efekt odpowiada wnioskodawca. Sprawdź, jak używać AI zgodnie z zasadami

Ewelina Miłoś – ekspertka FRSE



Sztuczna inteligencja coraz śміiej wspiera organizacje realizujące projekty Erasmusa+ i Europejskiego Korpusu Solidarności. Pomaga m.in. w tłumaczeniu tekstów, redagowaniu wniosków, analizie danych, przygotowywaniu materiałów promocyjnych oraz personalizacji procesów uczenia się.

Komisja Europejska dostrzega w AI szansę na większą dostępność programów i sprawniejszą realizację projektów, ale podkreśla konieczność odpowiedzialnego korzystania z tych narzędzi. Szczególne znaczenie ma dziś generatywna AI, zdolna do tworzenia m.in. tekstów, grafik, muzyki. Nie powinna ona zastępować człowieka, lecz go wspierać. Za ostateczny kształt projektu, jego autentyczność i jakość zawsze odpowiadają ludzie. Dlatego korzystanie z AI wymaga krytycznego myślenia, kontroli i świadomego podejścia.

Siedem zasad korzystania z AI

Komisja Europejska w dokumencie „Wytyczne dotyczące korzystania ze sztucznej inteligencji w programach Erasmus+ i Europejski Korpus Solidarności” (*Guidelines on the use of Artificial Intelligence in Erasmus+ and European Solidarity Corps programmes*), opracowanym przez Dyрекcję Generalną ds. Edukacji, Młodzieży, Sportu i Kultury (DG EAC), wskazuje siedem podstawowych zasad odpowiedzialnego korzystania ze sztucznej inteligencji. Dla beneficjentów tych programów nie są one abstrakcyjnymi hasłami, lecz praktycznym przewodnikiem, jak wykorzystywać sztuczną inteligencję w sposób bezpieczny, przejrzysty i zgodny z wartościami programu.



1. Transparentność

Wnioskodawca i beneficjent powinni wiedzieć i być w stanie wyjaśnić, w jaki sposób wykorzystali AI podczas tworzenia projektu lub materiałów. Nie chodzi o konieczność ujawniania każdego użytego narzędzia, ale o świadomość procesu i odpowiedzialność za efekt końcowy.

2. Proporcjonalność

Im większy wpływ AI na decyzje lub pisanie projektów, tym ściślejszy powinien być nadzór człowieka. Komisja wyraźnie rozróżnia sytuacje niskiego ryzyka – np. poprawę błędów językowych – od działań wysokiego ryzyka, takich jak automatyczne opracowywanie treści wniosków.

3. Nadzór człowieka

To jedna z najważniejszych zasad. AI ma wspierać człowieka, a nie go zastępować. Dotyczy to zarówno organizacji piszących projekty, jak i ekspertów oceniających wnioski. KE podkreśla, że ostateczne decyzje zawsze powinny należeć do ludzi.

4. Odpowiedzialność użytkownika

Jeśli organizacja korzysta z AI przy tworzeniu treści, nadal odpowiada za ich poprawność, oryginalność i zgodność z zasadami programu. Winę za błędy wygenerowane przez model AI ponoszą więc osoby podpisane pod wnioskiem.

5. Ochrona danych

To obszar szczególnie istotny dla organizacji pracujących z ludźmi. KE ostrzega przed wprowadzaniem danych osobowych uczestników do publicznych narzędzi AI. W praktyce oznacza to, że opisy uczestników, dane zdrowotne, informacje o sytuacji rodzinnej czy dokumenty zawierające dane osobowe nie powinny trafiać do ogólnodostępnych modeli AI.

6. Poszanowanie oryginalności i praw autorskich

AI może inspirować i wspierać tworzenie treści, ale korzystanie z niej nie może prowadzić do plagiatu czy kopiowania cudzych materiałów. Komisja przypomina, że projekt Erasmusa+ powinien odzwierciedlać autentyczne pomysły organizacji i odpowiadać na realne potrzeby grupy docelowej.

7. Zdolność wyjaśnienia

Organizacje powinny wiedzieć, jak AI dochodzi do proponowanych rozwiązań i w jaki sposób wpływa na tworzone materiały czy analizy. Ma to szczególne znaczenie wtedy, gdy sztuczna inteligencja wspiera ocenę danych lub podejmowanie decyzji.

Oryginalność kontra plagiat

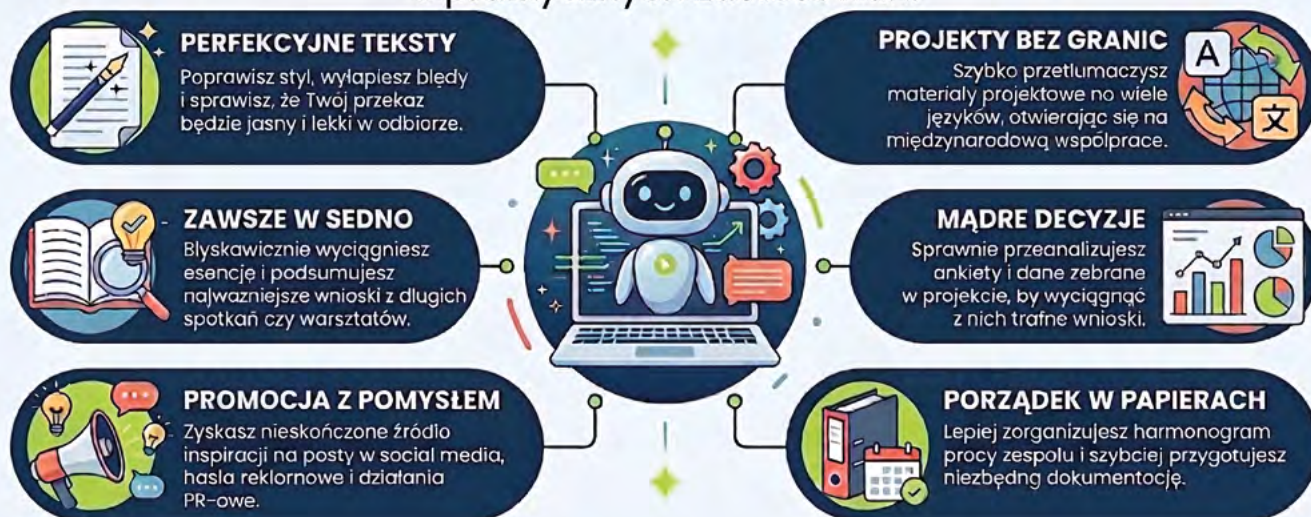
O to, jak powyższe zasady przekładają się na praktykę urzędową, zapytaliśmy Michała Osmendę z DG EAC. Jego przekaz jest jasny: korzystanie z innowacji – tak, ale na jasnych zasadach. – Kwestie oryginalności treści i autorstwa wniosków wiążąco reguluje Przewodnik po programie Erasmus+ 2026 w części C, w sekcji



„Oryginalna treść i autorstwo” – podkreśla M. Osmenda. – Wnioskodawcy mogą korzystać z generatywnej AI przy przygotowaniu wniosków, jednak to oni odpowiadają za oryginalność treści, rzetelność informacji i zgodność z prawami własności intelektualnej.

Ekspert zwraca uwagę na kluczowe ryzyko: plagiat. Jeśli treść wygenerowana przez AI okaże się kopią cudzej pracy, wniosek może zostać uznany za niekwalifikowalny. – Potwierdzone naruszenie praw własności intelektualnej może prowadzić do wykluczenia podmiotu w rozumieniu *Rozporządzenia Finansowego* – ostrzega Osmenda. Chodzi o unijne przepisy regulujące wydatkowanie środków z budżetu UE, w tym zasady odpowiedzialności beneficjentów i możliwe wykluczenia z finansowania. Warto też pamiętać, że koszty zlecenia pisania wniosków z użyciem AI zewnętrznym firmom pozostają niekwalifikowalne.

Jak AI może wesprzeć Cię w realizacji projektów. 6 praktycznych zastosowań.



Pamiętaj: AI to świetny współautor i doradca, ale to Twój zapal, i doświadczenie nadają projektowi prawdziwą wartość!



Komisja Europejska traktuje swoje wytyczne jako „żywy dokument”. Oznacza to, że będą one zmieniać się wraz z rozwojem technologii. Na razie kierunek prac wskazuje raczej na doprecyzowywanie istniejących zasad niż tworzenie osobnego reżimu prawnego dla projektów wykorzystujących AI.

Grafika wygenerowana za pomocą narzędzia Gemini. Jak widać, ludzka ingerencja w tekst wciąż jest konieczna

Ryzyko? Bezrefleksyjność

Wytyczne KE dotyczące korzystania z AI w programach Erasmus+ i EKS nie demonizują sztucznej inteligencji, ale pokazują jej słabe punkty w praktyce projektowej. Wskazują też pułapki, które mogą osłabić nawet najlepiej przygotowany projekt. Są to:

1. Halucynacje AI

Modele językowe nie myślą – one przewidują statystycznie następne słowo. To prowadzi do tzw. halucynacji, czyli generowania treści, które brzmią wiarygodnie, ale są całkowicie nieprawdziwe (np. zmyślane statystyki czy nieistniejące cele programowe).

Rada: Każdą informację wygenerowaną przez AI sprawdzaj w oficjalnych dokumentach programu Erasmus+.

2. Bias, czyli uprzedzenia

AI uczy się na danych z internetu, które często zawierają stereotypy. Korzystanie z AI do oceny potrzeb uczestników może nieświadomie powielać uprzedzenia wobec konkretnych grup czy regionów.

Rada: Krytycznie analizuj wyniki pod kątem ewentualnych uprzedzeń i upewnij się, że cele projektowe wspierają inkluzywność oraz wyrównywanie szans, zgodnie z priorytetem programu dotyczącym włączenia społecznego.

3. Brak specyfiki lokalnej

Eksperti oceniający wnioski są wyculeni na „generyczny styl AI”. Jeśli wniosek będzie pełen okrągłych zdań o „budowaniu mostów” i „rozwoju kompetencji”, ale zabraknie w nim odniesienia do realnych potrzeb lokalnej społeczności, otrzyma niższą punktację.

AI nie zna twojego podwórka – ty tak.

Rada: Wykorzystuj AI do strukturyzowania argumentów lub poprawy gramatyki, ale kluczowe sekcje dotyczące diagnozy potrzeb i wpływu projektu na społeczność pisz samodzielnie, opierając się na własnych analizach.

AI nie zastąpi dobrego projektu

Choć AI może przyspieszać pracę i wspierać organizację, przekaz KE jest jasny: w centrum projektu pozostaje człowiek. To uczestnicy, organizacje i doświadczenia tworzą wartość Erasmus+.

Dobry projekt nie powstaje z perfekcyjnie wygenerowanego tekstu, lecz z autentycznego pomysłu, realnej potrzeby i relacji budowanych z młodzieżą. AI może pomóc uporządkować działania, poprawić komunikację czy zwiększyć dostępność projektu, ale nie zastąpi odpowiedzialności, empatii i refleksji.

Dlatego Komisja Europejska nie pyta dziś, czy korzystać z AI, lecz jak robić to odpowiedzialnie. ■



CO DALEJ? EDUKACJA, KOMPETENCJE I WSPÓLNE STANDARDY



Michał Osmenda, DG EAC

W dłuższej perspektywie Komisja Europejska zamierza na bieżąco monitorować rozwój technologii i proponować rozwiązania, które mają maksymalizować korzyści z wykorzystania AI, a jednocześnie ograniczać związane z nią zagrożenia. Część z nich ma charakter wiążący, inne przyjmują formę wytycznych i praktycznych zaleceń.

Kluczowe znaczenie ma tu *Akt o AI*, czyli *Rozporządzenie 2024/1689*, które wprowadza horyzontalne ramy prawne oparte na klasyfikacji ryzyka. Są one stopniowo uzupełniane wytycznymi wykonawczymi, m.in. dotyczącymi definicji systemu AI oraz praktyk zakazanych.

Równolegle powstają dokumenty sektorowe: wytyczne etyczne dla nauczycieli, wytyczne dla środowiska naukowego oraz wytyczne dla Narodowych Agencji programu Erasmus+. Te ostatnie zostały pomyślane jako „żywy dokument” – mają zmieniać się wraz z rozwojem technologii i doświadczeniami Agencji.

Komisja sygnalizuje również prace nad wspólnymi narzędziami operacyjnymi oraz szkoleniami rozwijającymi kompetencje w zakresie AI. Kierunek jest więc jasny: nie tylko regulować, ale także edukować i wspierać odpowiedzialne korzystanie ze sztucznej inteligencji.



Zob. raport o projekcie Fundacji Enabler dotyczącym opracowania narzędzi edukacyjnych wykorzystujących potencjał AI – s. 34–35.

Artykuł został napisany z wykorzystaniem narzędzi AI: ChatGPT, Gemini, Nano Banana (analiza dokumentów, korekta, skracanie treści, generowanie obrazów).



Zapraszamy do kolejnej odsłony przewodnika po tworzeniu projektu. W numerze 1/2026 pisaliśmy o koncepcji i wyznaczaniu celu. Teraz przyglądamy się analizie potrzeb, by w kolejnych częściach pokazać drogę od idei do rezultatów.

Drzewo rośnie od korzenia

Niedoceniana, a kluczowa. Dobra analiza potrzeb pokazuje, że projekt odpowiada na wyzwania i zasługuje na dofinansowanie. Jak ją przygotować, by stała się mocnym argumentem w ocenie eksperta?

#1 IDENTYFIKACJA MOCNYCH I SŁABYCH STRON

Wyobraźmy sobie drzewo – iglaste albo liściaste, rosnące samotnie lub w lesie, przy chodniku albo w parku. Kiedy przechodzimy obok, najpierw dostrzegamy pień. Dopiero gdy podniesiemy głowę, możemy docenić rozłożyste gałęzie i liście. A pod ziemią kryją się jeszcze korzenie – niewidoczne, ale niezbędne, by drzewo mogło trwać i się rozwijać. Ta metafora przypomina, że to, co widoczne na pierwszy rzut oka, wielokrotnie jest tylko częścią większej całości.

Podobnie jest z projektem edukacyjnym. Jego cel często wybieramy na podstawie prostej obserwacji otoczenia: zauważamy trudność, z którą mierzy się określona grupa społeczna lub konkretne osoby. To właśnie **pień** naszego drzewa, czyli główny problem. Aby jednak dobrze go zrozumieć i zaplanować skuteczne działania, musimy zobaczyć całe drzewo. **Gałęzie i liście** symbolizują skutki problemu, natomiast **korzenie** – jego przyczyny. To właśnie one wymagają naszej szczególnej uwagi, ponieważ bez ich rozpoznania trudno zaproponować działania, które odpowiedzą na potrzeby odbiorców.

Dopiero gdy nazwiemy zarówno przyczyny, jak i skutki, będziemy w stanie właściwie zaplanować projekt i dobrze uzasadnić jego potrzebę we wniosku.

Tę samą metaforę drzewa można wykorzystać nie tylko do analizy problemu, ale także do rozpoznania zasobów grupy projektowej. W takim przypadku tworzymy **drzewo mocnych stron**: pień może oznaczać najważniejszy potencjał grupy, korzenie – doświadczenia, umiejętności, relacje i zasoby, z których ten potencjał wyrasta, a gałęzie i liście – możliwe efekty jego wykorzystania w projekcie.

Dzięki temu projekt nie opiera się wyłącznie na diagnozie braków i trudności, ale także na tym, co można wzmacniać, rozwijać i wykorzystywać jako punkt wyjścia do dalszych działań.

#2 STRATEGIE BADAWCZE: JAK TO ZROBIĆ?

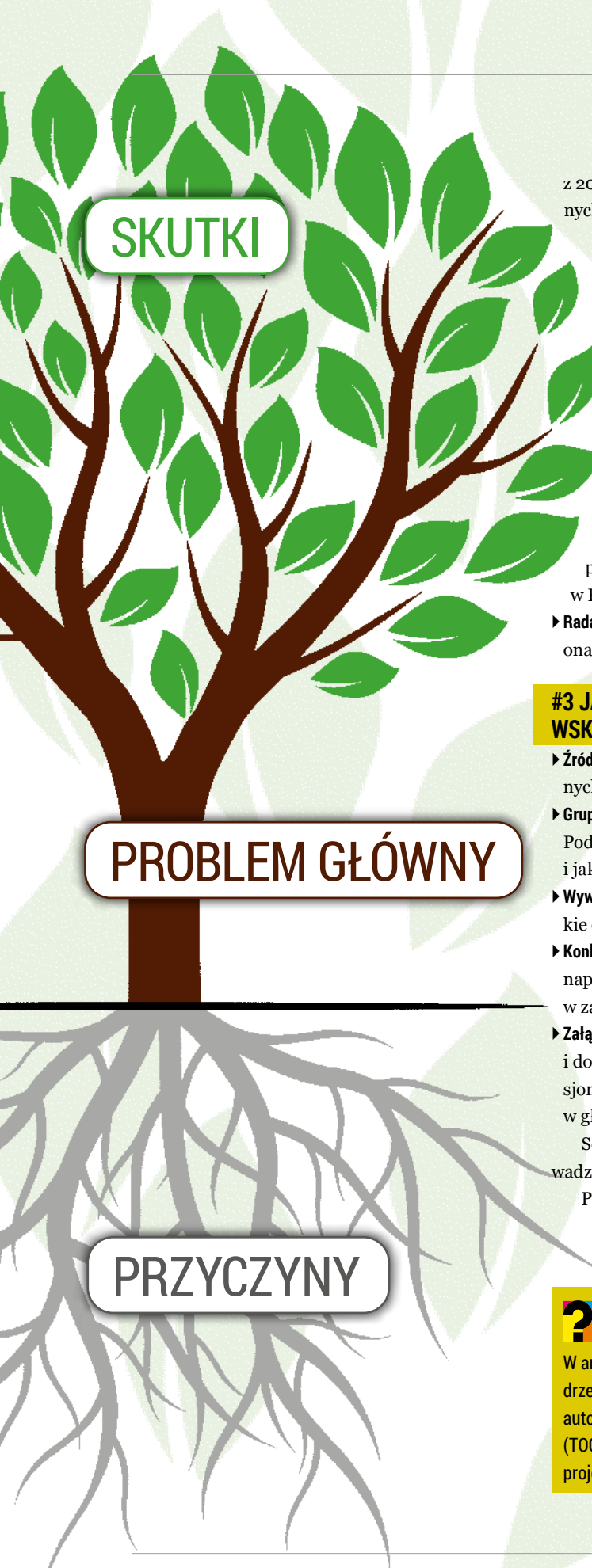
Rzetelna analiza potrzeb powinna łączyć dwie uzupełniające się strategie badawcze: analizę danych zastanych oraz badania prowadzone bezpośrednio z odbiorcami projektu.

Desk research (badanie „zza biurka”)

To pogłębianie wiedzy o problemie przy wykorzystaniu istniejących już danych.

Narzędzia: analiza dokumentów unijnych, statystyk (GUS, raporty oświatowe), literatury przedmiotu oraz raportów ewaluacyjnych z podobnych projektów

► **Rada:** Korzystajmy z wiarygodnych danych. Ekspertów bardziej przekonają statystyki



SKUTKI

PROBLEM GŁÓWNY

PRZYCZYNY

z 2025 roku niż dane sprzed lat. Warto sięgać po opracowania renomowanych ośrodków badawczych, a nie przypadkowe artykuły.

In person (badania bezpośrednie)

Informacje zebrane prosto od odbiorców to najcenniejszy zasób. Choć zgromadzenie ich wymaga większego nakładu pracy, to właśnie one najlepiej uzasadniają, dlaczego dany wniosek zasługuje na dofinansowanie.

Narzędzia: ankiety, wywiady indywidualne i grupowe (focusy), mapy zasobów, analiza SWOT instytucji (mocne i słabe strony, szanse i zagrożenia) czy PEST grupy odbiorczej (czynniki polityczno-prawne, ekonomiczne, społeczne i technologiczne)

► **Rada:** Nie zapominajmy o zbadaniu potrzeb instytucji biorących udział w projekcie (partnerzy, szkoły, ośrodki). Wykażemy dzięki temu ich zaangażowanie oraz gotowość do działania, a wniosek będzie lepiej odpowiadał na ich potrzeby. Analiza oczekiwań partnerów jest szczególnie ważna w przypadku Projektów partnerstw w Erasmusie+ (Akcja 2.).

► **Rada:** Unikajmy opierania analizy wyłącznie na wynikach obserwacji. Jest ona subiektywna i może zafałszować obraz potrzeb.

#3 JAK OPISAĆ ANALIZĘ WE WNIOSKU? WSKAZÓWKI

► **Źródła:** Zawsze podawajmy źródła danych i odwołujmy się do aktualnych publikacji.

► **Grupa badawcza:** Opisujemy dokładnie, kogo badaliśmy metodą *in person*. Podajmy liczbę osób, przedział wiekowy, status oraz informację, kiedy i jak pozyskaliśmy respondentów.

► **Wywiady:** Jeśli je prowadziliśmy, w treści wniosku warto przytoczyć krótkie cytaty z nich. To nadaje projektowi ludzki wymiar.

► **Konkrety:** Operujmy faktami. Zamiast pisać: „Wiele osób ma problem”, napiszmy: „75% badanych nauczycieli wskazało na brak umiejętności w zakresie...”.

► **Załączniki:** Jeśli to możliwe, przygotujmy krótki raport z własnych badań i dołączmy wzory kwestionariuszy. To dowód na naszą rzetelność i profesjonalizm. Pamiętajmy jednak, by kluczowe wnioski zawsze znalazły się w głównym formularzu wniosku.

Solidna analiza potrzeb to nie tylko formalność – to kompas, który poprowadzi projekt od etapu planowania aż po sukces w procesie oceny i realizacji. Powodzenia!

Przygotowała **Aleksandra Zimoch** – ekspertka FRSE



W artykule przedstawiono uproszczoną wersję tzw. drzewa stanu obecnego (**Current reality tree**). To narzędzie autorstwa dr. Eliyahu M. Goldratta, twórcy Teorii Ograniczeń (TOC), skupiającej się na procesach sprawnego zarządzania projektami i organizacjami. Więcej na: bit.ly/3R254Hx



Projekty Polsko-Ukraińskiej Rady Wymiany Młodzieży przynoszą efekty, choć za naszą wschodnią granicą piąty rok trwa wojna. Zebraliśmy najlepsze rady organizatorów i beneficjentów

Anna Hryshkevich – ekspertka FRSE



a początku były teczki, koperty i dokumenty wypełniane ręcznie. Sprzęt biurowy i stosy papieru to pierwszy obraz, jaki przychodzi mi do głowy, gdy myślę o początkach Polsko-Ukraińskiej Rady Wymiany Młodzieży (PURWM). Dziś wiele się zmieniło, ale program trwa, więcej: obchodzi w tym roku 10-lecie. Przetrwiał pandemię i nadal wspiera działania mimo wojny za naszą wschodnią granicą. Co sprawia, że wymiany w ramach PURWM się udają? Te rady przydadzą się nie tylko podczas realizacji projektów PURWM, lecz każdej autentycznej wymiany młodzieży.

1 Młodzież

Młodzież ma być pomysłodawcą i realizatorem projektu. Najlepsze projekty to te, w których młodzi mają głos – od idei i tematu po formę działań. Wtedy właśnie biorą odpowiedzialność za działania i czują, że jest to w pełni ich dzieło – co przynosi ogromną satysfakcję.

2 Pomysł

Konstruowanie drona, słowiańskie wesela, moda ekologiczna, ścieżki edukacyjne, profesjonalne filmy – ogranicza was tylko wyobraźnia. Ale żeby projekt był dobry, nie trzeba wymyślać czegoś wyjątkowego. Lepiej postawić na temat, z którym grupa się identyfikuje. Gdy młodzi mają przestrzeń, efekty zawsze będą wysokiej jakości, choć może czasem inne od zaplanowanych.

3 Metody

Projekty PURWM opierają się na edukacji pozaformalnej, dlatego najlepiej sprawdzają się w nich metody aktywizujące i nauka przez doświadczenie. Młodzież ma być współtwórcą działań, co często oznacza także odwrócenie tradycyjnych ról mistrz–uczeń. Każdy może wnieść do projektu coś wartościowego.

4 Międzykulturowość

Kultury polska i ukraińska są do siebie podobne – co więc może pójść nie tak? W praktyce sporo. Różnice ujawniają się w codziennych

doświadczeniach, reakcjach i potrzebach młodych ludzi. Dlatego, realizując projekty międzykulturowe, warto wyjść poza wieczorki narodowe i spojrzeć na kulturę szerzej. (W przypadku PURWM – przez pryzmat codzienności młodzieży z Ukrainy po 24 lutego 2022 r. To, co dla jednych jest neutralne, u innych może być traumatyczne).

5 Rezultaty

Skupienie na jednym jakościowym rezultacie działa zawsze, niezależnie od tego, czy będzie to publikacja, czy film. Ale rezultaty to także relacje, kompetencje i umiejętności.

10 tipów

6 Wsparcie w obliczu wyzwań

Przenoszenie projektów do sieci, zmiany terminów, praca z młodzieżą z terenów objętych wojną – ostatnie lata pokazały, że wymiany odbywają się w bardzo różnych, często trudnych warunkach. Dlatego tak ważne jest uważne reagowanie na sytuację uczestników i wspieranie organizacji w mierzeniu się z nowymi wyzwaniami.

7 Trudne tematy

Ważne jest stworzenie podczas działań projektowych bezpiecznej przestrzeni, w której uczestnicy mogą się otwierać i swobodnie wyrażać. W czasach nasilonego hejtu na tle narodowościowym oraz cyberprzemocy takie podejście jest szczególnie ważne, a sam projekt powinien służyć przeciwdziałaniu mowie nienawiści.

8 Partnerstwo

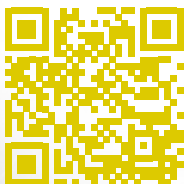
Od 2022 r. dostępne są dwa warianty projektów PURWM: z organizacją partnerską lub bez niej (działania obejmują młodzież ukraińską przebywającą w Polsce). Dobry partner współtworzy inicjatywę, a dzięki komunikatorom online możliwości poznania się przed wymianą są naprawdę duże.



na 10-lecie



Sprawdź konkurs na 10-lecie programu!
Odwiedź PURWM na Facebooku
(wymianymłodziezyPURWM) oraz na stronie:
wymianymłodziezy.frse.org.pl



Beneficjenci

Warto dawać szansę organizacjom, które dopiero zaczynają działania międzynarodowe. Projekty polsko-ukraińskie mogą być dobrym pierwszym krokiem, bo bliskość kulturowa ułatwia budowanie relacji. Beneficjent musi jednak pamiętać, że jego rolą jest nie tylko sprawna organizacja, ale też stworzenie młodzieży bezpiecznej przestrzeni do działania.

Gotowość do zmiany

Nawet najlepiej zaplanowany projekt może pójść inaczej, niż zakładaliśmy. Warto zostawić w nim miejsce na zmianę, reakcję na potrzeby grupy i to, co wydarza się między uczestnikami. Bo dobra wymiana nie polega na sztywnym trzymaniu się scenariusza, ale na uważnym prowadzeniu procesu. ■

Z DOŚWIADCZEŃ ORGANIZATORA

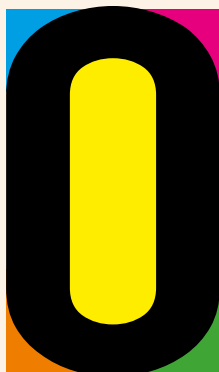


Mateusz Piątkiewicz, Fundacja Żółta Owca

PURWM dała nam szansę na początku naszej drogi. Tematem projektu „Open your mind” – dopiero drugiej międzynarodowej inicjatywy naszej fundacji – była poezja jako forma dialogu międzykulturowego, a efektem tomik wierszy i nagrania przygotowane przez polsko-ukraińską grupę młodzieży w improwizowanym studiu w pokoju hotelowym. Projekt odbywał się w czasie pierwszych działań zbrojnych w Ukrainie; część uczestników miała bliskich na froncie. To doświadczenie pokazało, jak ważne jest tworzenie przestrzeni, w której młodzi mogą oderwać się od trudnej codzienności. Dla naszej organizacji był to ogromny krok, lekcja współpracy i pokory.

Realizujesz projekt? Zadbaj, by jego strona była dostępna dla wszystkich użytkowników, również z niepełnosprawnościami wzroku, słuchu i ruchu!

Weronika Skaczkowska – ekspertka FRSE



dostępności mówi się coraz więcej – m.in. za sprawą Europejskiego Aktu o Dostępności, którego wymogi wdrożono do polskiego prawa w czerwcu ubiegłego roku. Zgodnie z nimi produkty i usługi powinny uwzględniać potrzeby wszystkich użytkowników, w tym osób z niepełnosprawnościami wzroku, słuchu i ruchu. To jednak nie pierwsze tego typu rozwiązanie. Już w 2019 r. w Polsce przyjęto ustawę o dostępności cyfrowej stron internetowych i aplikacji mobilnych podmiotów publicznych, wdrażającą unijną dyrektywę Web Accessibility Directive.

Dziś dostępność cyfrowa jest także wymogiem wielu projektów finansowanych z funduszy europejskich. Strony internetowe, publikacje czy multimedia tworzone w ramach takich działań muszą być dostępne dla

Internet bez

wszystkich. W tym numerze „Europy dla Aktywnych” przyglądamy się dostępności stron internetowych. W kolejnych – skupimy się na dokumentach, publikacjach, mediach i wydarzeniach.

Czym jest dostępna strona internetowa?

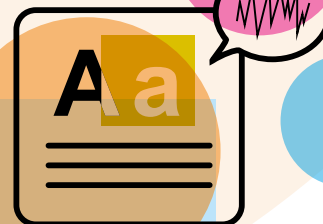
To miejsce w sieci, z którego każdy może skorzystać samodzielnie. Taką stronę można:

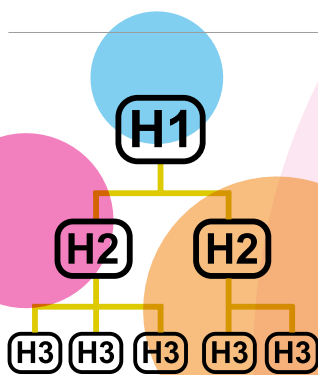
- ▶ przyswoić poszczególnymi zmysłami (np. tylko wzrokiem lub słuchem),
- ▶ obsłużyć za pomocą samej klawiatury,
- ▶ łatwo zrozumieć dzięki jasnej treści,
- ▶ odczytać dzięki technologiom asystującym, np. czytnikom ekranu.

Aby stworzyć dostępną stronę internetową, należy odwołać się do Wytocznych dla dostępności treści internetowych (WCAG 2.1, bit.ly/42nMaNJ) na poziomie AA, które w Polsce stanowią załącznik do Ustawy o dostępności cyfrowej. Oto skrót najważniejszych z nich:

TREŚĆ JEST TEKSTEM

- ▶ Tekst na stronie musi być maszynowy, czyli możliwy do zaznaczenia kursorem. Tekst maszynowy pozwala także na swobodne powiększenie czcionki.
- ▶ Czytniki ekranu, z których korzystają osoby niewidome, nie potrafią interpretować obrazów, dlatego teksty zapisane w formie obrazu (np. zeskanowane dokumenty) muszą mieć dodatkowo tekstową alternatywę.
- ▶ To samo dotyczy istotnych zdjęć i grafik – powinny mieć krótki opis odczytywany w miejscu obrazu.





LOGICZNA STRUKTURA

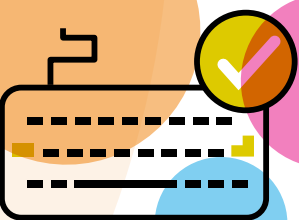
- ▶ Treść należy podzielić na sekcje tematyczne za pomocą nagłówków – nie może tworzyć zwartej „ściany tekstu”.
- ▶ Nagłówki muszą mieć właściwą hierarchię. H1 to tytuł główny (jeden na stronie), H2 – tytuły najważniejszych rozdziałów, H3 – tytuły podrozdziałów itd.
- ▶ Ciągłość numeracji musi zostać zachowana.

Dla osób niewidomych nagłówki są jak spis treści – pozwalają błyskawicznie przeskoczyć do interesującej sekcji bez słuchania całej strony od początku.

KOLOR I KONTRAST

- ▶ Kolor tekstu musi wyraźnie odciąć się od koloru tła. Do sprawdzenia kontrastu służy Contrast Checker (bit.ly/3RxMVRB).
- ▶ Informacje nie powinny być przekazywane wyłącznie za pomocą barw. Jeśli np. błąd w formularzu jest zaznaczony na czerwono, należy dodać także ikonę wykrzyknika lub komunikat tekstowy.
- ▶ Linki w tekście powinny być wyróżnione także podkreśleniem.

barrier



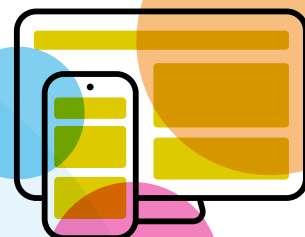
OBSŁUGA KŁAWIATURĄ

- ▶ Osoby z porażeniem mózgowym, chorobą Parkinsona czy niewidome nie korzystają z myszy. Dlatego każdy użytkownik powinien być w stanie dotrzeć do wszystkich elementów strony (menu, linki, przyciski) za pomocą klawisza Tab. Aktywowanie powinno się odbywać za pomocą klawiszy Enter/Spacja.
- ▶ Miejsce, w którym aktualnie znajduje się kursor klawiatury (tzw. fokus), musi być zaznaczone obramowaniem.

INTUICYJNOŚĆ I RESPANSYWNOŚĆ

- ▶ Strona musi działać logicznie, a menu i przyciski – znajdować się w spodziewanych miejscach.
- ▶ Użytkownik powinien mieć do dyspozycji dodatkowo wyszukiwarkę lub mapę strony.
- ▶ Strona powinna wyświetlać się poprawnie i na monitorze komputera, i na ekranie smartfona.

Przejrzysty układ pomaga szczególnie osobom z niepełnosprawnością intelektualną lub zaburzeniami koncentracji.



BEZ DŹWIĘKÓW I BŁYSKÓW

- ▶ Elementy, które poruszają się automatycznie, powinny mieć przycisk „Zatrzymaj”.
- ▶ Należy unikać na stronie elementów dźwiękowych, które włączają się same.
- ▶ Treści nie powinny migać częściej niż trzy razy na sekundę. Jeśli strona zawiera intensywne efekty świetlne, musi pojawić się wyraźne ostrzeżenie.

Nagłe dźwięki mogą zdezorientować osoby korzystające z czytników ekranu, a migające światła wywołać atak padaczki. Ruchome obrazy rozpraszają uwagę. ■



Od małych grantów do dużych efektów

Jak zbudować trwały Lokalny Ośrodek Wiedzy i Edukacji (LOWE)? Konieczne jest mądre finansowanie i sprawne zarządzanie. Przedstawiamy sprawdzony model z Pietrzykowic

Agnieszka Dąbrowska-Cholewińska – ekspertka FRSE

Po omówieniu podstaw tworzenia Lokalnych Ośrodków Wiedzy i Edukacji (nr 4/2025, s. 64–65) oraz zasad ich współpracy z lokalnymi instytucjami (nr 1/2026, s. 64–65) przechodzimy do zagadnienia zarządzania LOWE w praktyce. Przypomnijmy, że celem działających przy szkołach ośrodków jest wspieranie aktywizacji dorosłych, w tym seniorów, zwłaszcza z obszarów defaworyzowanych – zgodnie z ideą uczenia się przez całe życie.

Skuteczne zarządzanie ośrodkiem edukacji dorosłych nie musi opierać się na dużych projektach ani skomplikowanych procedurach. Kluczem jest przemyślane planowanie, elastyczne finansowanie oraz umiejętne wykorzystanie zasobów, które szkoła już posiada. Praktyczne wskazówki dotyczące finansowania LOWE – podobnie jak wcześniej – ilustrujemy przykładem ośrodka LOWE w gminie Łodygowice, przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Pietrzykowicach. Jest to jeden z najaktywniejszych ośrodków w regionie.

Model finansowania i zarządzania LOWE w Pietrzykowicach opiera się na małych grantach, współpracy ze stowarzyszeniem, ograniczeniu biurokracji oraz zaangażowaniu nauczycieli. Tworzy to stabilny i elastyczny system, który umożliwia całoroczne funkcjonowanie ośrodka i odpowiadanie na realne potrzeby mieszkańców – rozwiązanie możliwe do zastosowania w każdej gminie. ■

ZACZNIJ OD MAŁYCH GRANTÓW

Przykład:

Po zakończeniu pierwszego projektu LOWE prowadząca ośrodek szkoła w Pietrzykowicach została bez dużego finansowania. Stowarzyszeniu Przyjaciół i Absolwentów Szkoły udało się jednak pozyskać mały grant, dzięki któremu zorganizowano zajęcia muzyczne, kulinarne i rękodzielnicze. Rozliczenie ograniczyło się do przygotowania krótkiego sprawozdania i dokumentacji fotograficznej, a uczestnicy nie musieli składać deklaracji ani zdawać egzaminów, co korzystnie wpłynęło na frekwencję.

Jak wdrożyć:

- szukaj lokalnych konkursów: gminnych, fundacyjnych, społecznych;
- stawiaj na działania krótkie, sezonowe, łatwe do rozliczenia;
 - wybieraj tematy, które odpowiadają na bieżące potrzeby mieszkańców;
 - dokumentację ogranicz do minimum: wystarczą zdjęcia, lista obecności, opis działań.



Kluczem do sukcesu jest wykorzystanie zasobów, które szkoła już posiada, i umiejętne pozyskiwanie grantów

WSPÓŁPRACUJ ZE STOWARZYSZENIEM

Przykład:

W Pietrzykowicach Stowarzyszenie Przyjaciół i Absolwentów Szkoły aplikowało o środki, podpisywało umowy i rozliczało projekty. Szkoła udostępniała przestrzeń i kadre, ale nie musiała zajmować się formalnościami. Dzięki temu LOWE działało nieprzerwanie, nawet poza projektami ministerialnymi.

Jak wdrożyć:

- jeśli przy szkole nie funkcjonuje stowarzyszenie – załóż je;
- ustal jasny podział ról: stowarzyszenie pozyskuje środki, szkoła realizuje działania;
- korzystaj z elastyczności NGO: szybkie zakupy, zatrudnienie, organizacja wyjazdów;
- traktuj stowarzyszenie jako stałego partnera LOWE.

FINANSOWANIE, KTÓRE DZIAŁA

SPRAWDZAJ WARUNKI, BUDUJ POTENCJAŁ

Przykład:

W jednym z projektów ministerialnych z góry założono limit 15 uczestników. Na zajęcia zgłosiło się 20 osób; pięciu chętnym trzeba było odmówić. W innym przypadku szkoła przystąpiła do projektu dopiero wtedy, gdy miała już sprawdzoną ofertę i kadre, dzięki czemu działania były naturalnym rozwinięciem wcześniejszej pracy.

Jak wdrożyć:

- jeśli to twoje początki z zarządzaniem LOWE, nie zaczynaj od dużych projektów – najpierw zbuduj strukturę i ofertę;
- konsultuj założenia z mieszkańcami: organizuj ankiety, spotkania, próbne zajęcia;
- planuj elastycznie – unikaj sztywnych limitów uczestników;
- w projektach unijnych dbaj o realne wskaźniki i możliwości kadrowe.

Przykład:

W Pietrzykowicach zajęcia (kurs pozytywnego myślenia, szachy dla seniorów, zajęcia ruchowe) prowadzili zarówno emerytowani, jak i czynni nauczyciele. Dzięki temu oferta była bogata, a uczestnicy czuli się swobodnie w kontakcie z osobami, które znają i którym ufają.

Jak wdrożyć:

- zapraszaj nauczycieli do prowadzenia zajęć zgodnych z ich pasjami;
- korzystaj z godzin ponadwymiarowych – są tańsze i prostsze niż umowy zlecenia;
- wspieraj emerytowanych pedagogów – mają czas, doświadczenie i motywację;
 - twórz atmosferę współpracy, nie formalnej „realizacji projektu”.



Lokalne Ośrodki Wiedzy i Edukacji (LOWE) są finansowane m.in. ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Plus, a ich rozwój wspierają instytucje regionalne, Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej, FRSE oraz Ministerstwo Edukacji Narodowej. Aktualne informacje na temat LOWE oraz konkursów: <https://funduszeuropejskie.gov.pl>



Tekst powstał na podstawie wywiadu z dr. Januszem Gancarczykiem, dyrektorem Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Pietrzykowicach. Materiał jest kontynuacją cyklu porad dotyczących organizacji LOWE. W kolejnym numerze magazynu omówimy ostatnią kwestię – komunikację i promocję działań LOWE.

Uczestnik w centrum uwagi

Przedstawiamy krótki poradnik, jak tworzyć relacje z odbiorcami i skutecznie włączać ich w projekty edukacyjne oraz kulturalne

dr Bartek Lis – Ambasador EPAL



spółczesne projekty społeczne, edukacyjne i kulturalne – także te realizowane w ramach programów Erasmus+ czy Kreatywna Europa – coraz częściej stawiają nie tylko pytanie „Co zrobimy?”, ale też „Dla kogo i z kim?”. Odpowiedzią jest *Audience Development* (AD), czyli rozwój publiczności: budowanie trwałych, opartych na zaufaniu relacji z odbiorcami.

Dla instytucji kultury i organizacji pozarządowych to szansa, by przestać traktować ludzi jak biernych odbiorców, a zacząć widzieć w nich współtwórców działań.



Budowanie relacji to maraton, nie sprint. Wymaga uważności, gotowości do zmiany, skupienia się na człowieku

1. ZACZNIJ OD DIAGNOZY, NIE OD INTUICJI

Włączanie odbiorców zaczyna się od porzucenia myślenia, że nasza oferta jest „dla wszystkich”. Taka kategoria bywa zbyt ogólna i utrudnia precyzyjne działanie.

- ▶ Zidentyfikuj grupy: podziel publiczność na segmenty według wieku, potrzeb, wartości i sposobów uczestnictwa.
- ▶ Zrozum motywacje: nie zakładaj, co jest dla kogo odpowiednie. Sprawdzaj, dlaczego ludzie wybierają twoje działania.
- ▶ Sprawdź, kogo nie ma w twoim projekcie i dlaczego. Bariery mogą być różne, np. architektoniczne, ale też mentalne, ekonomiczne czy językowe.
- ▶ Wykorzystaj dane: analizuj statystyki, komentarze w mediach społecznościowych i ankiety z poprzednich edycji projektów.

2. PROJEKTUJ „ŚCIEŻKĘ UCZESTNIKA”

Relacja z odbiorcą nie zaczyna się w momencie wejścia na salę i nie kończy wraz z wyjściem. To długa podróż (*Audience Journey*), którą należy zaplanować kompleksowo.

- ▶ Punkty styku: przeanalizuj każdy moment kontaktu: od posta, przez rejestrację, po atmosferę na miejscu.
- ▶ Cele SMART: wyznacz konkretne cele dla działań AD – np. zwiększenie udziału seniorów i senierek w warsztatach o 15% do końca roku.
- ▶ Model 4P: spójrz na swój projekt przez pryzmat marketingu: Co oferujesz (jaki produkt)? Ile to kosztuje, także w kontekście czasu (cena)? Gdzie się odbywa (miejsce)? Jak o tym mówisz (promocja)?

3. POSTAW NA PARTYCYPACJĘ I WSPÓŁTWORZENIE

Projekt skoncentrowany na budowaniu relacji to proces.

- ▶ Oddaj głos odbiorcom: włączaj ich w proces decyzyjny już na etapie planowania.
- ▶ Wyjdź w przestrzeń: działania poza instytucją pomagają dotrzeć do osób, które rzadko z niej korzystają.
- ▶ Rezydencje i współdziałanie: twórz formaty, w których eksperci pracują ramię w ramię z lokalną społecznością, reagując na jej realne oczekiwania.

4. KOMUNIKACJA I GOŚCINNOŚĆ JAKO FUNDAMENT

Nawet najlepszy program nie przyciągnie ludzi, jeśli poczują się nieproszeni lub zdezorientowani.

- ▶ Język korzyści i dostępności: dostosuj formę i kanały komunikacji do konkretnych grup (np. młodzież, migranci).
- ▶ Atmosfera gościnności: zadbaj o codzienne praktyki – od uprzejmości w mailach po czytelne oznaczenia w budynku.
- ▶ Dostępność urefleksyjniona: traktuj dostępność nie jako listę wymogów technicznych, ale jako proces oparty na wrażliwości i gotowości do nauki. Inspiracji w tym zakresie warto szukać np. na platformie EPALE, która gromadzi zasoby dotyczące kultury włączającej i edukacji dorosłych.

5. EWALUACJA: UCZ SIĘ NA BŁĘDACH I SUKCESACH

Ewaluacja to nie tylko przykry obowiązek raportowy do Komisji Europejskiej, ale narzędzie rozwoju.

- ▶ Pytaj o sens: zamiast pytać tylko „Czy się podobało?”, zapytaj: „Co było dla pani/pana ważne?”, „Co zmieniło perspektywę?”.
- ▶ Długofalowość: po zakończeniu projektu zadbaj o utrzymanie relacji. Newsletter, zaproszenie na kolejne spotkanie czy prośba o informację zwrotną to klucz do budowania lojalnej społeczności.



Najczęstsze pułapki:

- ▶ Projektowanie dla wszystkich – bez konkretnej diagnozy potrzeb.
- ▶ Traktowanie AD jako dodatku do promocji, a nie serca projektu.
- ▶ Partycypacja pozorowana – działania pod publiczkę, bez realnego wpływu uczestników na kształt projektu.
- ▶ Myślenie krótkoterminowe – brak pomysłu na to, co stanie się z grupą po rozliczeniu grantu.

Budowanie relacji to maraton, nie sprint. Wymaga uważności, gotowości do zmiany i postawienia człowieka w centrum. To właśnie autentyczne kontakty sprawiają, że projekty stają się naprawdę ważne społecznie. ■



Więcej inspiracji i narzędzi:
EPALE (epale.ec.europa.eu/pl):
Europejska platforma z artykułami
i *case studies* na temat
edukacji dorosłych;
Kreatywna Europa
(kreatywna-europa.eu): oficjalna
strona programu z przewodnikami
nt. rozwoju publiczności



dr Bartek Lis – socjolog, badacz społeczny, animator kultury i edukator, Ambasador EPALE. Kierownik Działu Badań i Rozwoju w Instytucie Kultury Miejskiej w Gdańsku. Specjalizuje się we włączaniu społecznym, budowaniu relacji, studiach o niepełnosprawnościach oraz perspektywach gender, *queer* i *crip studies*.



Gala dobrych idei

Rozwijają kompetencje, zwiększają motywację, pozwalają uwierzyć w siebie. Pod koniec maja w Gdańsku wyróżniono najlepsze projekty zrealizowane w programie eTwinning

Monika Regulska – ekspertka FRSE



W ydarzenie było nie tylko formalnym ogłoszeniem wyników konkursu, lecz przede wszystkim celebracją pracy nauczycieli i uczniów, którzy przez cały rok realizowali międzynarodowe projekty edukacyjne. Konkurs „Nasz projekt eTwinning 2026”, organizowany przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji, co roku wyróżnia najbardziej inspirujące inicjatywy prowadzone w szkołach i przedszkolach w całej Polsce.

Podczas gali poznaliśmy ostateczne wyniki konkursu oraz klasyfikację laureatów. Emocji nie brakowało! Wśród nagrodzonych znalazły się między innymi projekty wykorzystujące nowoczesne technologie, rozwijające współpracę międzynarodową oraz podejmujące tak istotne tematy, jak dobrostan psychiczny uczniów, edukacja przyszłości i wykorzystanie narzędzi sztucznej inteligencji.

Uroczystość była także doskonałą okazją, by przypomnieć, czym jest eTwinning. To europejska społeczność szkół, nauczycieli i uczniów współpracujących



Gdzie AI spotyka prawdziwe emocje, STEAM prowadzi do odkryć, a edukacja włączająca otwiera nowe światy – tam zaczynają się projekty eTwinning



Zwycięzcy i laureaci konkursu eTwinning na pamiątkowym zdjęciu (z lewej). Zdjęcie z prawej: ceremonia wręczenia nagród



FOT. SZYMON LASZEWSKI (7)



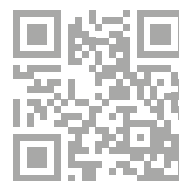
Nagrody za projekt przyznano w kategoriach wiekowych: 3–6 lat (zdz. 1), 7–10 lat (2), 11–15 lat (3), 16–19 lat (4) oraz w kategoriach specjalnych: Synergia eTwinning i Erasmus+, STREAM z eTwinning, Edukacja obywatelska, Ambasador eTwinning oraz Debiut (5). Relacja z gali oraz pełna lista laureatów na: bit.ly/4tT3a9F

online przy realizacji wspólnych projektów edukacyjnych. W inicjatywie uczestniczą osoby pracujące z dziećmi i młodzieżą w wieku od 3 do 19 lat, a jej celem jest rozwijanie kompetencji cyfrowych, językowych i społecznych poprzez praktyczne działania.

Wydarzenie odbyło się pod patronatem minister edukacji, którą podczas ceremonii reprezentowali Paulina Piechna-Więckiewicz, podsekretarz stanu w resorcie edukacji, oraz Robert Bartold, dyrektor generalny resortu. W gali można było wziąć udział także online – za pośrednictwem kanałów eTwinning Polska na YouTube i Facebooku. ■



Zachęcamy do lektury najnowszych publikacji prezentujących nagrodzone projekty, które mogą stać się inspiracją do realizacji własnych inicjatyw edukacyjnych. Materiały są dostępne w Czytelnicy FRSE: „Zwycięskie projekty eTwinning” (bit.ly/4fUTtEj) oraz „Planer eTwinera 2026/2027” (bit.ly/4uFfLyl).





Flagowy okręt Erasmusa

Jak zwiększyć konkurencyjność europejskiej gospodarki, połączyć edukację z innowacjami i rozwijać bezpieczną współpracę międzynarodową – o tym m.in. dyskutowano podczas III Konferencji Uniwersytetów Europejskich

Ewa Kempieńska – redaktor prowadząca



Wydarzenie, zorganizowane 20 maja br. przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE) i Politechnikę Poznańską (PP), zgromadziło blisko 250 osób, m.in. przedstawicieli uczelni, ministerstw, międzynarodowych instytucji i organizacji oraz Narodowych Agencji Programu Erasmus+. Do Poznania przyjechali także goście spoza Europy, m.in. z Brazylii i Japonii. Skala zainteresowania spotkaniem pokazała, że inicjatywa Uniwersytetów Europejskich (EUI), finansowana ze środków programu Erasmus+, stała się jednym z ważniejszych kierunków współpracy akademickiej w Europie. Obecnie w 30 sojuszach EUI uczestniczą 32 polskie uczelnie. W całej Europie działają już 73 tego typu konsorcja, skupiające prawie 670 instytucji szkolnictwa wyższego z 36 krajów.

Jak zauważył w Poznaniu Mirosław Marczewski, dyrektor generalny FRSE, inicjatywa EUI jest dziś „flagowym okrętem Erasmusa+”, wpływając na reputację i rozpoznawalność uczestniczących w niej uczelni. Potwierdził to rektor PP



 Mirosław Marczewski, dyrektor generalny FRSE, i prof. Teofil Jesionowski, rektor PP, podczas rozmowy z dziennikarzami



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (2)

Konferencja odbyła się pod patronatem ministra nauki dr. Marcina Kulaska oraz przewodniczącej Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, prof. Bogumiły Kaniewskiej

prof. Teofil Jesionowski, który zauważył, że wybór miejsca konferencji nie był przypadkowy. – Jesteśmy jedną z dwóch polskich uczelni będących liderem swoich sojuszy – przypomniał.

Przyszłość Europy

Część merytoryczną spotkania zainaugurował Benedikt Brisch z Niemieckiej Centrali Wymiany Akademickiej (DAAD). Mówił o szansach europejskich uczelni w obliczu rosnącej pozycji Stanów Zjednoczonych, Chin i gospodarek azjatyckich, a także o roli szkół wyższych z Europy w czasach kryzysów społecznych i szybkich zmian technologicznych. Podkreślał, że uniwersytety nie mogą ograniczać się do kształcenia i prowadzenia badań. Powinny przygotowywać studentów do krytycznego myślenia, rozpoznawania zagrożeń i dezinformacji oraz działania w coraz bardziej złożonym świecie.

Z tej diagnozy wynikała potrzeba większych inwestycji w badania i rozwój oraz lepszego łączenia edukacji, nauki i innowacji. Brisch wskazywał, że ważnym elementem tego procesu powinna być silniejsza współpraca uczelni z przemysłem, rozwijanie przedsiębiorczości akademickiej i wspieranie kultury startupowej.

W jego wystąpieniu szczególne miejsce zajęły sztuczna inteligencja (AI) i odpowiedzialna internacjonalizacja. Ekspert podkreślał, że AI powinna być traktowana jako narzędzie wspierające uczenie się, a nie zastępujące samodzielne myślenie. Zaznaczał też, że uczelnie muszą pozostać otwarte na współpracę międzynarodową, jednocześnie dbając o bezpieczeństwo badań, szczególnie nad rozwiązaniami, które mogą służyć zarówno celom cywilnym, jak i wojskowym.

Te wątki powróciły w części panelowej. Sesję poświęconą edukacji moderowała Katarzyna Aleksy, dyrektorka Biura Programów Szkolnictwa Wyższego w FRSE. Uczestnicy podkreślali, że sojusze EUI nie powinny być traktowane jako kolejny projekt międzynarodowy, lecz jako narzędzie realnej zmiany w szkolnictwie wyższym. Kluczowe są wspólne programy studiów, mobilności studentów i pracowników oraz wzajemne, automatyczne uznawanie efektów uczenia się. Największymi barierami wciąż pozostają różnice w przepisach krajowych, procedurach akredytacyjnych i finansowaniu.

Skalę wyzwań i dotychczasowe efekty działania EUI pokazały wstępne wyniki badania dotyczącego

wdrażania inicjatywy w Polsce, zaprezentowane przez dr hab. Patrycję Matusz, prof. Uniwersytetu Wrocławskiego, oraz dr Julitę Pieńkosz z Zespołu Analityczno-Badawczego FRSE. Badanie objęło 31 z 32 polskich uczelni uczestniczących w sojuszach. Pokazało, że wpływ inicjatywy jest już widoczny, choć nierównomierny. W roku akademickim 2024/2025 aż 35 proc. jednostek uruchomiło wspólne programy studiów, choć szybciej rozwijają się krótsze formy współpracy. W mobilnościach dominują mieszane programy intensywne BIP, wskazane przez 43 proc. szkół wyższych. Współpraca badawcza pozostaje na wcześniejszym etapie: dla 75 proc. uczelni wspólne wnioski grantowe z partnerami sojuszu stanowią mniej niż 10 proc. wszystkich aplikacji.

Rozsądek zamiast strachu

Rozwinięciem tej diagnozy była rozmowa prowadzona przez prof. dr. hab. inż. Mariusza Głabowskiego, prorektora ds. współpracy międzynarodowej PP, dotycząca synergii między programami Erasmus+ i Horyzont Europa (główny program UE finansujący badania naukowe i innowacje). Dyskutanci wskazywali, że edukacja, badania i innowacje nadal nie są odpowiednio powiązane, głównie z powodu różnych zasad finansowania, raportowania i zarządzania.

W kontekście strategicznego podejścia do współpracy akademickiej pojawił się również temat odpowiedzialnej internacjonalizacji. Uczestnicy rozmowy moderowanej przez prof. Patrycję Matusz akcentowali, że uczelnie powinny pozostać otwarte na współpracę zagraniczną, a jednocześnie świadomie oceniać ryzyko związane z bezpieczeństwem wiedzy, doborem partnerów oraz obszarami badań. Zagrożeniem nie jest wyłącznie nieostrożna współpraca, lecz także rezygnacja z internacjonalizacji pod wpływem strachu lub nadmiaru procedur.

Konferencja nie zamknęła debaty o przyszłości EUI, lecz wyraźnie pokazała, że wchodzi ona w decydującą fazę. Kształt budżetu Unii Europejskiej na lata 2028–2034 oraz programów Erasmus+ i Horyzont Europa przesądzi o tym, czy sojusze uczelni staną się trwałym filarem europejskiej współpracy akademickiej. Potencjał tej inicjatywy wykracza poza mobilność i wspólne projekty – może ona realnie wzmacniać konkurencyjność, innowacyjność i spójność europejskiego szkolnictwa wyższego. ■



W LOWE siła!

Fundamentem skutecznej edukacji dorosłych jest tworzenie bezpiecznych i otwartych przestrzeni do uczenia się

FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

Magdalena Héjj – ekspertka FRSE

Podczas II Ogólnopolskiej Konferencji Lokalnych Ośrodków Wiedzy i Edukacji pt. „LOWE jako lokalny HUB uczenia się dorosłych” dyskutowano o roli LOWE we wzmacnianiu lokalnych społeczności, budowaniu relacji oraz tworzeniu warunków do uczenia się przez całe życie. W wydarzeniu wzięło udział ponad 100 osób z całej Polski.

Konferencję otworzyła Alina Prochasek, członkini zarządu Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji, podkreślając znaczenie współpracy, wymiany doświadczeń i lokalnych sieci edukacyjnych. Uczestników powitał również Tomasz Kulasa, dyrektor Departamentu Rozwoju i Innowacji w MEN. O edukacji jako motorze zmiany społecznej mówiła badaczka i trenerka edukacji obywatelskiej dr Nina Woderska, wskazując, że uczenie się przez całe życie wymaga odwagi, gotowości do prób i błędów oraz przyjaznego otoczenia, które pomaga dorosłym wracać po przerwie do edukacji. Uczestnicy poznali również działania Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi oraz pilotażowy program Klubów Rozwoju Cyfrowego. W czasie spotkania zaprezentowano również przykłady dobrych praktyk – zarówno w zakresie pozyskiwania środków, jak i prowadzenia

działań edukacyjnych. Zwrócono również uwagę na rolę LOWE jako miejsc wspierających dobrostan uczestników w wymiarze psychicznym, społecznym i fizycznym.

Drugi dzień wydarzenia nawiązywał do idei uniwersytetów ludowych i myśli N.F.S. Grundtviga. W centrum rozmów znalazły się: wspólnota, dialog, partnerstwo i edukacja międzypokoleniowa. Konferencję zakończyły warsztaty networkingowe, sprzyjające wymianie kontaktów i planowaniu działań. Wnioski z wydarzenia podkreślają potrzebę tworzenia bezpiecznych, otwartych przestrzeni służących rozwojowi i powrotowi do edukacji, a także wzmacniania partnerstw lokalnych oraz edukacji międzypokoleniowej budującej więzi społeczne. ■



Konferencja została zorganizowana przez FRSE w partnerstwie z MEN w ramach projektu pn. „Rozwój współpracy i koordynacji w zakresie uczenia się przez całe życie”, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Plus (FERS 2021–2027).

Ewa Smuk-Stratenwerth z Fundacji Ekologiczny Uniwersytet Ludowy w Grzybowie przedstawiła myśl edukacyjną N.F.S. Grundtviga



Jak zbudować trwałe Lokalny Ośrodek Wiedzy i Edukacji?
– s. 64–65

Jakie umiejętności w 2030?

Uczenie się przez całe życie to wyzwanie dla edukacji, rynku pracy i regionów. O rozwoju polityki umiejętności w Polsce rozmawiali w Warszawie eksperci i przedstawiciele samorządów

Martyna Tuka-Różycka – ekspertka FRSE



dniach 10–11 marca br. w Warszawie odbyły się spotkania w ramach projektu „Rozwój współpracy i koordynacji w zakresie uczenia się przez całe życie”. W wydarzeniu wzięli udział eksperci oraz przedstawiciele regionów pracujący nad oceną dotychczasowej realizacji Zintegrowanej Strategii Umiejętności 2030 (ZSU 2030), dokumentu wyznaczającego kierunki rozwoju umiejętności w Polsce.

Pierwszego dnia uczestnicy spotkali się w pięciu grupach tematycznych, analizując wdrażanie strategii w regionach. Spotkania umożliwiły wymianę doświadczeń oraz wypracowanie wniosków wynikających z lokalnych praktyk.

Drugiego dnia odbyły się konsultacje z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD). Uczestnicy podsumowali dotychczasowe prace nad rekomendacjami dotyczącymi rozwoju systemu uczenia się przez całe życie i polityki umiejętności w Polsce.

Ważnym punktem programu było wystąpienie eksperta OECD o postępach we wprowadzaniu ZSU 2030 oraz omówienie działań legislacyjnych związanych z Wojewódzkimi Zespołami Koordynacji (WZK).

Podczas spotkania omówiono także najważniejsze wnioski z prac sieci tematycznych. Wskazano m.in. na potrzebę: uwzględnienia wyzwań związanych ze sztuczną inteligencją, rozwijania lokalnych inicjatyw, wzmocnienia kompetencji przywódczych w edukacji oraz lepszej współpracy szkół z pracodawcami. Mówiono również o wspieraniu uczenia się dorosłych, uproszczeniu struktury ZSU, lepszym dopasowaniu szkoleń do potrzeb rynku pracy, rozwijaniu systemów potwierdzania umiejętności oraz zmianie podejścia do doradztwa zawodowego – tak, aby lepiej wspierało planowanie ścieżki edukacyjnej i zawodowej. ■



Alina Prochasek, członkini zarządu Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji. Na zdj. u dołu uczestnicy spotkania



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (2)



Projekt realizowany w I osi priorytetowej: „Umiejętności”, Działanie 1.08 „Rozwój systemu edukacji i uczenia się dorosłych”, w ramach programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego 2021–2027 (FERS) współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Plus.

Inżynieria jutra

Rektorzy najważniejszych uczelni technicznych w Polsce oraz przedstawiciele nauki i biznesu spotkali się we Wrocławiu, by rozmawiać o nowych standardach kształcenia inżynierów



Od lewej: Katarzyna Aleksey, dyrektorka Biura Programów Szkolnictwa Wyższego w FRSE; prof. dr hab. Ryszard Naskręcki, dyrektor Centrum ECOTECH-COMPLEX Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej; dr inż. Dorota Piotrowska, prof. Politechniki Łódzkiej, dyrektorka Centrum Współpracy Międzynarodowej PŁ; dr Magdalena Sikorska, sekretarz generalna EUNICE; dr hab. inż. Elżbieta Zienkiewicz, prof. Politechniki Wrocławskiej, dyrektorka Centrum Doskonałości Dydaktycznej PWr

Jakub Zieliński – ekspert FRSE

Centrum Konferencyjne Politechniki Wrocławskiej stało się 22 kwietnia miejscem debaty o przyszłości technicznego szkolnictwa wyższego. Konferencja „Europejskie kształcenie techniczne – wyzwania i trendy”, zorganizowana przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE) i Politechnikę Wrocławską, zgromadziła przedstawicieli uczelni technicznych, przemysłu oraz ekspertów od internacjonalizacji.

Wydarzenie otworzył Mirosław Marczewski, dyrektor generalny FRSE. Głos zabrali także prof. dr hab. inż. Arkadiusz Wójs, rektor Politechniki Wrocławskiej, prof. dr hab. inż. Krzysztof Jóźwik, przewodniczący Konferencji Rektorów Polskich Uczelni Technicznych (KRPUT) i rektor Politechniki Łódzkiej, oraz Bogdan Zdrojewski, poseł do PE, który zwrócił się do uczestników w wystąpieniu wideo.

Głównym tematem obrad było dostosowanie polskich modeli kształcenia do europejskich wymogów. Eksperci mówili także o strategicznych lukach kompetencyjnych. Rynek pracy potrzebuje specjalistów od sztucznej inteligencji, robotyki,

odnawialnych źródeł energii i cyberbezpieczeństwa. Odpowiedzią mają być nowoczesne programy studiów dopasowane do potrzeb gospodarki.

Ważnym tematem były doktoraty wdrożeniowe. Prof. Renata Krzyżyńska z Politechniki Wrocławskiej wskazała je jako przykład współpracy nauki z przemysłem, w której problemy firm stają się podstawą badań. Jak zauważono, istotną rolę w tej współpracy odgrywają też Rady Uczelni.

Rozmawiano także o internacjonalizacji. Katarzyna Aleksey, dyrektorka Biura Programów Szkolnictwa Wyższego w FRSE, podkreśliła rolę sojuszy Uniwersytetów Europejskich w kształceniu inżynierów. Budowane w ich ramach programy wspólnych i podwójnych dyplomów mają ułatwiać absolwentom start na europejskim rynku pracy.

Spotkanie pokazało, że polskie uczelnie techniczne chcą współtworzyć globalne trendy. Wniosek był jasny: nowoczesne kształcenie inżynierów powinno opierać się na innowacyjności, międzynarodowej wymianie doświadczeń i dialogu z biznesem. Jak stwierdził prof. Andrzej Majka z Politechniki Rzeszowskiej – to warunek konkurencyjności polskich kadr technicznych. ■

FOT. KRZYSZTOF CÍWIK

SIECIOWANIE. OD DIALOGU DO DZIAŁANIA

W kwietniu odbył się ogólnopolski cykl spotkań sieciujących poświęcony aktywności obywatelskiej w programie Erasmus+. Wydarzenia, zorganizowane przez regionalne Centra Innowacji Erasmus+ InnHUB, były okazją do wymiany doświadczeń między przedstawicielami uczelni, szkół, organizacji pozarządowych i administracji publicznej.

Uczestnicy rozmawiali o partycypacji demokratycznej w praktyce. W warsztatowej formule – od Wrocławia po Gdańsk i Opolę – analizowali mechanizmy angażowania obywateli, korzystając m.in. z koncepcji drabiny partycypacji i metod pracy procesowej.

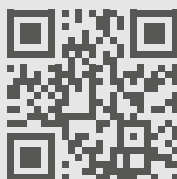
Wnioski z cyklu podkreślają znaczenie współpracy międzysektorowej, trwałych relacji i wymiany dobrych praktyk w realizacji celów programu Erasmus+.

Oprac. Milena Bodych-Biernacka

DOŁĄCZAJĄ INNHub-Y W RZESZOWIE...

17 marca na Politechnice Rzeszowskiej podpisano list intencyjny o współpracy na rzecz wspierania podkarpackich inicjatyw edukacyjnych poprzez program Erasmus+. Dokument sygnowali Mirosław Marczewski, dyrektor generalny Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE), oraz prof. dr hab. inż. Piotr Koszelnik, rektor Politechniki Rzeszowskiej. Na mocy porozumienia powstanie Centrum Innowacji Erasmus+ InnHUB Rzeszów, które ma być miejscem spotkań, konsultacji i współpracy instytucji edukacyjnych, samorządów, organizacji pozarządowych oraz przedsiębiorstw z regionu. Jego zadaniem będzie wspieranie umiędzynarodowienia edukacji, rozwijanie partnerstw i ułatwianie dostępu do wiedzy o programie Erasmus+ oraz Europejskim Korpusie Solidarności.

Więcej na: bit.ly/43CNQDj



FOT. ARCH. INNHub RZESZÓW

...I TORUNIU!

Na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika 29 kwietnia oficjalnie zainaugurowano działalność Centrum Innowacji Erasmus+ InnHUB Toruń. Uroczystemu otwarciu towarzyszyło podpisanie „Porozumienia o współpracy na rzecz wspierania kujawsko-pomorskich inicjatyw edukacyjnych przez program Erasmus+ i Europejski Korpus Solidarności (EKS)”.

Porozumienie określa zasady współpracy Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji oraz uczelni z regionu na rzecz rozwoju innowacyjnej edukacji. Przystąpiły do niego: Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego

w Bydgoszczy, Politechnika Bydgoska im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich, Państwowa Akademia Nauk Stosowanych we Włocławku oraz Publiczna Uczelnia Zawodowa w Grudziądzu.

Podczas konferencji inauguracyjnej eksperci FRSE zaprezentowali wybrane sektory programu Erasmus+, potencjał Europejskiego Korpusu Solidarności oraz międzynarodowe szkolenia TCA. Część merytoryczną uzupełniły doświadczenia beneficjentów z regionu kujawsko-pomorskiego.

Szerzej na: bit.ly/4dHZoLL

Oprac. Natalia Rososińska-Kozub, EK



FOT. ARCH. INNHub TORUŃ



WOLONTARIAT BEZ GRANIC

Krajowe Biuro Eurodesk Polska z przytupem włączyło się w obchody Międzynarodowego Roku Wolontariatu i Europejskiego Tygodnia Młodzieży. Zorganizowane w połowie maja webinarium dla młodzieży „Wolontariat bez granic” miało jeden zasadniczy cel: przekonać uczestników, że wolontariat to nie zawsze ciężka praca na rzecz potrzebujących (choć bywa i tak), tylko inwestycja w samego siebie, nauka praktycznych umiejętności i rozwój osobisty. Uczestnicy wydarzenia poznali największe programy wolontariatu międzynarodowego: workcampy, wolontariat humanitarny, europejski, misyjny. Spotkanie odbyło się na interaktywnej platformie Gather. Poprzedziła je szeroko zakrojona kampania promocyjna. Rolka o wydarzeniu na FB i IG sprawiła, że @eurodeskpolka zyskała nowych obserwatorów.



Więcej na:

bit.ly/43ZRXJV



ODPOWIADALI NA PYTANIA

Wolontariat międzynarodowy to temat najnowszego quizu Eurodesk Polska. Trzy osoby, które w ciągu miesiąca od jego opublikowania najszybciej odpowiedziały na wszystkie pytania, otrzymały nagrody rzeczowe. Quiz jest nadal dostępny. Bez nagród, ale satysfakcja z dobrego wyniku (a o ten wcale nie tak łatwo!) to wartość sama w sobie.



Eurodesk uporządkował to, co było intuicyjne – dziś wiemy nie tylko, co mówić młodym ludziom, ale też jak i kiedy.

Daria Szulist – KS Beniaminek 03, Eurodesk Starogard Gdański

EURODESK TAM BYŁ

Dla konsultantów Krajowego Biura Eurodesk Polska maj i czerwiec to był intensywny czas. Uczestniczyli w finale olimpiady „Zwolnieni z teorii”, byli obecni na Dniu Dziecka w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz pikniku CNK i Polskiego Radia na Stadionie Narodowym. Animowali stoiska, udzielali informacji, prowadzili quizy i... kręcili rolki na media społecznościowe.

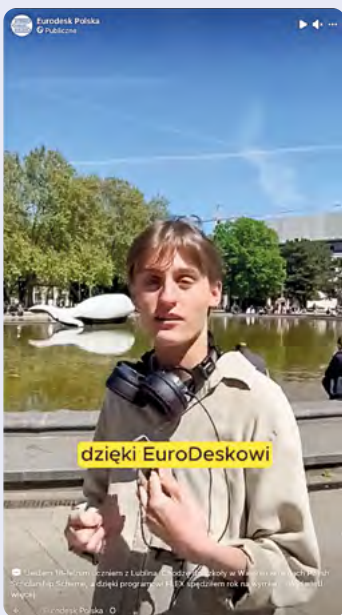
FOT. ARCH. EURODESK POLSKA



Eurodeskowa gra „Time to Move” sprawdza się w każdych warunkach

PROSTO Z POLSKI

W obchody Europejskiego Tygodnia Młodzieży włączyły się organizacje należące do sieci Eurodesk Polska. Stowarzyszenie Europa Iuvenis wspólnie z radnymi Młodzieżowego Sejmiku Województwa Opolskiego zorganizowało europejską grę terenową, turniej wiedzy o Europie, warsztaty i debatę. Edukacyjna gra terenowa była też głównym elementem projektu „Paszport Młodego Europejczyka” zorganizowanego przez Stowarzyszenie LEVEL UP z Łodzi. Obie inicjatywy zostały zrealizowane w ramach Eurodeskowego Konkursu Grantowego.



MAILE, KTÓRE CIESZĄ

„Jestem 18-letnim uczniem z Lublina. Chodzę do szkoły w Wiedniu w ramach Polish Scholarship Scheme, a dzięki programowi FLEX spędziłem rok na wymianie w stanie Georgia w USA! O obu tych programach dowiedziałem się z Eurodesku” – napisał do nas Kacper. A potem nakręcił rolkę. Do obejrzenia na eurodeskowym FB i IG.



bit.ly/4xkLua9

FAJNY GRANT

Szukasz dofinansowania na działania edukacyjne o tematyce technologicznej? Oto (mini) grant dla ciebie. W ramach programu Meet and Code organizacje pozarządowe mogą otrzymać 500 euro na warsztaty, szkolenia, gry edukacyjne i wydarzenia wspierające rozwój umiejętności cyfrowych dzieci i młodzieży (od 8 do 24 lat). Program finansuje Amazon, koordynuje Fundacja TechSoup. Deadline: 15 lipca 2026 r.



JESTEŚ NAUCZYCIELEM, UCZNIEM, NAUKOWCEM, STUDENTEM, PRACOWNIKIEM NGO LUB INSTYTUCJI I SZUKASZ DOFINANSOWANIA? SPRAWDŹ BAZĘ GRANTÓW EURODESK POLSKA! bit.ly/4glFZSc



EURODESKOWE SZTAFETY

Dwie drużyny pobiły pod szyldem Eurodesku w warszawskim Biegu Erasmusa, zorganizowanym 24 kwietnia br. Złożona z przedstawicieli Fundacji My Future sztafeta Eurodesk Jedlnia-Letnisko zajęła 10. miejsce. Niewiele gorzej poszło sztafecie Krajowego Biura Eurodesk Polska, która uzyskała 22. czas zawodów.

 **300+**

Na tyle pytań o konkurs DiscoverEU odpowiedzieli w ciągu dwóch miesięcy konsultanci Eurodesk Polska. Najwięcej dotyczyło wiosennej rundy, w której 18-latkom z Polski przyznano 3184 bilety.

NAKRĘĆ SIĘ W DZIAŁANIU

Ruszyła kolejna odsłona eurodeskowego konkursu filmowego dla młodzieży „Nakręć się w działaniu”. Zadanie polega na przygotowaniu krótkiego filmu, który pokaże wartość aktywności i mobilności, zainspiruje do działania oraz przybliży ofertę europejskich i polskich programów, konkursów i inicjatyw edukacyjnych. Nagrody? Nie byle jakie: telefon, tablet, głośnik. Szczegóły: bit.ly/3SHNb1a





Wawrzyniec Pater
koordynator Krajowego Biura Eurodesk Polska

W oknie dialogowym



rajowym strategiom młodzieżowym poświęciłem już co najmniej dwa felietony („EdA” 3/2015 i 2/2019).

Poświęcam kolejny, bo trwają prace nad nową i wszystko wskazuje na to, że doczekamy się wreszcie dokumentu z prawdziwego zdarzenia. Poprzednia (i jedyna) państwowa strategia młodzieżowa obowiązywała w latach 2003

–2012, a jej główną zaletą było to, że... powstała. Przyjęta bez szerszych konsultacji, nie zawierała ani narzędzi, ani struktur do realizacji jej postulatów, takich jak zbudowanie systemu informacji młodzieżowej. Żaden system więc nie powstał, przetrwała jedynie – niezależnie od strategii – sieć Eurodesk, z którą ów system miał być „kompatybilny”. Dziś o dokumencie pamiętają głównie jego twórcy i felietoniści piszący o polityce młodzieżowej.

Późniejsze próby stworzenia nowych strategii lub czegoś na ich kształt nie powiodły się. Opracowany w 2014 r. przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej program „Aktywna Młodzież”, którego następstwem miała być „długofalowa polityka młodzieżowa”, nigdy nie wyszedł poza fazę roboczą. Pięć lat później za sprawą działającej przy MEN Rady Dzieci i Młodzieży powstał dokument „Założenia do strategii państwa dla młodzieży na lata 2020–2030”. Na założeniach się skończyło.

Skąd zatem powody do optymizmu?

Po pierwsze stąd, że od ponad roku mamy jeden organ odpowiedzialny za politykę młodzieżową w Polsce: Ministerstwo Edukacji Narodowej, które prowadzi prace nad strategią.

Powód drugi to skala działań

poprzedzających opracowanie strategii.

Podstawę do prac nad dokumentem stanowi

opracowana przez zespół ekspertów

i naukowców „Diagnoza Młodzieży 2026”

[s. 14–17]. Wynika z niej, że nasi młodzi rodacy są zestresowani, emocjonalnie niestabilni, pełni lęków i obaw o przyszłość. Ustalenia diagnozy są wystarczającym argumentem za szukaniem sposobów rozwiązania problemów młodych ludzi i realizacji ich potrzeb. Drugim, równie ważnym etapem przygotowań do strategii są internetowe i bezpośrednie konsultacje – z młodzieżą, młodymi dorosłymi, osobami pracującymi z młodzieżą i ekspertami.

Miałem okazję uczestniczyć w jednym ze spotkań konsultacyjnych, z uwagą wsłuchując się w rekomendacje ponad setki młodych uczestników. Wśród postulatów dotyczących zdrowia, bezpieczeństwa w sieci, relacji rówieśniczych, przemocy, mieszkalnictwa, transportu, edukacji, pracy, pojawił się też, jak niemal zawsze przy tego typu okazjach, postulat związany z dostępem do informacji, konkretnie – łatwego dostępu do programów grantowych i innych możliwości rozwoju dla młodzieży.

Warto ten głos wziąć pod uwagę. Informacja i doradztwo powinny mieć w strategii swoje miejsce. Punkty informacji młodzieżowej, krajowy portal młodzieżowy, projekty informacyjne – to działania, które mogą wymiernie pomóc w realizacji głównych celów i założeń strategii. ■

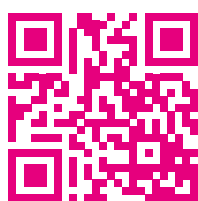


Pełna wersja felietonu na stronie: eurodesk.pl/czytelnia

KLIK, KTÓRY MA ZNACZENIE

Coraz częściej ludzie szukają dziś sposobów, by pomagać innym bez wychodzenia z domu. To z myślą o nich powstał portal E-wolontariat.pl, który łączy osoby chętne do pomocy z organizacjami potrzebującymi wsparcia – całkowicie online. Proponuje konkretne działania: od krótkich mikrozadań po dłuższe projekty zdalne, umożliwiając udział osobom z ograniczonym czasem, mieszkającym daleko od dużych ośrodków lub niemogącym działać na miejscu.

Atutami portalu są prostota, jasno opisane zadania oraz rozbudowana baza wiedzy, obejmująca oferty e-wolontariatu, materiały edukacyjne, a także aktualne kursy i szkolenia. To narzędzie dla tych, którzy chcą działać społecznie w nowoczesny sposób. Pomaganie może iść z duchem cyfrowych czasów.

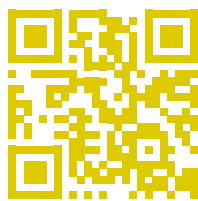


e-wolontariat.pl

MIĘDZY EKRANEM A ZAANGAŻOWANIEM

Czy media mogą być czymś więcej niż źródłem informacji i rozrywki? Portal MediactiveYouth.net to przestrzeń dla młodych ludzi, którzy chcą być nie tylko odbiorcami treści, lecz pragną mówić własnym głosem i świadomie uczestniczyć w życiu społecznym.

Platforma nie tylko przekazuje wiedzę, ale też zachęca do działania. Młodzież i eksperci współtworzą e-magazyn, korzystając z materiałów o kompetencjach medialnych i kursów rozwijających krytyczne myślenie. Międzynarodowy charakter projektu oraz otwartość na młodych twórców sprawiają, że MediactiveYouth.net jest nie tylko platformą edukacyjną. To zaproszenie do udziału w debacie publicznej i świecie mediów.



mediactiveyouth.net

Opracował Maciej Zasada

Terminy naboru wniosków w programach Erasmus+ oraz Europejski Korpus Solidarności

Struktura programu Erasmus+:

Sześć sektorów: Edukacja szkolna, Kształcenie i szkolenia zawodowe, Szkolnictwo wyższe, Edukacja dorosłych, Młodzież, Sport

Akcja 1. Mobilności uczniów, studentów, młodzieży, osób dorosłych uczących się i kadry edukacyjnej

Akcja 2. Współpraca organizacji i instytucji

Akcja 3. Wsparcie polityki młodzieżowej Unii Europejskiej

Akcja 1.

Akredytacje Erasmus w dziedzinie młodzieży, kształcenia i szkolenia zawodowego, kształcenia szkolnego i kształcenia dorosłych

29
września
2026 r.
godz. 12:00

1
października
2026 r.
godz. 12:00

Centra
doskonałości
zawodowej
(akcja
centralna)

Akcja 2.

Centra doskonałości
zawodowej (akcja centralna)

3
września
2026 r.
godz. 17:00

Europejski Korpus Solidarności

Nabór
ciągły

Znak
Jakości

1
października
2026 r.
godz. 12:00

Projekty
Solidarności

Projekty
Wolontariatu



Więcej na stronie:
erasmusplus.org.pl, eks.org.pl/konkursy



Wydawnictwo
FRSE

Tam, gdzie kończą się granice, zaczyna się rozwój.

Przeczytaj raport, który zmienia perspektywę



Więcej publikacji na:
www.frse.org.pl/czytelnia